PL ISSN 0033-202X

POLSKA AKADEMIA NAUK — BIBLIOTEKA W WARSZAWIE
STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

przegląd biblioteczny

Rok założenia 1927

ROCZNIK 68
zeszyt 1/2
2000

REDAKCJA

BARBARA SORDYLOWA — redaktor naczelny
MARIA ŁENARTOWICZ — zastępca redaktora naczelnego
KRYSTYNA BEŁKOWSKA — sekretarz redakcji
Członkowie: HALINA KOZICKA-BOGUNIOWSKA, HANNA ZASADOWA

RADA REDAKCYJNA

BARBARA BIEŃKOWSKA — przewodnicząca
KRYSTYNA BEŁKOWSKA, STANISŁAW CZAJKA, MARTA GRABOWSKA,
JANINA JAGIELSKA, MARIA JANOWSKA, MIROSŁAWA KOCIĘCKA,
HALINA KOZICKA-BOGUNIOWSKA, MARIA LENARTOWICZ, HANNA ŁASKARZEWSKA,
ALINA NOWIŃSKA, BARBARA SORDYLOWA, EWA STACHOWSKA-MUSIAŁ,
KORDULA SZCZECHURA, HANNA ZASADOWA, ELŻBIETA ZYBERT,
ZBIGNIEW ŻMIGRODZKI

Stały dodatek do Przeglądu Bibliotecznego

BIBLIOGRAFIA ANALITYCZNA BIBLIOTEKOZNAWSTWA I INFORMACJI NAUKOWEJ

Opracowanie

Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej
Redaktor ALINA NOWIŃSKA

Adres redakcji:
Biblioteka PAN w Warszawie, 00-901 Warszawa, Pałac Kultury i Nauki,
VI p., tel. 656-66-00, 620-33-02, fax: 656-66-39
e-mail: biblwaw@pan.pl

Czasopismo dofinansowane ze środków Komitetu Badań Naukowych

Druk: WDN PAN. Zam. 119/2000. Nakład 950 egz. Ark. wyd. 10,0. Ark. druk. 8,0.

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

LIBRARY REVIEW

Rocznik 68 2000 zeszyt 1/2

TREŚĆ

FINANSOWANIE BIBLIOTEK

Forum dyskusyjne Przeglądu Bibliotecznego (Oprac. *Barbara Sordylowa, Maria Lenartowicz, Krystyna Bełkowska*) 7

Artykuły

BARBARA SORDYLOWA: Finansowanie bibliotek a reformy 37
LUCJAN BILIŃSKI: Finansowanie bibliotek publicznych 49
ARTUR JAZDON: Finanse bibliotek uniwersyteckich w Polsce. Problemy i propozycje 59
KRZYSZTOF ZIOŁO: Reorganizacja uczelni wyższych a sytuacja biblioteki głównej 77

Doniesienia. Komunikaty

Przegląd zbiorów Centralnego Archiwum Ruchu Narodowego (*Stanisław Kilian*) 85

Sprawozdania

BOBCATSSS-Access 2000 (Kraków, 24-26 stycznia 2000 r.) (*Wanda Pindlowa*) 91
Zjazd absolwentów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej UJ (Kraków, 25 marca 2000 r. (*Anna Gruca*) 93

Recenzje i przeglądy piśmiennictwa

Zarządzanie i komunikowanie
Zarządzanie i komunikowanie. Tendencje rozwoju badań naukowych u progu XXI wieku. Pod red. Marii Kocójowej. Kraków 1999 (*Mirosław Górny*) 95
Polskie kalendarze okresu Oświecenia
Małgorzata Gorczyńska: Popularyzacja wiedzy w polskich kalendarzach okresu Oświecenia (1737-1821). Lublin 1999 (*Hanna Tadeusiewicz*) 98

Rozmaitości biograficzno-bibliologiczne
Maria Dembowska: Rozmaitości biograficzno-bibliologiczne, pół serio, pół żartem opowiedziane przez... Warszawa 2000 (*Jacek Wojciechowski*) 100
Przegląd piśmiennictwa krajowego (*Hanna Zasadowa*) 102

Z żałobnej karty

Stefan Wrzosek (1935-1999) (*Marzena Wróblewska*) 107
Leon Łoś (1915-2000) (*Barbara Sordylowa*) 109

Kronika krajowa 117

Kronika zagraniczna 124

Wydawnictwa otrzymane 129

Autorzy 130

CONTENTS

FINANCING OF LIBRARIES

Library Review discussion forum (Oprac. *Barbara Sordylowa, Maria Lenartowicz, Krystyna Bełkowska*) 7

Articles

BARBARA SORDYLOWA: Financing of libraries and economical reforms (Summary — s. 47) 37
LUCJAN BILIŃSKI: Funding of public libraries (Summary — s. 57) . . 49
ARTUR JAZDON: Finances of university libraries in Poland. Problems and proposals (Summary — s. 75) 59
KRZYSZTOF ZIOŁO: Re-organising of high Schools and its impact on the University Main Library (Summary — s. 84) 77

Communications

Collections of the Central Archive of the National Movement (*Stanisław Kilian*) 85

Reports

BOBCATSSS-Access 2000 (Kraków, January 24-26, 2000) (*Wanda Pindlowa*) 91
Convention of Jagiellonian University library science and scientific information graduates (Kraków, March 25, 2000) (*Anna Gruca*) . 93

Reviews 95

Obituary 107

News from the country 117

News from abroad 124

Publications received 129

Contributors 130

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY 2000 z. 1/2
PL ISSN 0033-202X

FORUM DYSKUSYJNE PRZEGLĄDU BIBLIOTECZNEGO

FINANSOWANIE BIBLIOTEK

(Warszawa, 9 marca 2000 r.)

BARABARA SORDYLOWA: W imieniu redakcji *Przeglądu Bibliotecznego* serdecznie witam uczestników naszego forum dyskusyjnego i dziękuję za przyjęcie zaproszenia do udziału w dyskusji nt. finansowania bibliotek, jednego z najbardziej palących, dojmujących i trudnych problemów naszej rzeczywistości bibliotecznej.

Pragnę zaznaczyć, że *Przegląd Biblioteczny* podejmował różne tematy i organizował dyskusje specjalistów, czyli właśnie fora, z których materiały następnie były publikowane na łamach czasopisma. Pozwolę sobie przypomnieć, że dyskutowano nt.: akademickiego kształcenia bibliotekarzy (1983 z. 2/3), zawodu bibliotekarskiego (1987 z. 3/4), encyklopedii książki polskiej (1985 z. 3/4), przyszłości katalogów bibliotecznych (1990 z. 3/4), nowej ustawy o bibliotekach (1993 z. 3/4).

Obecna dyskusja odbywa się w okresie ciągłych zmian w zasadach finansowania bibliotek. Biblioteki należą do sfery pozaprodukcyjnej, są instytucjami wyższej użyteczności publicznej utrzymywanymi z budżetu centralnego lub budżetów samorządów lokalnych. Ta dziedzina działalności publicznej uległa poważnym przekształceniom w związku z reformą ustrojową państwa, wprowadzeniem gospodarki wolnorynkowej, zmianą systemu finansowania. Od 1.01.1999 r. doszedł nowy podział administracyjny kraju; powołano 16 dużych województw (w miejsce dotychczasowych 49) oraz ok. 300 powiatów. Wszystkie te przekształcenia wywołały lawinę zmian dostosowawczych do nowej sytuacji, nowych realiów społeczno-ekonomicznych. Można powiedzieć, że bibliotekarstwo polskie przeżywa drugi etap reformy, która zaczęła się we wczesnych latach 90. i polegała głównie na drastycznym ograniczeniu dotacji państwowych na rzecz placówek kulturalnych, a także naukowych i informacyjnych (ośrodki inte). Popularność zyskała sobie filozofia „ratuj się kto może", wiele placówek zdołało

przetrwać, ale liczne uległy degradacji lub wręcz zostały zlikwidowane. Poniesione straty długo jeszcze będą negatywnie odbijać się na infrastrukturze naszej kultury i nauki.

W związku z likwidacją funduszy celowych (fundusz rozwoju nauki, fundusz rozwoju kultury), które zasilane były odpisami od produkcji sprzedanej przedsiębiorstw państwowych PRL, ciężar utrzymania placówek naukowych, kulturalnych, bibliotecznych został przerzucony na budżet państwa, a z chwilą wprowadzenia reformy administracyjnej także na budżety samorządów lokalnych. Środki budżetowe z reguły nie wystarczają na zaspokojenie wielu potrzeb.

Utworzony na podstawie ustawy z dn. 12.01.1991 r. Komitet Badań Naukowych [1] stał się naczelnym organem administracji rządowej ds. polityki naukowej i technicznej państwa. KBN wprowadził nowe zasady finansowania nauki, wzorując się po części na rozwiązaniach zachodnich. Istnieje w KBN kilkanaście rodzajów finansowania i dofinansowywania działalności naukowej i wspomagającej badania naukowe; z niektórych funduszy wspierana jest też działalność bibliotek naukowych na zasadzie dotacji przedmiotowych przeznaczonych na określone cele (import źródeł informacji naukowej, konserwacja zbiorów, automatyzacja itp.).

Głównym celem zorganizowania dzisiejszego forum jest przybliżenie środowisku bibliotecznemu spraw finansowania bibliotek, tym bardziej, że wiele się zmieniło w tym zakresie w ciągu ostatnich miesięcy, a to za sprawą bardzo kontrowersyjnej ustawy z dn. 26.11.1998 r. o finansach publicznych [2].

Do zaproszenia uczestników forum dołączony został zarys problematyki w postaci wyspecyfikowanych zagadnień, które — w naszym przekonaniu — powinny ułatwić i usprawnić samą dyskusję. Powinniśmy zacząć od spraw bardziej ogólnych, podstawowych dla finansów bibliotecznych, a następnie przejść do zagadnień szczegółowych.

Kto z Państwa chciałby zabrać głos jako pierwszy? Pani dyrektor Centralnej Biblioteki Rolniczej, bardzo proszę.

KRYSTYNA KOCZNOROWSKA: Do momentu ukazania się *Dziennika Ustaw* nr 12 [3] prowadziliśmy gospodarkę finansową taką, jaką prowadzą zakłady budżetowe. Byliśmy w sferze budżetowej, dostawaliśmy dotacje z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Mieliśmy w związku z tym waloryzację płac i trzynastki. W tym roku wypłaciliśmy ostatni raz trzynastki za 1999 r. Za rok 2000 ich nie będzie. Nie wiem, co będzie z waloryzacją płac. Biblioteka otrzymuje dotacje na swoją działalność, w jakiej wysokości — nie wiemy, pewnie w takiej, jaką uzna się za

[1] *Ustawa z dnia 12 stycznia 1991 r. o utworzeniu Komitetu Badań Naukowych.* „Dz. U." nr 8 poz. 28.

[2] *Ustawa z dnia 26 listopada 1998 r. o finansach publicznych.* „Dz. U." nr 155 poz. 1014.

[3] *Ustawa z dnia 21 stycznia 2000 r. o zmianie niektórych ustaw związanych z funkcjonowaniem administracji publicznej.* „Dz. U." nr 12 poz. 136.

stosowną. Powinniśmy pozyskiwać środki w inny sposób, m.in. ze sprzedaży usług, ale wiadomo, że biblioteki nie mogą sprzedawać powyżej własnych kosztów. Nie jesteśmy na to nastawieni. Więc co nam zostaje? Oczywiście fundacja, oczywiście KBN, jakieś zarabianie, np. wynajmowanie lokali. Sytuacja jest bardzo trudna i wiąże się ze zmianą prowadzenia księgowości. Zmianie ulega też nasz statut i regulaminy wynagradzania. Bo Ministerstwo określa zasady, ale już nie będzie robiło taryfikatorów.

Zmienia się generalnie nasz system działania, i to w sytuacji, kiedy nigdy do tej pory nie mieliśmy nadmiaru pieniędzy. Startujemy więc z bardzo złego poziomu. Bo gdybyśmy startowali z dobrego poziomu zabezpieczającego naszą działalność, byłby mniejszy problem. A z drugiej strony (trzeba to zapisać na plus) podejmowaliśmy różne działania, które miały spowodować, że nasze biblioteki będą nowoczesne. Pozyskiwaliśmy środki fundacji, ale te środki to tylko dofinansowanie działalności. Własne środki musieliśmy wykładać, żeby te projekty można było realizować. Teraz się okazuje, że jest pat: nie wiem w tej chwili, co będzie z płacami naszych pracowników, czy będę im mogła jakiekolwiek podwyżki płac zaproponować, bo przecież to wszystko zależy od możliwości instytucji.

B. SORDYLOWA: Czyli Państwo działacie na zasadzie samodzielnego przedsiębiorstwa.

K. KOCZNOROWSKA: Tak jak teatry, opery, operetki.

LUCJAN BILIŃSKI: Proszę Państwa, może ja powiem o praprzyczynie tych zawirowań. Otóż ustawa o finansach publicznych [4] utrzymała pojęcie zakładów budżetowych, wszelako zaistniał tam zapis, że zakład budżetowy musi wypracować 50% środków na swoje utrzymanie, a pozostałe 50% może otrzymać od organizatora, czyli od tego, kto utrzymuje bibliotekę. W przypadku bibliotek, które były zakładami budżetowymi (np. BN, CBR i inne oraz wszystkie publiczne) byłaby to katastrofa. Po pierwsze, biblioteki nie mogą zarabiać chociażby dlatego, że na to nie pozwala ustawa o bibliotekach, bo wszystkie usługi, które wykonują, muszą być wykonywane po kosztach własnych; inaczej byłoby to zaprzeczeniem samej idei wyrażonej w ustawie o bibliotekach. W związku z tym podejmowane były starania, aby ta nieszczęsna ustawa o finansach publicznych została znowelizowana. Ale resort finansów się nie zgodził. Trzeba było więc wprowadzić zmianę w innej ustawie. Była to ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej [5]. W tej ustawie wprowadzono zmiany, które status biblioteki określają inaczej: biblioteki działają na prawach instytucji kultury. Biblioteki, które były zakładami budżetowymi,

[4] Por. przyp. 2.

[5] *Ustawa z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej.* „Dz. U." nr 114 poz. 493. — Nowelizacje: „Dz. U." 1997 nr 110 poz. 721 i od 1.01.1999 zmiany wynikające z „Dz. U." 1997 nr 141 poz. 943, 1998 nr 106 poz. 668.

będą funkcjonować tak, jak instytucje artystyczne, czyli właściwie na prawach przedsiębiorstwa. Jest to rozwiązanie korzystne, bo pozwala organizatorowi biblioteki dawać 100% środków na utrzymanie biblioteki; ponadto biblioteka może otrzymywać dodatkowe środki od sponsorów itd. W przypadku zakładów budżetowych jest to niemożliwe.

W związku z tym ukazała się ustawa tzw. czyszcząca z 21.01.2000 r. o zmianie niektórych ustaw związanych z funkcjonowaniem administracji publicznej[6]. Wprowadza ona zmianę pozwalającą na to, że biblioteki nie muszą być nadal zakładami budżetowymi, lecz będą funkcjonować jako instytucje kultury. Ale konsekwencja tych zmian jest taka, że biblioteki, np. publiczne czy CBR, mogą otrzymywać środki dowolne od swojego organizatora, o ile on takie pieniądze ma. Mogą być pieniądze na podwyżki, na premie itd.; aby tylko te pieniądze były i aby organizator chciał te pieniądze dać! Podkreślić jednak należy, że biblioteki publiczne wyszły już ze sfery budżetowej. W związku z tym straciły dotychczasowy najważniejszy przywilej, jakim była podwyżka płac sfery budżetowej. Tego już nie będzie, tzn. tych obligatoryjnych podwyżek, które były nieraz symboliczne, ale były.

Tak więc, w tej sytuacji nie możemy przewidzieć, jak będą się kształtowały budżety bibliotek a w nich płace bibliotekarzy. Może to być rozwiązanie bardzo korzystne, ale można będzie o tym wydać sąd dopiero z perspektywy kilku lat. Ponadto istnieje pewna obawa, że nie będą przestrzegane zasady dotychczasowe, np. wymagania kwalifikacyjne. Rozporządzenie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, które ukazało się w roku ubiegłym[7] określa, jakie stanowiska można zajmować w bibliotekach w związku z posiadanymi kwalifikacjami i wykształceniem oraz stażem pracy. Ma ono charakter dla bibliotek publicznych prawie wiążący. MEN wyłączyło się z mocy tego rozporządzenia, ale dla innych resortów było ono wiążące. Dopiero od chwili, kiedy zaistnieje układ zbiorowy pracy, organizator biblioteki może się w ogóle nie liczyć z zapisami dotyczącymi wymagań kwalifikacyjnych.

To są daleko idące zmiany, a chodziłoby o to, żeby biblioteki nie tylko ocalały, ale żeby zachowały środki przynajmniej w tej wysokości, w jakiej miały dotychczas. Nie wiem, co należy robić, żeby takie zabezpieczenie znaleźć. CBR chyba nie jest najdroższą instytucją w resorcie rolnictwa, podobnie GBL w resorcie zdrowia. To są biblioteki, które powinny być pieszczone, ale chyba pieszczone nie są.

Są to fakty, jakie zaistniały skutkiem wprowadzenia zmian w ustawie o finansach publicznych.

---

[6] Por. przyp. 3.

[7] *Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 9 marca 1999 r. w sprawie wymagań kwalifikacyjnych uprawniających do zajmowania określonych stanowisk w bibliotekach oraz trybu stwierdzania tych kwalifikacji.* „Dz. U." nr 41 poz. 419.

B. SORDYLOWA: Bardzo dziękuję za wyjaśnienie tej sytuacji, jaka zaistniała właśnie po zmianie statusu bibliotek, które były do tej pory zakładami budżetowymi. Teraz głos ma Pan redaktor i dyrektor Jan Wołosz.

JAN WOŁOSZ: To, co powiedział Pan L. Biliński, wyjaśnia bardzo wiele. Rezultatem tej sytuacji jest to, że płace w bibliotekach będą coraz niższe. Poza tym to dotyczy dużej grupy blisko 10 000 bibliotek publicznych, ale pewnie nie tylko. No, a skutkiem tego będzie także zmniejszenie pieniędzy na zakup nowości; jeszcze w 1998 r. kupowano 6,7 wol. na 100 mieszkańców, a wedle niektórych szacunków, jakie teraz są dokonywane w różnych bibliotekach, będzie to pewnie 2-3 wol. na 100 mieszkańców. Jeśli to się porówna z 25 wol. na 100 mieszkańców w krajach Europy Zachodniej (chyba nawet więcej, bo np. w mniejszych miejscowościach jest 30), to widać, jaka jest różnica i ku czemu to wszystko zmierza.

Tu trzeba wyraźnie powiedzieć, że zepsuł się mechanizm finansowania bibliotek w Polsce. Śmiem twierdzić, że ten mechanizm był wcześniej ukształtowany w ciągu 40 lat i nie było w tym mechanizmie amatorstwa, jak to jest obecnie. W ostatnich 10 latach doszły do głosu nowe czynniki. Wydaje mi się, że tutaj decydujące znaczenie ma przede wszystkim polityka, która nie preferuje profesjonalizmu, która pozwala ludziom energicznym, rzutkim wypowiadać się i właściwie decydować w bardzo wielu sprawach, o których po prostu nie mają pojęcia. Ponieważ jest to jednak mimo wszystko początek demokracji, to reakcja społeczna, reakcja środowisk profesjonalnych jest bardzo słaba, i za słaba, żeby pewne niekorzystne zjawiska jakoś ograniczać, eliminować.

Jeśli chodzi o biblioteki publiczne, osobiście mam wrażenie, że w dużej mierze jest to rezultat złego przygotowania reformy administracyjnej, zarówno przez tych, którzy koncepcję całą opracowali i później ją przeprowadzali, ale także niedopilnowania skutków wprowadzenia takich czy innych rozwiązań przez administrację rządową, która była odpowiedzialna za te sprawy. Dlaczego to nie zostało dopilnowane? No, chyba dlatego, o czym wszyscy wiemy i co obserwujemy: rotacja jest na stanowiskach kierowniczych bardzo duża, tam dochodzą do głosu politycy różnej klasy, są resorty słabsze i silniejsze, lepsze i gorsze. W rezultacie nie wszyscy mówią z równą siłą i skutki ich mówienia są takie, jakie widzimy.

Wydaje mi się (mam głównie doświadczenie, jeśli chodzi o biblioteki publiczne), że tutaj to zepsucie było największe. Mam wrażenie, że w bibliotekach akademickich, w bibliotekach naukowych sytuacja jest jednak trochę inna. Tam jest większa stabilizacja. Te biblioteki działają w środowisku, które ceni profesjonalizm i w związku z tym pewnych decyzji nie wypada tam podejmować.

Natomiast jeśli chodzi o sytuację w bibliotekach publicznych, tych działających pod samorządami, to zależne są one od kompletnych amatorów. Tam to dopiero wszystko się uciera, w miarę doświadczeń zacznie funkcjonować, kiedy te społeczności lokalne zaczną jednak podnosić głos i w jakiś sposób wyrażać swoje stanowisko wobec takich czy innych decyzji. W tej chwili decydujący głos mają samorządy, a w samorządach poszczególne osoby, które uzyskały wpływy, ale są gry polityczne. To oznacza, że względy merytoryczne schodzą na dalszy plan.

Poza tym ta reforma właściwie nie przyniosła żadnego spójnego systemu finansowania działalności samorządów, bo — jak mogliśmy śledzić to, co się działo przed reformą — były tam różne koncepcje dyktowane brakiem woli politycznej czy ochroną własnych interesów. Nie doszło do jakiejś decentralizacji uprawnień, a przede wszystkim finansów, bo finanse w Polsce są raczej scentralizowane. W związku z tym województwa mają bardzo ograniczone dochody własne, powiaty prawie ich nie mają, i w rezultacie jest to w gruncie rzeczy zarządzanie scentralizowane, bo kto ma pieniądze, ten rządzi. Mamy ograniczone wpływy na to, żeby forować profesjonalizm w administracji rządowej i samorządowej. Ograniczony wpływ też mamy na forowanie profesjonalizmu w bibliotekach. Bo jeśli w bibliotece powiatowej czy jakiejś innej zostanie obsadzony człowiek nawet utytułowany, ale nie mający żadnego doświadczenia w kierowaniu biblioteką, skutki będą wiadome. Jedyna rada to jest jakaś próba działania całego środowiska bibliotekarskiego. Tylko że środowisko z kolei jest bardzo podzielone: z bibliotek naukowych osobno, publicznych osobno, szkolnych osobno. W zasadzie to redakcje czasopism od czasu do czasu organizują jakieś dyskusje panelowe lub inne, zamieszczają materiały, które mają przekonywać, ale one przekonują tych, którzy są już przekonani. Natomiast problemem jest to, żeby jakiś punkt widzenia środowiska był popularyzowany na zewnątrz, w mediach ogólnokrajowych, i tu jest kłopot, bo media preferują skandale. I co więcej, kiedyś było więcej materiałów, artykułów pisanych przez bibliotekarzy niż w tej chwili. Owszem, w prasie lokalnej takich materiałów jest dużo, ale są to krótkie notki i informacje o wystawach, o takich czy innych przedsięwzięciach itd.

Moja konkluzja jest taka: jeśli środowisku nie uda się po prostu zacząć oddziaływać na świadomość społeczną i mówić o tych bibliotekach jednak w sposób skuteczny i przekonywający, to cały ten proces dezintegracji będzie dalej trwał.

B. SORDYLOWA: Dziękuję bardzo. Pani dyrektor J. Jagielska, proszę.

JANINA JAGIELSKA: Chciałabym nawiązać do wypowiedzi Pana J. Wołosza i powiedzieć, że sytuacja bibliotek publicznych w woj.

mazowieckim, jeśli chodzi o ich finansowanie, jest bardzo trudna i zróżnicowana.

W każdym tygodniu jestem 2 razy w jakimś powiecie, żeby nawiązać współpracę z władzami samorządowymi, prowadzić rozmowy na temat powoływania bibliotek powiatowych, a właściwie powierzania funkcji biblioteki powiatowej istniejącej w tym mieście bibliotece miejskiej. Ze względu na brak środków finansowych w samorządach powiatowych na prowadzenie bibliotek proces ten nie posuwa się prawie w ogóle i nie ma na razie nadziei, żeby w województwie mazowieckim działo się lepiej. Samorządy nie mają pieniędzy na prowadzenie bibliotek powiatowych. Będące w lepszej kondycji finansowej samorządy miast mające własne biblioteki miejskie nie są bowiem zainteresowane nawiązywaniem porozumień z zarządami powiatów i podejmowaniem dodatkowych działań, o ile nie jest to poparte dopływem funduszy, często niemałych. Należy tu podkreślić, że władze samorządowe powiatów, mając świadomość ustawowego obowiązku prowadzenia biblioteki powiatowej, chcą taką bibliotekę prowadzić, ale przy uchwalaniu budżetu dochodzi najczęściej do skreślenia środków na jej działalność. Radni, którzy wywodzą się głównie ze środowisk wiejskich, widzą przede wszystkim takie potrzeby, jak drogi, przychodnie lekarskie, szkoły, natomiast biblioteki w ich ocenie nie są placówkami niezbędnymi. Nie postrzegają biblioteki publicznej jako instytucji, która pomaga szkole w realizacji programu nauczania. I tak z planu powołania biblioteki powiatowej w danym roku nic nie wychodzi. Tymczasem biblioteki gminne i ich filie pozbawione są bezpośredniej opieki merytorycznej, ponieważ działająca w bardzo rozległym woj. mazowieckim (1083 placówki biblioteczne) wojewódzka biblioteka nie jest w stanie takiej opieki dobrze sprawować.

Chciałabym powiedzieć także że sytuacja finansowa Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy jest również bardzo trudna. Trudniejsza niż wówczas, kiedy organizatorem Biblioteki był wojewoda. Samorząd województwa mazowieckiego nie ma wystarczających funduszy na finansowanie instytucji kultury. Bibliotece brakuje ok. 30% środków w budżecie własnym. Mimo tej niekorzystnej sytuacji, jeśli nie zdecydujemy się w roku bieżącym na podniesienie płac, jak było to przewidywane w planie finansowym, wówczas najlepsza kadra z Biblioteki Głównej będzie odchodziła do warszawskich bibliotek publicznych, które dysponują znacznie większymi funduszami i lepiej opłacają własnych pracowników. W tej sytuacji zmuszeni będziemy do przeznaczenia 80% środków finansowych z budżetu na płace i pochodne, a na działalność merytoryczną pieniędzy zostanie niewiele.

B. SORDYLOWA: Dziękuję bardzo. Pan dyrektor H. Szarski.

HENRYK SZARSKI: Biblioteka naukowa uczelniana jest związana, oczywiście, z uczelnią. Ale sytuacja tych bibliotek, z grubsza mówiąc,

jest pochodną sytuacji uczelni, a ta zależy od finansowania szkolnictwa wyższego i jego organizacji. Na ten temat trwa właśnie wielka dyskusja w kraju w związku z przygotowywanymi nowymi ustawami. Biblioteki uczelniane nie są jednostkami autonomicznymi (abstrahuję od pewnych możliwości zdobywania środków samodzielnie, co stanowi tylko margines). Czy to, co mają biblioteki naukowe, uczelniane, to jest dużo czy mało i jak tym można gospodarować? Ta sprawa jest bardzo dyskusyjna, dlatego że wielu z nas narzeka — i ma w tym pewne racje — że jest mało pieniędzy, ale można na tę sprawę spojrzeć inaczej. Zakładamy, że biblioteka uczelniana ma obsługiwać dowolnie dużą liczbę studentów i zaopatrywać ich w potrzebną do studiowania literaturę. Kiedyś na Wschodzie były takie biblioteki, które całą literaturę, jakiej student potrzebował, dawały na początku semestru.

L. BILIŃSKI: Tak było przede wszystkim na Zachodzie.

H. SZARSKI: Ja widziałem to na Wschodzie, ale to nie znaczy, że na Zachodzie tego nie było. Obecnie biblioteki zmodernizowały się, jeżeli chodzi o dostęp do mediów elektronicznych i zaczęły zakładać komputerowe katalogi własnych zbiorów; jednocześnie istnieje oczekiwanie żeby zapewniały dostęp do światowych baz danych, katalogów zasobów internetowych. Jest też oczekiwanie, żeby obsługiwały badania naukowe w szerokim zakresie. Brakuje natomiast jednoznacznego sprecyzowania zadań biblioteki i wynikających z tego sposobów finansowania. Inna jest bowiem sytuacja w bibliotece prezencyjnej, gdzie kupuje się 1 lub 2 egz. książki do wykorzystania w czytelni, a inna w bibliotece, gdzie wypożyczanie tzw. „wieloegzemplarzówki" stanowi podstawową formę udostępniania zbiorów. Są biblioteki, które mają wydzielony budżet w ramach uczelni, łącznie z osobowym funduszem, ale są i takie, że dyrektor z każdym rachunkiem biega do kwestora. Chodzi mi o to, że jakiś budżet — mniej lub bardziej określony — istnieje, natomiast nie uwzględnia on zróżnicowanej sytuacji bibliotek, o której wspomniałem, tzn. ich zadań i stawianych wymagań. I teraz, jeżeli ten budżet jest zmniejszany, to biblioteka — chce, czy nie chce — musi ograniczać swoje usługi. A to jest bardzo źle przyjmowane i bardzo negatywnie oceniane przez społeczność uczelnianą.

Życie zmusza do zmian, właściwie tylko poprzez finanse, a nie poprzez budowanie jakiegoś modelu działania. Co prawda, nie jesteśmy w pełni samodzielni, ale jako biblioteka stanowimy fragment uczelni, w miarę autonomiczny, i pewne sprawy zupełnie podobnie wyglądają. Tak, że ta zazdrość — o której tutaj Pan J. Wołosz mówił — że biblioteki uczelniane problemów takich nie mają, chyba nie jest do końca uzasadniona.

J. WOŁOSZ: Biblioteka uczelniana działa w środowisku profesjonalnym, w zdecydowanie większym stopniu niż np. biblioteka publiczna.

H. SZARSKI: Wszystko to jest względne. W sytuacji gdy na uczelni odczuwa się brak pieniędzy, każdy broni swojej działki: dziekan swojej, dyrektorzy instytutów swojej. Na ogół nie ma lobby, które walczyłoby o bibliotekę; w oficjalnych wypowiedziach podkreśla się często znaczenie biblioteki, ale w praktyce wygląda to bardzo różnie.

KRZYSZTOF ZIOŁO: Na Politechnice Śląskiej przeprowadzono decentralizację zarządzania i finansów. Biblioteka ma własny budżet, który dostaje od uczelni. Z tego budżetu musimy utrzymać własny budynek i w związku z tym nie jest to wcale wesołe przy pieniądzach, jakie dostajemy. Jak wiadomo, budżet jest ściśle określony i podzielony na pozycje, paragrafy. Nie przewidziano w nim pozycji na zakup książek i czasopism. Jest tylko pozycja: materiały różne itd. I tylko w tej pozycji możemy budować jakiś plan wydatków. Jak to wygląda w praktyce? Okazuje się, że jeżeli chcemy, żeby zaspokoić inne niezbędne potrzeby, to z pozycji na zakup książek, która stanowi ok. 30% budżetu biblioteki, możemy wygospodarować zaledwie 10% na takie zakupy. Reszta środków pochodzi z DOT-u. I bez DOT-u byłby to kompletny kataklizm.

Z tym zrozumieniem potrzeb bibliotek (tu zgadzam się z przedmówcą) to jest bardzo różnie. Ja łączę 2 zawody: jestem adiunktem w Instytucie Elektroniki i równolegle pracuję w bibliotece, co pozwala na szersze zrozumienie problemu. I mogę powiedzieć jedno: nawet na Wydziale Automatyki, Elektroniki i Informatyki, powszechnie uważanym za jeden z najbardziej przodujących, niewiele osób praktycznie wie, na czym polega działalność biblioteki głównej. Wszyscy kojarzą bibliotekę tylko z tą panią na dole, w czytelni, z wypożyczaną książką, podejściem do półki — nic więcej. Osłupienie w oczach, gdy się mówi, na czym polega opracowanie zbiorów, że tam potrzeba ludzi z wykształceniem, i to wyższym, a najlepiej, gdyby mieli wykształcenie łączone. To już kompletny szok — co za pomysł jakiś. Kiedy usiłuję to przedstawić, to słuchają, słuchają, ale nie do końca są przekonani.

Uzyskana samodzielność miała spowodować, że biblioteka jako wydzielona jednostka będzie sprawniej działać i wydawać pieniądze skuteczniej i celowo. Do czego się ta celowość sprowadza? Do decyzji, czego nie kupimy w tym roku, co skreślimy, bo nie ma pieniędzy. Żadna optymalizacja zakupów nie jest możliwa, bo musimy tylko patrzeć, co jeszcze ściąć.

No i to jeszcze, co powiedział przedmówca. Z moich obserwacji wynika, że decentralizacja spowodowała rozpad poczucia, że uczelnia jest całością. Każdy walczy o siebie. Oczywiście, wiadomo, jednostki podstawowe czyli wydziały mają siłę przebicia większą, w związku z tym one wywalczają większość środków. Jednostki ogólnouczelniane (typu biblioteka, studium języków obcych) są na przegranych pozycjach. Jedyna jednostka, która jest na dobrej pozycji to Ośrodek

Sportu, gdyż tam pieniądze idą znacznie większe niż do biblioteki, i to jest szokujące.

MAŁGORZATA KŁOSSOWSKA: Ja tylko ad vocem. Te biblioteki, które mają własny budżet (np. ja mam), to jeszcze są w takiej sytuacji, że nie mogą sensownie planować. Budżet zwiększony na następny rok oznacza, że Ministerstwo Finansów mówi, iż wydatki na materiały i środki nietrwałe mają wzrosnąć o 15%. I jeżeli miałam np. 1,5 mln zł w roku ubiegłym, to mogę mieć o te 50 000 czy 60 000 zł więcej. Dostaję taki wskaźnik i muszę tak obcinać, żebym się w tym zmieściła. Dawniej oceniane były potrzeby biblioteki, natomiast teraz są wskaźniki Ministerstwa Finansów i to jest dodatkowy element, który hamuje wzrost budżetu.

HENRYK HOLLENDER: Mam wrażenie, że Pani Docent tutaj wzywała do ogólnej dyskusji, a później będziemy dzielili się wspomnieniami kombatantów. I nagle zaczęliśmy opowiadać, jak to jest w poszczególnych typach instytucji. Chciałbym wrócić do spraw ogólniejszych, tym bardziej, że przedmówcy wypowiadali się nt. bibliotek uczelnianych i o nich chciałem teraz powiedzieć.

Są jakieś korzenie tej sytuacji i one tkwią w świadomości ekonomicznej społeczeństwa, nas wszystkich. Jak się ma pieniądze, to nie dyskutuje się o nich zbyt gorliwie, nie pokazuje się, że się je ma. Jak się ich nie ma, to się je załatwia. To jest długa tradycja biedy, która owocuje niechęcią do przejrzystych budżetów, do badania jakości i celowości wydatków.

W tym przełomie politycznym, jakiego myśmy doświadczyli nie było takiego zjawiska jak raport brytyjski Folletta[8] z 1993 r., który wstrząsnął podstawami brytyjskiego bibliotekarstwa, bo pokazał, jak bardzo biblioteki te są dysfunkcjonalne, jak wiele środków marnotrawią, ale z drugiej strony, ile tych środków im potrzeba, jak można zracjonalizować ich działalność. Rząd brytyjski nie zaczął mniej łożyć na biblioteki, od raportu Folletta zaczął łożyć inaczej — i na tym polega jego przełomowe znaczenie.

Cokolwiek byśmy powiedzieli o wszystkich możliwych ministerstwach w Polsce, to nie mają one zasobów ludzkich, ani doświadczeń w sensie przygotowania urzędników, żeby odegrać tutaj rolę przewodników, żeby zacząć wyznaczać zadania bibliotekom i rozliczać je z realizacji tych zadań. Nie ma czegoś takiego. I tu jesteśmy bardzo daleko za krajami, które bylibyśmy zgodni uznać za demokratyczne. One przy całej swojej demokracji, w wolnej grze rynkowej zorganizowały dosyć scentralizowane struktury oceniania bibliotek z jednej strony i finansowania ich z drugiej strony (myślę przede wszystkim o bibliotekach naukowych, ale to nie tylko ich dotyczy) na podstawie uzgod-

[8] *Raport Folletta.* W: *Zarządzanie biblioteką.* Najnowsze kierunki w bibliotekarstwie brytyjskim. Warszawa 1998 s. 15-28.

nionych standardów, przejrzystych norm, jasnego określenia, co jest sukcesem w bibliotece. Jak ma się taką miarę, to zaczyna się dawać na sukces, a nie na porażkę, bo przecież na co dzień mamy do czynienia z jednym i z drugim. U nas tego nie ma i w związku z tym utrwala się świadomość, że chronię swoje. I nie tylko nie ma lobby bibliotecznego, ale bibliotekarze tak naprawdę w swojej masie nie są zainteresowani tym, żeby im profesorowie babrali w budżetach.

H. SZARSKI: Raport Folletta byłby nieszczęściem.

H. HOLLENDER: W pewnym sensie, oczywiście, albowiem zażądałby ujawnienia mechanizmów finansowania i postulował wprowadzenie rygorystycznych, przejrzystych zasad nagradzania lepszych, dołowania słabszych.

H. SZARSKI: A w konsekwencji spowodowałby dalsze ograniczenia bez zapewnienia możliwości działania.

H. HOLLENDER: Ograniczenia w Polsce robi się, oczywiście, na oślep; są czysto losowe i przez nie przebijają się nie najlepsi, tylko najsprytniejsi.

Nie chciałbym w całą socjologię szkolnictwa wyższego zbytnio się wdawać, ale problem polega na tym, że budżet biblioteki jest budżetem barbarzyńskim. Żadna uczelnia zagraniczna kraju z jakimiś tradycjami oświaty na poziomie wyższym tak by nie postąpiła. Bo co to znaczy: dać bibliotece środki na działalność? Jak Pan [K. Zioło] powiedział: ja wydam je na zamek w drzwiach, bo mi się popsuł i muszę go naprawić. W związku z tym przejadam środki, które powinienem przeznaczyć na budowę zasobów edukacyjnych uczelni, nie na książki, ale na zasoby edukacyjne, co ma większe znaczenie niż książki; chodzi o te treści poznawcze, którymi żyje uczelnia i z których są obowiązani korzystać nie tylko studenci, ale i pracownicy naukowi.

W związku z tym widziałbym przyszłość w ścisłych standardach, w precyzyjnych wymaganiach i, oczywiście, w budżetach, które mówią mi, co ja mam z tymi środkami zrobić. Jakieś ciała angażują się czasowo i intelektualnie, żeby dać taki budżet bibliotece, który spowoduje, że biblioteka będzie spełniała swoje zobowiązania w stosunku do uczelni. W moim przekonaniu nie ma profesjonalnego budowania budżetu. Podejrzewam, że dotyczy to również bibliotek samorządowych. Z moich doświadczeń wynika, że ma to miejsce także w bibliotekach akademickich. Budżet celowy powinien określać, ile na zasoby edukacyjne wyda cała uczelnia, a nie tylko biblioteka główna, bo wydziały też kupują zasoby edukacyjne, kupując książki. I dopiero niedawno nowy kwestor na UW zwrócił uwagę, że on nie ma możliwości zbadania całości wydatków na książki na całej uczelni. To wymaga pewnej techniki liczenia, której uczelnie w Polsce nie mają.

B. SORDYLOWA: W zasadzie te wszystkie wypowiedzi zmierzają ku stwierdzeniu, że sytuacja jest niedobra, jeśli chodzi o sprawy finansów,

i że w dużym stopniu jest to wina braku profesjonalizmu naszych władz, które zarządzają finansami. A z drugiej strony jednak braku jakiejś reakcji ze strony środowiska, które nie wytworzyło odpowiednich mechanizmów czy jakiegoś lobby, które pilnowałoby tych spraw. Myślę, że to po prostu wymaga przełamania zahamowań naszego środowiska.

ROBERT MISZCZUK: Muszę opowiedzieć o tym, co dzieje się w bibliotekach pedagogicznych. Ale zacznę od tego, że wszystkie nasze kłopoty wynikają z braku jakiejkolwiek koncepcji funkcjonowania bibliotek pedagogicznych w Polsce.

W pierwszych projektach nowej ustawy o bibliotekach [9] te biblioteki wypadły. Nikt nie wie dlaczego, bo z pewnością ze środowiskiem nie rozmawiano i później na tej samej zasadzie znowu się znalazły, też nie wiem dlaczego, bo znów nikt ze środowiskiem nie dyskutował. W ustawie znalazł się ogólny zapis, że biblioteki pedagogiczne służą procesom edukacyjnym i że naszą działalność regulują specjalne przepisy. Jest to odesłanie do Ministra Edukacji, który tego nie zauważył i żadnych przepisów nie wydał.

L. BILIŃSKI: Jak to, przecież wydał zarządzenie ostatnio w tej sprawie.

R. MISZCZUK: Ustawa biblioteczna wyraźnie mówi, że postanowienia dotyczące wymiany bibliotecznej, inwentaryzacji, ewidencji itp. dotyczą bibliotek ogólnokrajowej sieci bibliotecznej, którą też bardzo dokładnie ustawa ta określiła: należą do niej biblioteki publiczne. My jesteśmy poza tą siecią. Więc dopóki ktoś nie stwierdzi, że te przepisy wydane przez Ministra Kultury nadal obowiązują w naszych bibliotekach, to tak naprawdę działamy poza prawem. To znaczy ja, dyrektor Miszczuk, po cichu wymyślam sobie prawo dla swojej biblioteki, szukając na to podstawy. Wspólnie z radą pedagogiczną opracowaliśmy aneks do naszego statutu, gdzie wpisaliśmy, że nas te przepisy ustawy obowiązują, chyba że organ prowadzący postanowi inaczej. My sobie na szczęście działamy na podstawie starego statutu, w którym robi się minimalne korekty, ale ja od roku stałem się inną instytucją: nie państwową, a tylko samorządową. Teraz samorząd będzie od nas oczekiwał nowych rozwiązań. Systematycznie liczba bibliotekarzy w bibliotekach pedagogicznych maleje. Na ogół tak jest, że jak ktoś idzie na emeryturę, to już znika etat. W 1998 r. przeprowadziliśmy badania bibliotek pedagogicznych. Raport o stanie bibliotek pedagogicznych robiliśmy na życzenie MEN, ale nie został on ukończony. Został częściowo opublikowany i upowszechniony dzięki temu, że prof. E. B. Zybert kierowała tymi badaniami. Pozostała część badań jest w gestii i posiadaniu MEN i została wykorzystana w ten sposób, że rozesłano materiały do kuratoriów, żeby wiedziały, jaki jest stan tych bibliotek.

[9] *Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach.* „Dz. U." nr 85 poz. 539.

Jeśli chodzi o finanse, z przeprowadzonych badań wynika jasno: dostajemy od lat wyłącznie na pensje. Jeżeli budżet poszczególnych bibliotek wojewódzkich wynosił ok. 1,6 mln zł, to poza płacami pozostawało 100 000 zł — takie są proporcje.

Musieliśmy się przez ostatnie 10 lat nauczyć wszystkiego. Oprócz tego, że prowadzimy bibliotekę, to wszyscy prowadzą przeróżne interesy. Nie pochwalam tego. Jak Państwo się domyślacie, ratujemy się, jak możemy, w związku z czym w bibliotekach możecie zastać wszystko: od giełdy kwiatów przez targi książki edukacyjnej czy też pierwsze targi książki naukowej (które ja robiłem), wywieszane reklamy, sprzedaż różnych rzeczy itp. Zaczynaliśmy od zera, ale mieliśmy świadomość zawodową, że jeżeli całkowicie nie będziemy kupować książek, to po prostu powinniśmy bibliotekę zamknąć. Dane statystyczne za ostatnie 10 lat wskazują, że zbiory jednak wzrastają systematycznie, dzięki uczelniom wyższym liczba czytelników rośnie nam w sposób masowy: w tej chwili jest ich o ok. 80% więcej niż było.

Z punktu widzenia społecznego jesteśmy bardzo potrzebnymi bibliotekami, przy czym głównymi odbiorcami są studenci, przeważnie z prywatnych uczelni, które ostatnio powstały i najczęściej nie mają bibliotek. Ci studenci trafili do nas, ponieważ staliśmy się jedynymi bibliotekami w Polsce, które wypożyczają na zewnątrz literaturę naukową. Od czasu jak się kupiło kserografy, to jeszcze coś można dokserografować zgodnie z prawem autorskim.

Ostatnimi laty MEN nas sponsoruje i odkryło — na szczęście — że możemy wspomóc reformę edukacyjną; przyznają się do nas od 2 lat. Dzięki temu wsparło nas w postaci darów: podręczników, programów szkolnych, filmów edukacyjnych itd., w związku z czym wracają do nas nauczyciele, którzy tego potrzebują.

Kończąc: do tych 100 000 zł, które dawało do tej pory państwo na wydatki rzeczowe, biblioteki pedagogiczne nauczyły się dorabiać drugie tyle na zakup zbiorów, sprzętu, czynsz, telefony itd. Mniej więcej 100% środków na płace otrzymywaliśmy i na razie otrzymujemy. Jeśli chodzi o wydatki rzeczowe, jest to w granicach ok. 45% naszych zapotrzebowań, czyli brakuje nam zawsze ok. 55% średnio w skali kraju i to musimy dorobić. Czy przyjdzie Państwu do głowy, że aby mieć druki biblioteczne, trzeba np. zorganizować 3 konkursy czytelnicze? W ramach tych konkursów będę mógł kupić trochę papieru, a z tego papieru wydrukuję sobie rewersy.

B. SORDYLOWA: Przybliżył nam Pan sytuację bibliotek pedagogicznych. Natomiast biblioteki szkolne, których jest najwięcej, są częścią szkoły, która powinna się troszczyć o ich byt.

HALINA KOWALCZYK: Biblioteka szkolna finansowana jest z budżetu szkoły. Biblioteki te też prowadzą działalność gospodarczą, np.

kiermasze książek. W związku z reformą systemu edukacji odpowiedni zespół pracuje w ministerstwie nad standardem biblioteki szkolnej.

L. BILIŃSKI: Przywiązywaliśmy zbyt dużą wagę do regulacji prawnych, których akurat u nas jest może nadmiar, bo w niektórych krajach nie ma żadnych dotyczących bibliotek, a one świetnie funkcjonują, np. w Szwecji, gdzie wydawano na biblioteki w 1993 r. na 1 mieszkańca 80 ECU, w Danii — 74,8 ECU, w Finlandii — 45,4. Polska miała tylko 5,5 ECU na 1 mieszkańca. Gorzej było w Hiszpanii, Słowacji, na Węgrzech. To dotyczy finansowania bibliotek w ogóle, bo na utrzymanie bibliotek składają się również środki samorządu, sponsorowanie przez różne instytucje. Finansowanie nauki polskiej też wypadnie na ostatnim miejscu, może przed Albanią. Te sprawy trzeba rozpatrywać w jakimś konkretnym kontekście w polskich warunkach.

Mamy najważniejszy akt prawny — ustawę o bibliotekach (chociaż niedoskonałą), która jest „konsumowana" w sposób bardzo ograniczony. Włączono do sieci ogólnokrajowej biblioteki publiczne. Inne mogą i pedagogiczne też mogą się dołączyć. To już jest sprawa decyzji jednostkowych. Na razie mamy pojedyncze zgłoszenia bibliotek uczelnianych wejścia do ogólnokrajowej sieci. Nie wiem, czy to jest jakiś splendor dla biblioteki, korzyść wynikająca z wejścia do sieci. Jeżeli nie będzie stosowane np. rozporządzenie o ewidencji zbiorów[10] przez biblioteki, które do sieci nie należą, to jakie akty prawne będą to regulowały? Instrukcja już nie obowiązuje. Rozporządzenie wykonawcze musi być tak dokładnie sformułowane, jak mówi ustawa. Jeśli w ustawie powiedziano, że reguluje się te sprawy dla sieci ogólnokrajowej, to rozporządzenie musiało być zawężone do tej sieci. Ale jeśli określone biblioteki chcą do niej wejść, to procedura jest bardzo prosta. Dla niektórych bibliotek ustawa daje zabezpieczenia ich funkcjonowania, ich bytu.

Jak słucham Państwa, to oceniam, że w najlepszej sytuacji są biblioteki, które są jednostkami organizacyjnymi innych jednostek, np. biblioteki szkół wyższych. Wiem, że tutaj też są pewne różnice, ale jest to stan, który zapewnia byt bibliotece. Nie wyobrażam sobie, żeby istniała uczelnia bez biblioteki. Ale tu wszystko zależy od organizatora. Ja na przykład chciałbym pracować w Bibliotece Sejmowej, która wcale nie jest samodzielną jednostką, nawet nie ma swego statutu, bo jest częścią Kancelarii Sejmu, ale tam są świetne płace.

W najgorszej sytuacji są te biblioteki, które właściwie nie wiadomo, komu podlegają.

I jeszcze raz dylemat: co zrobić, żeby zmienić proporcje finansowe? Faktem jest, że 80-90% budżetu bibliotek publicznych idzie na płace, na czynsze itd. Jeśli nie zapłaci się za czynsz i pracę to płaci się kary,

[10] *Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 5 listopada 1999 r. w sprawie ewidencji materiałów bibliotecznych.* „Dz. U." nr 93 poz. 1077.

a na książki nic nie zostaje albo niewiele. Poza tym biblioteki publiczne samorządowe są królikami doświadczalnymi. Wszystkie zmiany w administracji rządowej i samorządowej powodują ogromne perturbacje organizacyjne. Trzeba całą strukturę biblioteczną zmienić. Na przekształcenia bibliotek w ubiegłym roku wydano znaczne środki, a w roku bieżącym przewidziano jeszcze większe.

H. SZARSKI: Dlaczego tak dużo kosztują te zmiany struktury?

L. BILIŃSKI: Jest w tej chwili trzystopniowy podział administracji terenowej: województwa, powiaty i gminy. Taki był kiedyś, w 1975 r. został zlikwidowany, teraz na nowo powstaje. W ustawie znowelizowanej postanowiono, że w każdym województwie i powiecie musi być biblioteka. Tu nie chodzi o tworzenie nowych bytów. To nie miałoby sensu. Nieporozumieniem byłoby tworzenie bibliotek powiatowych od podstaw. Chodzi o to, żeby uczynić powiatowymi najlepsze biblioteki miejskie, które mają bogaty księgozbiór i kadrę i należy dać im jeszcze możliwość oddziaływania na teren w zakresie opieki instrukcyjnej. To trochę kosztuje, bo trzeba opłacić etaty instruktorów. Poza tym w bibliotekach, które były wojewódzkimi, a teraz przestały nimi być, jest sytuacja bardzo trudna, bo tam trzeba przeprowadzić redukcję etatów. Ale na to też trzeba mieć pieniądze, m.in. na odprawy dla odchodzących z pracy. W ustawie budżetowej jest zapis, że biblioteki publiczne dostają w tym roku 9 mln zł na zakup książek. Ale — jak mówił Pan J. Wołosz — jeżeli 90% środków pochłaniają płace i utrzymanie budynków, a tylko reszta idzie na zakup książek, to często kupuje się książki tanie, a nie najwartościowsze. W związku z tym zarówno minister kultury, jak i finansów wychodzą z założenia, że jak się nie pomoże centralnie właśnie w tym zakresie, nie da się środków dodatkowych na zakup książek, to będzie rzeczywiście poważny regres czytelniczy.

Są dotacje celowe. Ale dotacja celowa może być zmarnowana, jeżeli te pieniądze idą do bibliotek, które mają za mało pieniędzy na działalność podstawową. Może to jest przewrotne, co powiedziałem. Ale jeśli będziemy w sposób mechaniczny wyrównywać te doły, to i tak z tego nic nie wyjdzie. Należy przyjąć taką zasadę, jaką stosują np. kraje skandynawskie. Trzeba dotacje celowe wiązać z zobowiązaniami samorządów. Jeżeli samorządy przeznaczyłyby, powiedzmy, na zakup książek tak jak w ubiegłym roku 10 mln zł, to dajemy im dodatkowo 10% w postaci „premii". Gdyby zaś taka dotacja była regułą, to wójt w przyszłym roku ani grosza nie zaplanowałby na zakup książek, bo wiedziałby, że biblioteki na ten cel dostaną pieniądze z resortów finansów i kultury.

I to są sprawy — powiedziałabym — natury strategicznej. Jak zrobić, żeby te pieniądze w sposób racjonalny wydać? Czy to jest dużo? Biblioteki publiczne wydały w 1999 r. 34,7 mln zł na zakup książek ogółem. W tym roku jest 9 mln dotacji. Jest to znaczny procent

środków i można jakoś wspomóc biblioteki, ale trzeba to zrobić w sposób racjonalny. Na pewno środki na przekształcenia organizacyjne i 9 mln zł na księgozbiory nie będą wystarczające, ale być może zobligują władze samorządowe do traktowania bibliotek jako instytucji potrzebnych, dla których i one muszą coś zrobić.

O biblioteki walczą głównie bibliotekarze, ale nie ma jakiegoś lobby na rzecz czytelnictwa, zwłaszcza w małych miejscowościach. Na wsi, w miasteczku, jeśli nie będzie życzliwej atmosfery wokół bibliotek, to będą one naprawdę biedne.

Dobrze się stało, że o sprawach finansowych mówimy z tak dużym zaangażowaniem. Ale może trzeba na tę sprawę szerzej spojrzeć? Może bibliotek jest za dużo? W przypadku bibliotek publicznych na pewno trzeba zrobić jakąś weryfikację, w przeciwnym przypadku dokona jej samo życie. Na przykład Finlandia już dawno zlikwidowała małe, „karłowate" biblioteki, ale w to miejsce wprowadziła biblioteki ruchome — bibliobusy. Im się to opłaca. Nam chyba nie opłacałoby się, ale trzeba zrobić kalkulację. Na przykład w tej chwili istnienie punktów bibliotecznych jest trochę anachroniczne, ale w niektórych znajduje pełne uzasadnienie.

R. MISZCZUK: Nie mogę się zgodzić, że bibliotek jest za dużo. Muszę przyznać, że niedokładnie studiowałem sytuację bibliotek publicznych, ale z analizy funkcjonowania przez ostatnie 10 lat bibliotek pedagogicznych jest tylko jeden jedyny wniosek: za mało jest pieniędzy na zbiory. Liczba czytelników wzrasta z roku na rok o 25%, liczba odwiedzin wzrasta jeszcze bardziej. Spadają tylko wskaźniki wypożyczeń. Świadczy to o tym, że zainteresowani przychodzą do nas coraz częściej, tylko robią się u nas coraz dłuższe kolejki po książkę. W moich najlepszych czasach, w latach 70., chodliwe książki kupowało się w liczbie do 12 egz. i wszystkie one były użytkowane. W tej chwili jak mamy najbardziej chodliwej książki 3 egz. to góra, bo nas nie stać. Kupujemy najwyżej 2 egz. Jeden trzymamy w czytelni, drugi chodzi. Bibliotekarze w czytelni są przeciążeni. Obsługują 150-300 czytelników dziennie. Pękamy w szwach.

L. BILIŃSKI: Jesteśmy w sytuacji trochę „nienormalnej". W związku ze wzrostem liczby szkół zawodowych wyższych, studentów przybyło bardzo dużo, co powoduje nie tylko zwiększenie liczby czytelników, ale również zmianę profilu zbiorów. Studenci poszukują określonych lektur i biblioteki muszą w jakiś sposób, choć w przybliżeniu, te potrzeby zaspokoić. Powinniśmy jednak myśleć troszeczkę futurologicznie. Być może, że za kilka lat takiej sytuacji nie będzie. Te szkoły, które teraz powstały, jednak tworzą własne biblioteki. Uczelnia, która nie ma biblioteki, nie jest w pełni zorganizowaną uczelnią, nie otrzyma z MEN-u zezwolenia na działalność.

Są nowe tendencje w budownictwie bibliotecznym. Jeszcze do niedawna budowało się wiele czytelni i np. w bibliotekach publicznych najwięcej osób korzysta teraz ze zbiorów na miejscu. Uczniowie i studenci korzystają z podręczników właśnie w czytelniach. Ale już za kilka lat coraz mniej osób będzie korzystać z czytelni, kiedy powszechniejszy będzie dostęp do Internetu, a poprzez Internet dostęp do zbiorów bibliotek. To jest może sprawa przyszłości, ale ma już miejsce w innych krajach. Jerzy Maj pisze o nowych tendencjach w budownictwie bibliotecznym: np. planuje się mniej miejsc w czytelniach, likwiduje się działy katalogów. To także będzie miało wpływ na dotacje dla biblioteki.

B. SORDYLOWA: Mam nadzieję, że biblioteki jeszcze długo, długo będą miały czytelników.

L. BILIŃSKI: Zwłaszcza, jeśli komputeryzacja będzie postępowała, jak postępuje.

B. SORDYLOWA: Musimy przejść do następnych problemów. Tych wszystkich szczegółowych spraw nie rozstrzygniemy, musimy zająć się sprawami bardziej ogólnymi.

Jako 2 punkt dyskusji przewidziano zajęcie się sposobami finansowania bibliotek. Wyróżniliśmy finansowanie podmiotowe i przedmiotowe. Finansowanie podmiotowe jest to po prostu finansowanie danej instytucji jako takiej, a więc podmiotu. Nie jest to piękne określenie, ale takie się przyjęło. Czyli jest to finansowanie działalności statutowej biblioteki. Jest też finansowanie przedmiotowe, inaczej mówiąc, finansowanie określonych zadań. Dla bibliotek duże znaczenie posiadają oba rodzaje finansowania.

W okresie jednak gospodarki wolnorynkowej jest tendencja do liberalizmu ekonomicznego. Finansowanie podmiotowe jest ograniczane, co zresztą biblioteki wyraźnie i boleśnie odczuwają, zwłaszcza te, które są jednostkami budżetowymi. Budżety ich bowiem są na granicy minimum socjalnego, a niekiedy nawet minimum egzystencji. Minimum socjalne to takie, które pozwala rodzinie zaspokoić podstawowe potrzeby życiowe i jeszcze jakieś nawet kulturalne. Natomiast minimum egzystencji, to jest przetrwanie na granicy biologicznej. Odnosząc to do bibliotek, można stwierdzić, że niektóre otrzymują środki na granicy egzystencji, co gwarantuje im przetrwanie na bardzo niskim poziomie. Jak już powiedziano, pracownicy dostają pensje, ale już nie kupuje się księgozbioru, nie instaluje komputerów czy innych potrzebnych rzeczy. Często nie konserwuje się zbiorów, które się rozpadają, bo na konserwację nie ma środków.

Drugi rodzaj finansowania, który można określić jako dofinansowywanie, są to dotacje przedmiotowe, a więc przeznaczone na określone cele, zadania, np. na druk publikacji, na prenumeratę czasopism, na zorganizowanie konferencji. Nie powinna być zachwiana

proporcja między finansowaniem podmiotowym a przedmiotowym, bo jeżeli biblioteka nie będzie miała środków na funkcjonowanie, to co jej z tego, że dostanie dotacje przedmiotowe; jeżeli nie będzie miała pieniędzy, żeby przygotować zeszyt czasopisma do druku (nie opłaci się etatu sekretarza, nie wypłaci się autorom honorariów za przygotowanie tekstów), to środki KBN mogą zostać niewykorzystane. Środki te są jednak dużą pomocą.

Biblioteki będące jednostkami budżetowymi otrzymują budżet, który jest tak skonstruowany, że jest ścisła limitacja poszczególnych paragrafów i nie ma możliwości przerzucania w tej chwili środków z jednego paragrafu na drugi. Co najwyżej w granicach 5%. Biblioteka PAN w Warszawie, jedna z bibliotek samodzielnych Akademii, jest finansowana z ustawy budżetowej Część 67 Polska Akademia Nauk, Dział 89 Różna działalność, Rozdział 8974 Muzea, biblioteki, archiwa naukowe. Takie jednostki budżetowe Akademia posiada. Nasz budżet na rok 2000 wynosi 1,5 mln zł. Wydatki rzeczowe to 55% środków budżetowych, w tym największą pozycję stanowi par. 37 — usługi niematerialne z uwagi na wysoki koszt czynszu za lokal. Na kupno księgozbioru mamy w budżecie ponad 30 000 zł, ale otrzymujemy środki z DOT-u: na książki ok. 50 000 zł, na prenumeratę czasopism krajowych ok. 12 000 zł i ponad 100 000 zł na import czasopism naukowych i baz danych. Limit wynagrodzeń osobowych pracowników przechodzi z roku poprzedniego i dopiero po otrzymaniu środków na waloryzację płac zostaje zwiększony.

Zgodnie z ustawą o finansach publicznych jednostki budżetowe obowiązuje tzw. plan finansowy. To znaczy, że każda jednostka budżetowa otrzymuje plan budżetu już w październiku roku poprzedzającego i w terminie do 1 grudnia powinna zaproponować przesunięcia w paragrafach — tylko w wydatkach rzeczowych, bo jeśli chodzi o par. 11 to, jak wspomniano, jest on nietykalny. Natomiast trzeba przewidzieć odpowiednie środki na opłacenie składek ZUS. Jest duże zróżnicowanie, jeśli chodzi o finansowanie bibliotek, bo inaczej wygląda sytuacja w bibliotekach, które były zakładami budżetowymi, a teraz są instytucjami kultury, a inaczej w bibliotekach, które są jednostkami budżetowymi. Jednostka budżetowa ma może bardziej stabilne warunki działania, ale z drugiej strony ma bardzo małe pole manewru; nie można np. zwiększyć pensji pracowników kosztem innych wydatków.

M. KŁOSSOWSKA: Nie można prowadzić polityki kadrowej.

R. MISZCZUK: Ale jest ustalony budżet, który ma swoją strukturę.

B. SORDYLOWA: Niemożność prowadzenia właściwej polityki kadrowej powoduje, że przepływ kadr jest duży. Praktycznie przychodzą pracownicy, którzy chcą się tutaj przeszkolić i zaznajomić z obsługą komputera, poduczyć języków obcych, bo jest taka możliwość, a potem powiadamiają mnie pewnego dnia, że mają lepszą pracę, tzn. lepiej płatną.

M. KŁOSSOWSKA: Czy odchodzą do bibliotek?

B. SORDYLOWA: Do bibliotek też. Był taki okres 2 lata temu, kiedy właśnie odchodzono do bibliotek samorządowych, głównie w gminie Centrum, bo tam są lepsze płace.

Jeśli chodzi o jednostki budżetowe, to zgodnie z ustawą o finansach mogą one mieć tzw. gospodarstwa pomocnicze. Są takie biblioteki, które mają gospodarstwa pomocnicze. Jest to wyodrębniona część jednostki budżetowej mogąca pozyskiwać dodatkowe środki ze swojej działalności, które przeznaczone są na określone cele statutowe. Są także tzw. środki specjalne jednostek budżetowych, czyli środki gromadzone na wyodrębnionych rachunkach bankowych. W naszej bibliotece np., ponieważ wydajemy *Przegląd Biblioteczny* i inne wydawnictwa, środki uzyskiwane ze sprzedaży tych wydawnictw są gromadzone na koncie środka specjalnego i służą na opłacenie autorów, redaktorów, przygotowujących skład komputerowy, wreszcie na kolportaż. Są jeszcze w budżecie państwa tzw. fundusze celowe, przeznaczone na realizację określonych zadań. Czy ktoś z Państwa ma jakieś uwagi, czy chciałby powiedzieć, np. jak widzi te sprawy u siebie?

M. KŁOSSOWSKA: My też jesteśmy jednostką budżetową. Zasady finansowania są podobne. Z KBN-u dostajemy dotację dużo mniejszą, bo w innych bibliotekach naukowych dofinansowanie jest do 50% środków wydatkowanych. Natomiast nas KBN dofinansowuje na prenumeratę czasopism zagranicznych w wysokości 22%. W tym roku też są limity i w rezultacie, jak w zeszłym roku dostaliśmy 38 000 zł na prenumeratę czasopism zagranicznych, to w tym roku może to być ok. 47 000 zł. Zdecydowaliśmy, że jeśli te środki otrzymamy, przeznaczymy je w całości na dofinansowanie prenumeraty czasopism naukowych, ponieważ w zeszłym roku wydaliśmy 150 000 czy 180 000 zł na ten cel. Natomiast czasami zwracają się do nas, np. uniwersytet czy jakiś instytut, o opracowanie odpłatnie pewnych zagadnień czy współuczestnictwo w jakimś programie i wtedy podejmujemy się takiego zadania, ale umowę podpisuje konkretna osoba (pracownik biblioteki), ponieważ biblioteka jako instytucja nie może dostać tych pieniędzy; byłoby to niezgodne z przepisami finansowymi dotyczącymi jednostek budżetowych.

B. SORDYLOWA: Wiadomo, że jednostka budżetowa zarobione środki musi odprowadzać do budżetu państwa. Jeżeli nie ma tego środka specjalnego czy w inny sposób nie można sobie poradzić, to pracownik zawiera umowę o dzieło, a nie biblioteka. Zarabia w ten sposób konkretna osoba, co też nie jest bez znaczenia.

H. SZARSKI: Chciałbym zwrócić uwagę na finansowanie prenumeraty czasopism, bo jest to sprawa kosztowna, przekracza czasem wielokrotnie budżet całej biblioteki. W ostatnim okresie, tzn. drugi rok, zaszły duże zmiany w finansowaniu przedmiotowym, a mianowicie

uczelnie dostają z KBN-u dofinansowanie importu czasopism, ale w postaci środków na działalność statutową. I rodzi to pewien niepokój. Bo może to oznaczać, iż wydziały będą robiły coś na kształt składki na czasopisma zagraniczne. A co z biblioteką główną, którą wydziały nie zawsze widzą? Druga możliwość jest taka, że część środków statutowych rektor będzie mógł odpowiednio odciąć i skierować do biblioteki głównej na import czasopism; ale wydziały mogą protestować. Ten drugi wariant potwierdził przewodniczący KBN prof. A. Wiśniewski w rozmowie z Radą Wykonawczą Konferencji Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych. Teoretycznie tak może być, ale jak się rozmawia o tych sprawach z rektorami, to dostrzegają oni wiele trudności w zastosowaniu tej wersji. Ja tego tematu nie chcę rozwijać, natomiast warto na niego zwrócić uwagę, ponieważ to są duże pieniądze przeznaczone na bardzo istotne zadanie gromadzenia czasopism zagranicznych. W tym roku ta sprawa się praktycznie rozstrzygnie, bo to będzie pierwszy rok rzeczywistego funkcjonowania tego systemu finansowania. Jest to przejaw odchodzenia od finansowania przedmiotowego na rzecz finansowania podmiotowego. Jednocześnie KBN wycofał się z dofinansowania baz danych na CD-ROM-ach kupowanych czy też tworzonych przez biblioteki. Pozostawił finansowanie jedynie baz danych kupowanych na licencjach umożliwiających ich sieciowe udostępnianie w całym kraju. To ma również i swoje dobre strony, ale wyraźnie chcę powiedzieć, że KBN — jako główny gestor środków — dystrybuuje pieniądze w sposób jakby bardziej globalny, tzn. kwoty, które dotychczas wpływały na uczelnie kilkoma strumieniami, teraz utworzą jeden strumień. Motywacja jest prosta: uczelnie są w pełni autonomiczne, są mądrzy rektorzy, senaty, wydziały i podzielą pieniądze zgodnie z rzeczywistymi potrzebami uczelni. W tym momencie jesteśmy w sytuacji niedobrej, ponieważ lobby biblioteczne nie jest silne i uzyskać środki dla biblioteki jest na ogół dość trudno.

B. SORDYLOWA: Wiadomo z różnych źródeł, że na dofinansowanie prenumeraty czasopism zagranicznych KBN wydawał od 1991 r. bardzo duże pieniądze. Na 2000 r. jeszcze środki te w sposób dotychczasowy zostały rozdysponowane — zostały przydzielone w 1999 r. na rok bieżący — i to jest ok. 50 mln zł, które otrzymały resorty na import czasopism naukowych. Warto zaznaczyć, że jest to tylko dofinansowanie; oprócz tego jednostki, które prenumerują czasopisma, muszą zapewnić odpowiednie środki w budżecie na ten cel. Jest to jednak bardzo duża pomoc. Gdyby miało nie być tych środków wydzielonych, to istnieje niebezpieczeństwo zaniechania jednolitej polityki importu czasopism, po prostu znów będą niepotrzebnie dublowane tytuły czasopism.

Scentralizowana pula nie była odkryciem tego okresu transformacji ustrojowej, bo istniała przecież w PRL-u. Wiemy, że zawiadywała nią

Biblioteka Główna Politechniki Warszawskiej. Jest to rozwiązanie dość sensowne, bo umożliwia prowadzenie jednolitej, przemyślanej polityki importu. Ponadto wydawany jest centralnie *Wykaz czasopism naukowych i innych nośników informacji naukowej* zaprenumerowanych na dany rok, który jest ważnym źródłem informacji. Wydano *Wykaz* informujący, co zostało zaprenumerowane na 2000 r.

J. JAGIELSKA: Poproszono też biblioteki publiczne o statusie naukowym, których KBN od 2 lat już nie wspomaga środkami na prenumeratę czasopism zagranicznych (co jest bardzo dotkliwie odczuwalne), o informacje, jakie czasopisma zagraniczne prenumerują.

J. WOŁOSZ: Z drugiej strony liczba studentów w bibliotekach publicznych wzrasta.

J. JAGIELSKA: Wśród czytelników ponad 70% to studenci.

B. SORDYLOWA: Studenci w mniejszym stopniu korzystają z czasopism zagranicznych, często tylko z wybranych artykułów, najczęściej w postaci kserokopii, ale pracownicy naukowi oczywiście tak. Poza tym do różnego rodzaju prowadzonych badań potrzebne są te czasopisma, no i nie możemy się odcinać od dostępu do wiedzy. Przecież najnowsze wyniki badań są drukowane właśnie w czasopismach. Dzięki nowym technologiom można mieć dostęp bezpośredni do baz danych, nawet do pełnych tekstów czasopism.

H. HOLLENDER: Mamy do czynienia z taką bardzo dynamiczną jednostką — Interdyscyplinarnym Centrum Modelowania Matematycznego UW — która ma duże pieniądze z KBN-u i negocjuje krajowe licencje na pełnotekstowe bazy danych, jak MEDLINE, bazy chemiczne, a także *Science Citation Index*. To są wszystko osiągnięcia oczywiste ICMM, które — w moim przekonaniu — wskazują jednak na użyteczność centralizacji, albowiem jeśli rzeczywiście będziemy finansowali każdą uczelnię z osobna w imię jej autonomiczności, to te uczelnie tak czy owak będą musiały dla racjonalizacji swoich zakupów stworzyć dotację centralną. Innymi słowy, jeśli pieniądze będą dzielone na uczelnie, to będą one organizowały z powrotem zrzutki, żeby uzyskać zniżkowy dostęp do takich czy innych czasopism elektronicznych albo baz danych pełnotekstowych, bo tylko o takich w tej chwili jest sens mówić w skali ogólnokrajowej. I te uczelnie będą to robiły z wielkim nakładem kosztów, których nikt nie liczy, mianowicie kosztów koordynacji. Te koszty zawsze są duże i zawsze generują biurokrację, ale — w moim przekonaniu — łatwiej jest koszty koordynacji ponieść tam, gdzie już istnieją jednostki centralne, i właśnie rolę takiej jednostki próbuje w tej chwili odgrywać ICMM. Powstało wprawdzie konsorcjum czasopism elektronicznych, ale przy ewidentnej luce w polskim prawie, która nie umożliwia tworzenia konsorcjum innym jednostkom niż spółki, stało się ono stowarzyszeniem, a faktycznym organizatorem jest wydawca, np. Springer.

Sprawa dostępu do czasopism naukowych wymaga koordynacji, którą może przejąć ICMM albo wydawca czasopism zagranicznych. Rozwiązanie racjonalne to dostępność czasopisma w wersji papierowej w niewielu ośrodkach. Trzeba dokładnie poznać, gdzie ono jest potrzebne w tradycyjnej postaci, a gdzie wystarczy dostęp online, który już w tej chwili na ogół jest możliwy w większości uczelni i bibliotek. Myśmy się porozumieli z ICMM i chcemy stworzyć konsorcjum Elsevier'a tylko dlatego, że ICMM obiecał nam jakieś fundusze z KBN-u. Tych funduszy nie widać, a my tymczasem pytamy biblioteki, czy chciałyby mieć dostęp do Science Direct; biblioteki mówią o swoich możliwościach: stać je na niewiele i cała dyskusja zawisa trochę w próżni, bo nie wiemy, co ICMM zdobędzie w KBN.

B. SORDYLOWA: Żeby pieniądze na czasopisma nie były rozpraszane, to powinno się nimi centralnie zarządzać.

J. WOŁOSZ: Wydaje mi się, że już zaczynamy formułować jakieś wnioski. Mamy do czynienia z finansowaniem podmiotowym i przedmiotowym, ale jednocześnie pewne doświadczenia wskazują, że bez określonych centralnych funduszy ruszyć się nie da. Tymczasem wszystko, co w przeszłości finansowano centralnie, obecnie właściwie nie ma warunków do funkcjonowania. Należy iść drogą uruchamiania jakichś programów, może odcinkowych, które będą w końcu rozwiązywać określone problemy występujące we wszystkich rodzajach bibliotek.

Najtrudniejszą chyba sprawą jest kwaśny papier. Ale istnieje program rządowy dotyczący kwaśnego papieru i daje jakąś perspektywę ruszenia z miejsca. Następna kwestia to komputeryzacja. Dziesiątki lat upłynie zanim biblioteki własnymi siłami coś będą w stanie zrobić. Jeśli udałoby się uruchomić jakiś program, a administracja rządowa powinna być nim zainteresowana, to postęp byłby szybszy. Z jednej strony decentralizacja na pewno racjonalizuje gospodarowanie środkami, ale z drugiej strony poszczególne biblioteki pewnych spraw nie są w stanie rozwiązać i powinno się je rozwiązywać poprzez tworzenie wspólnych programów.

Nie mówiliśmy jeszcze o Unii Europejskiej. Jest kwestia włączenia się naszych bibliotek do współpracy, do programów telematycznych, a nas tam dotychczas nie ma. Jak czytam różnego rodzaju publikacje, to widać, że dobrze tam się czują Węgrzy i nieźle wykorzystują Czesi. Jeśli chodzi o polskich bibliotekarzy, to w zasadzie niewiele się o nich słyszy.

B. SORDYLOWA: Owszem, bibliotekarze polscy też korzystają z programów pomocowych UE, np. PHARE-Tempus.

J. WOŁOSZ: W ograniczony sposób, a tam są duże pieniądze na te cele. Trzeba jednak być przygotowanym do tego korzystania, trzeba mieć swoje własne warsztaty na odpowiednim poziomie, żeby można

było włączać się w pewne programy UE. Tak czy inaczej, wydaje mi się, że środowisko powinno się domagać, aby pewne programy w skali całego państwa były uruchomione i prowadzone. Skoro postępowania takie na Zachodzie dały rezultaty, to u nas też powinny.

L. BILIŃSKI: Chciałem przekazać pewne informacje. Mianowicie, ten rok jest ostatni, w którym można prowadzić wyodrębnione rachunki na kontach środków specjalnych. To dla bibliotek ma szczególne znaczenie, dlatego że można było niektóre środki niewykorzystane w roku bieżącym przerzucić na następny rok. Od przyszłego roku tych środków specjalnych nie będzie. Niektóre biblioteki podejmują karkołomne wręcz działania zmierzające do tego, żeby stworzyć jakieś fundacje, koła przyjaciół itd., aby można było te pieniądze utrzymać na rok następny.

A teraz krótkie wyjaśnienie na temat wieloletniego programu rządowego p.n. ,,Kwaśny papier". Tak się złożyło, że posiedzenie rządu odbyło się 17.11.1999 r. Rząd na posiedzeniu przyjął ten wieloletni program (na l. 2000-2008), ale wtedy był już gotowy budżet na 2000 r., w związku z czym do budżetu nie weszły środki na bieżący rok. One będą zapewnione w ustawie budżetowej od 2001 r. To nie znaczy, że program nie będzie w tym roku realizowany. Będzie, ale tylko w granicach budżetów posiadanych przez głównym organizatorów. Szef KBN-u, prof. A. Wiśniewski zdecydował, że KBN będzie sponsorował badania naukowe dotyczące kwaśnego papieru i można składać odpowiednie wnioski na granty. Minister Kultury na pewno przeznaczy jakieś środki na prace legislacyjne związane z przygotowaniem ustawy dotyczącej trwałego papieru. Bo jeżeli będziemy odkwaszać, a nie zaczniemy wprowadzać do bibliotek wydawnictw wartościowych na trwałym papierze, to będzie to syzyfowa praca. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przygotowało też pewne środki na zadania zlecone, dla bibliotek także. Można zgłaszać zapotrzebowania na konkretne przedsięwzięcia w działalności bibliotecznej. Biblioteki mogą ubiegać się o środki, np. na bibliografie czy seminaria. Nie będzie to znaczne wsparcie, przy tym powinny to być zadania dodatkowe, nie wynikające z działalności statutowej. Są pewne przepisy, których nie można przekroczyć. Nie mogliśmy dawać bezpośrednio bibliotekom środków finansowych, gdyż budżet nie może wspierać dodatkowo jednostki budżetowej. Różne stowarzyszenia występowały o pieniądze, przekazywały je do bibliotek i one się rozliczały wobec stowarzyszenia.

MARIA SELL: Mówimy w tej chwili o dodatkowych środkach zasilających działalność bibliotek. Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej ma program od tego roku dotyczący lepszego zabezpieczenia cennych zbiorów przechowywanych w placówkach naukowych. Wnioski przyjmowane są przez cały rok. Preferowane będą wnioski tych placówek,

które przedstawią pełną dokumentację zagrożeń i które rozpoczęły, choćby częściowo, już realizację planowanych zabezpieczeń.

L. BILIŃSKI: Na zabezpieczenie trzeba jakieś środki przeznaczyć. Ukazało się rozporządzenie Ministra Kultury w sprawie Narodowego Zasobu Bibliotecznego. Lista bibliotek, które uczestniczą w tym zespole jest niepełna, zawiera 55 bibliotek. Wiem, że niektóre biblioteki chciałyby wejść do niego, bo to jest dość istotna korzyść. Jednak nie każda biblioteka, która ma ogromne i bardzo cenne zbiory, musi wejść do NZB. Może to być biblioteka posiadająca tylko np. określone cenne kolekcje; lista jest otwarta, można się zgłaszać. Widzę potrzebę weryfikacji, bo tam niektóre biblioteki chyba na wyrost zostały wpisane. Jest to ważne, bo jeżeli biblioteka znajdzie się w tym wykazie, to łatwiej jej będzie zabiegać o środki na zabezpieczenie zbiorów oraz inne cele.

H. SZARSKI: Warto zaakcentować sprawę komputeryzacji działalności bibliotek. To drogie przedsięwzięcie. Dotychczasowy rozwój przebiegał różnymi drogami, przejściowo sponsorzy zagraniczni nas wspomagali, ale ten etap się kończy, a komputeryzacja musi się rozwijać. Utrzymanie systemu komputerowego kosztuje bardzo drogo: wymiana oprogramowania, instalacji itd. Jest to ogromny problem finansowy dla bibliotek. A teraz pytanie: skąd te pieniądze brać dla bibliotek uczelnianych? Oczywiście od władz uczelni, z budżetu biblioteki. Ale ten budżet jest, jaki jest, jak się wyda na komputeryzację, to się nie kupi książek. Czyli będzie system komputerowy, ale nie będzie nowych książek.

Mam na koniec taką refleksję: tak narzekamy na słabe finansowanie i niektóre przepisy. Być może stanowi to swoisty sposób na rozwiązanie problemu bibliotek. Tam gdzie samorządy znajdą pieniądze, biblioteki będą się rozwijały. Jeżeli natomiast pieniędzy nie będzie, to po pewnym czasie ich działalność będzie wygasać. Natomiast uczelnie nie inwestujące w bibliotekę po pewnym czasie znacznie osłabią swoją pozycję na rynku edukacyjnym. Być może jest to przejaw pewnej polityki praktykowanej choć nie głoszonej tak oficjalnie. Bochen budżetowy nie powiększa się, a chętnych do jego podziału jest coraz więcej. Kto się do niego dopcha, to przeżyje, jak nie, to jego kłopot.

J. WOŁOSZ: Trudno się zgodzić z tym poglądem, dlatego że za dużo bibliotek jeszcze nie dosiadło się do tego stołu. I jest nie do pomyślenia, żeby one nie korzystały z tego bochna, bo to jest kwestia poziomu obsługi społeczeństwa i przyszłości w ogóle.

H. SZARSKI: Co to znaczy poziom obsługi społeczeństwa? Problemów społecznych jest tak wiele, że sprawy biblioteczne — dla mnie osobiście ważne — najpewniej nie należą do priorytetowych w skali kraju.

L. BILIŃSKI: Ale to się sprowadza do tego, że jedna biblioteka będzie mogła działać, inne nie. Nie odkryję Ameryki, jeśli powiem, że biblio-

teki, które są w czołówce, jeśli chodzi o komputeryzację, mają większe wydatki, niż te, które dopiero ją zaczynają. Biblioteka publiczna, obojętnie jaka, jeśli nie będzie skomputeryzowana, to za 10, 15 lat nie ma racji istnienia.

B. SORDYLOWA: Chodzi o to, że nie ma centralnego programu komputeryzacji bibliotek -— w znaczeniu koncepcji. Gdyby była taka koncepcja, to można byłoby planowo zdobywać środki na ten cel.

M. KŁOSSOWSKA: Jest taka polityka, aby sfera budżetowa była coraz mniejsza. Nie będzie bibliotek dotowanych z budżetu, służba zdrowia stanie się prywatna i niedługo będzie można pokazać, że reformy spełniły swoje zadania, ponieważ zatrudniano w sferze budżetowej np. 0,5 mln osób, a zostanie tylko 100 000.

B. SORDYLOWA: Myślę, że nie możemy tutaj załamywać całkowicie rąk i rysować czarnego scenariusza. Zorganizowaliśmy to forum, aby te trudne sprawy poruszyć i wydobyć na światło dzienne. Czy to akurat pomoże, nie wiadomo, ale to na zasadzie tej kropli, która drąży skałę. Pamiętam, że kiedyś stale zaniżano liczbę bibliotek naukowych w Polsce. Oficjalnie w statystykach podawano, że jest 218 bibliotek naukowych, bo tyle było objętych tym sławetnym planem specjalizacji zbiorów. Jednak sporo się na ten temat pisało, mówiło, no i proszę, od kilku lat figuruje już inna liczba, jakieś kilka tysięcy, jest to różnica. Myślę, że nie trzeba tutaj tak całkiem czarno myśleć.

K. KOCZNOROWSKA: W ostatnich latach poczyniliśmy ogromne zmiany w bibliotekach. Trudno znaleźć bibliotekę naukową, która nie zdobyła gdzieś środków na zakup zautomatyzowanego systemu bibliotecznego. Większość takie systemy kupiła nie za pieniądze, które otrzymała z budżetu państwa, tylko za takie, które gdzieś zdobyła: np. złożyła jakiś projekt, otrzymała pieniądze na jego realizację, dofinansowanie. Taka realizacja trwa rok, 2 lata; wydamy pieniądze na oprogramowanie, kupimy serwer, pokryjemy opłaty licencyjne, ale już w następnym roku płacimy sami, np. za dostęp do Internetu. Sama opłata za dostęp do Internetu wynosi 5 000 zł miesięcznie. Poza tym tonery, papier, drukarki, sprzęt, konserwacja — to są duże wydatki. To wielki wysiłek, który ma dać szansę naszym bibliotekom, żeby znalazły swoje miejsce, potwierdziły je, nie straciły tego miejsca — różnie to można określać. Żeby były potrzebne.

Płace i pochodne stanowią w CBR ok. 70% dotacji budżetowej. Z KBN-u otrzymujemy na prenumeratę czasopism i bazy danych ok. 20% pokrycia wydatków. Nie ma możliwości kupowania zbiorów bez tej dotacji przedmiotowej.

Biblioteka może sprzedać z tego, co sama produkuje (np. kserokopie itp.), w granicach 1% dotacji budżetowej. To zaledwie pokrycie kosztów. Jeżeli mamy inne możliwości (np. wynajem powierzchni lokalowej), to jesteśmy szczęśliwi.

L. BILIŃSKI: Jednak biblioteki funkcjonują, mają poważne kłopoty finansowe, ale działają. I gdyby tak spojrzeć na dokumentację, ile tych bibliotek mamy, jaki one mają księgozbiór, to — poza bibliotekami publicznymi i naukowymi — nic nie wiadomo. GUS nie daje pełnych informacji o naszym potencjale bibliotecznym. Co roku jest podawana statystyka dotycząca bibliotek, a nie ma w niej nic np. o bibliotekach w szkołach. Dlatego tylko, że nie są objęte sprawozdawczością GUS-u, a przecież ich działalność jest bardzo ważna. Trzeba podjąć jakieś działania, aby tę sytuację zmienić, aby była pełna dokumentacja dotycząca bibliotek.

H. KOWALCZYK: Biblioteki szkolne od 8 lat nie są objęte żadnymi badaniami GUS-u. Zwróciliśmy się w tej sprawie do dyrekcji GUS-u, która stwierdziła, że musi być zawarta umowa pomiędzy GUS-em a MEN-em na dodanie jednej rubryki w corocznych sprawozdaniach dotyczących szkół, żeby wstawić informację, czy jest biblioteka szkolna — i na to są potrzebne duże pieniądze. Już nie mówię o jakościowych badaniach, które raz na 5 lat mogłyby być przeprowadzone. GUS jednak odpowiada, że musi być zawarta umowa, bo to są badania, które trzeba sfinansować.

R. MISZCZUK: Chciałbym tylko przypomnieć o tym, że MEN utrzymuje co najmniej 3 centralne jednostki badawcze. Można raz do roku lub co 2 lata zlecić badania sondażowe. Na podstawie badań sondażowych też można wyciągnąć wnioski nt. polityki państwa wobec szkół i bibliotek szkolnych i ich kondycji. Nie trzeba badać 20 000 szkół. Można wybrać odpowiednią próbę i też uzyskać informację o tym, co się w tych placówkach dzieje. Problem polega na tym, że MEN naprawdę nie docenia, niestety, roli i znaczenia bibliotek w swoim resorcie.

Wprowadza się kolejną reformę edukacji, w której nie ma wyraźnego modelu funkcjonowania biblioteki szkolnej. Ale np. w Danii panuje pełna demokracja: każda szkoła robi to, co chce, wszyscy są samorządni, szkołami zarządzają rodzice, nikt się nie wtrąca Jeżeli ktoś chciałby się dowiedzieć, jak wygląda biblioteka szkolna, to natychmiast wyciągają elegancką broszurkę z obrazkami. I państwo, oczywiście, dotuje, ale na wyraźnie określony cel, np. na bibliotekę szkolną. My sami nie stworzymy polityki państwa w stosunku do swoich bibliotek. I dlatego oczekujemy pomocy w rozwiązaniach ogólnych, bo politykę państwa powinno kształtować państwo.

B. SORDYLOWA: Mamy tu jeszcze trochę punktów do przedyskutowania. Może w tej chwili przejdziemy do spraw finansowania personelu. Bardzo proszę o zabranie głosu Panią dyrektor Małgorzatę Kłossowską.

M. KŁOSSOWSKA: Płace bibliotekarzy, jak i wielu innych zawodów opłacanych z budżetu państwa (służby zdrowia, nauczycieli, opieki

społecznej itp.) są poniżej średniej krajowej. Taka sytuacja występuje także w innych krajach (choć oczywiście są to inne pieniądze). Pogląd o bardzo niskich płacach bibliotekarzy wydaje się w świetle dostępnych informacji nie całkiem prawdziwy (chodzi o ,,bardzo").

Z badań przeprowadzonych przez GUS w październiku 1998 r. wynika, że grupa: archiwiści, bibliotekarze i specjaliści ds. informacji, licząca wtedy 15 700 osób, zarabiała brutto przeciętnie 1206,56 zł, co stanowiło 92,5% przeciętnej płacy w Polsce (wynosiła ona w październiku 1998 r. 1304,35 zł). W wynagrodzenie włączono płacę zasadniczą, dodatki za wysługę lat oraz 1/12 nagrody rocznej tzw. 13-ki. I jeszcze jedno: 29,4% osób zarabiało 50-75% przeciętnej płacy, 39% — 75-100%, a 17,2% — 100-125%. Analiza płac zostanie powtórzona w 2 połowie 2000 r. i opublikowana.

Trzeba stwierdzić, że płace bibliotekarzy są bardzo zróżnicowane. Wynikają z wielości i różnorodności taryfikatorów, według których wynagradzani są bibliotekarze: resortu kultury, szkół wyższych, urzędów państwowych, PAN, karty nauczyciela, pracowników samorządowych, taryfikatorów wewnętrznych (w bankach, Kancelarii Sejmu, przedsiębiorstwach państwowych itd.). W zależności od tego biblioteki też różnie się traktuje: jako instytucje kultury, obsługi nauki, ,,działalność różna", placówki samorządowe. Od wielu lat biblioteki nie mają właściwie możliwości kształtowania płac i prowadzenia polityki awansowej, ponieważ otrzymują tylko skromne środki na waloryzacje płac (uwzględniające skutki inflacji, w tym roku przewidziano podwyżki o 6,7-7,1%). Taryfikatory, według których wynagradzani są pracownicy bibliotek, są pojemne, ale możliwości finansowe są niewielkie, tak że w wielu wypadkach wykorzystuje się tylko lewą stronę tabeli dla danego stanowiska. Są oczywiście także biblioteki, gdzie wielu pracowników jest na pułapie (wykorzystanie prawej strony tabeli).

Gdybyśmy mogli wykorzystać tylko to, co nam pokazują taryfikatory, to według taryfikatora resortu kultury można mieć prawie 1900 zł pensji zasadniczej, starszy kustosz z 20-letnim stażem — już nie mówię o dodatku za 30 lat, tylko o 20% — który ma małą premię, może mieć 2600 zł. Oczywiście, moi koledzy z ministerstwa mówią: my też nie jesteśmy na pułapach.

Czyli to jakby pokazuje, że w bibliotekach nie jest tak źle, jak się mówi, jeśli chodzi o płace. Na przykład w niektórych bibliotekach uczelnianych (ze względu na powstanie prywatnych i odpłatnych studiów) bibliotekarze otrzymują pieniądze za dyżury. Pensja bibliotekarza 3000-4000 zł też nie należy do rzadkości, i to nie dyrektora biblioteki, a w bibliotekach uczelnianych średnia 2000 zł nie jest czymś wyjątkowym.

Pamiętam, że kiedy działałam w SBP i rozmawiałam z kolegami z terenów Polski Północnej, gdzie były wojewódzkie biblioteki publicz-

ne, duże, prężne — oni wykorzystywali pułap taryfikatorów, a myśmy w ogóle byli na dole. W niektórych rejonach premie wynosiły 50% pensji zasadniczej miesięcznie.

Na średnią płacę w dużej mierze rzutuje wysługa lat i premia, ponieważ gros pracujących ma 20 lat pracy. W związku z tym 20% dodatku za wysługę oraz 20% premii, to jest razem 40% średniej płacy.

B. SORDYLOWA: Nie wszędzie jest premia.

M. KŁOSSOWSKA: Wiem, ale są takie biblioteki, gdzie jest nawet 50% premii. Nie wszystkie składniki pensji są ujawniane.

B. SORDYLOWA: W ustawie o finansach publicznych napisano, że obowiązuje jawność i przejrzystość finansów publicznych.

J. JAGIELSKA: W wyniku zmian dotyczących zasad finansowania instytucji kultury, o których mówił L. Biliński, każda biblioteka publiczna opracowuje własny regulamin wynagradzania pracowników. Wiadomo mi, że biblioteki publiczne gminy Warszawa Centrum opracowały projekt takiego regulaminu i jest on bardzo korzystny dla pracowników. Jestem przekonana że bibliotekarze nie będą chcieli ujawniać swoich dochodów. Niejednokrotnie zdarzało się, że kiedy pytałam kierowniczkę, którejś biblioteki publicznej z okolic Warszawy o wynagrodzenie, ona odpowiadała, że tego nie może powiedzieć. Orientuję się, że jest to wynagrodzenie nie niższe niż dyrektora biblioteki wojewódzkiej.

R. MISZCZUK: Żeby nas uspokoić, że ktoś tak dużo zarabia, wymienię Państwu średnią, którą podała dyrektorka z jednego województwa: w bibliotekach pedagogicznych tego województwa średnia w 1998 r. wynosiła 973,43 zł, co stanowiło wtedy 78,5% średniej krajowej.

B. SORDYLOWA: Nie udało nam się poruszyć wszystkich problemów, ale bardzo żywa dyskusja zrekompensowała żal, że nie została do końca wyczerpana. Jeszcze raz Państwu serdecznie dziękuję za udział w forum.

Uczestnicy forum: mgr Krystyna Bełkowska (Biblioteka PAN w Warszawie), mgr Lucjan Biliński (Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego), dr Henryk Hollender (Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie), mgr Janina Jagielska (Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy), mgr Małgorzata Kłossowska (Główna Biblioteka Pracy i Zabezpieczenia Społecznego), dr Krystyna Kocznorowska (Centralna Biblioteka Rolnicza), mgr Halina Kowalczyk (Ministerstwo Edukacji Narodowej), mgr Halina Kozicka-Boguniowska (Biblioteka PAN w Warszawie), mgr Maria Lenartowicz (Biblioteka PAN w Warszawie), mgr Robert Miszczuk (Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka, Warszawa), mgr Maria Sell

(Ministerstwo Edukacji Narodowej), doc. dr hab. Barbara Sordylowa (Biblioteka PAN w Warszawie), dr Henryk Szarski (Biblioteka Główna i Ośrodek Informacji Naukowo-Technicznej Politechniki Wrocławskiej), mgr Jan Wołosz (Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Biblioteka Narodowa), dr Krzysztof Zioło (Biblioteka Główna Politechniki Śląskiej).

Oprac. *Barbara Sordylowa, Maria Lenartowicz, Krystyna Bełkowska*

A R T Y K U Ł Y

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY 2000 z. 1/2
PL ISSN 0033-202X

BARBARA SORDYLOWA

FINANSOWANIE BIBLIOTEK A REFORMY

Brak stabilności systemu finansowania bibliotek. Niejasna sytuacja bibliotek jako instytucji kultury. Niekonsekwencje i sprzeczności w aktach prawnych. Rodzaje i źródła finansowania i dofinansowania działalności bibliotek.

DIAGNOZA STANU OBECNEGO. DYLEMATY

Kondycja bibliotek jako instytucji sfery pozaprodukcyjnej w okresie przemian ustrojowych i gospodarczych uległa pewnej destabilizacji. Wprowadzanie reform zawsze budzi niepokój, a ponadto wymusza częste zmiany zasad funkcjonowania, w tym przede wszystkim w zakresie finansowania.

Należałoby oczekiwać, że biblioteki różnych rodzajów i typów powinny być finansowane w ramach sektora finansów publicznych, na który składają się budżet państwa oraz budżety samorządów lokalnych (województw, powiatów, gmin).

W *Ustawie z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach* na samym początku zapisano, że: ,,Biblioteki i ich zbiory stanowią dobro narodowe oraz służą zachowaniu dziedzictwa narodowego. Biblioteki organizują i zapewniają dostęp do zasobów dorobku nauki i kultury polskiej oraz światowej. Prawo korzystania z bibliotek ma charakter powszechny (...)" [1]. W innym z kolei paragrafie stwierdza się, że usługi bibliotek, których organizatorami są: naczelne i centralne organy administracji rządowej, wojewodowie, gminy lub związki komunalne — są ogólnie dostępne i bezpłatne z wyjątkiem niektórych usług, jak np. wykonywanie reprodukcji dokumentów, a wysokość opłat nie może przekraczać kosztów ich sporządzenia.

Jeśli chodzi o stronę organizacyjno-prawną bibliotek — niezależnie od ich podległości wobec organizatorów — były one do końca 1999 r. jednostkami budżetowymi lub zakładami budżetowymi. Różnice pomiędzy obu tymi formami organizacji placówek bibliotecznych są na

[1] ,,*Dz. U.*" nr 85 poz. 539 art. 3.

ogół dość dobrze znane. Biblioteka będąca na statusie organizacyjno-prawnym jednostki budżetowej otrzymuje budżet, który jest podstawą jej działalności; wszelkie dochody musi odprowadzać do budżetu państwa; od tej zasady są niekiedy odstępstwa, a mianowicie z początkiem lat 90. — w sytuacji bardzo niskich budżetów i deficytu finansów publicznych — pozwolono jednostkom budżetowym zdobywać dodatkowe środki na swoją działalność statutową w postaci prowadzenia tzw. gospodarstw pomocniczych oraz środków specjalnych jako działalności wyodrębnionej przynoszącej pewien dochód przeznaczony na określone cele statutowe. Dochód nie mógł przekraczać określonego limitu, jeżeli nie miał podlegać opodatkowaniu podatkiem od towarów i usług (VAT). Biblioteka posiadająca status zakładu budżetowego otrzymywała dotacje z budżetu państwa na swoją działalność, a ponadto mogła prowadzić działalność gospodarczą wspomagającą działalność statutową biblioteki. Biblioteka Narodowa, biblioteki publiczne a także niektóre specjalne biblioteki naukowe (np. GBL, CBR) były zakładami budżetowymi.

Wielkie zamieszanie wprowadziła na tym polu *Ustawa z dnia 26 listopada 1998 r. o finansach publicznych*[2] przez swoją restrykcyjność w stosunku do placówek będących na statusie zakładów budżetowych; pech chciał, że większość bibliotek taki status posiadała. W ustawie tej zapisano, że zakładami budżetowymi są takie jednostki organizacyjne sektora finansów publicznych, które odpłatnie wykonują wyodrębnione zadania, pokrywają koszty swojej działalności z przychodów własnych i mogą otrzymywać z budżetu dotację przedmiotową, a także środki na dofinansowanie kosztów inwestycji, ale „łącznie dotacje dla zakładu budżetowego nie mogą przekroczyć 50% jego dochodów własnych" [podkr. B. S.]. To sformułowanie stało się bardzo brzemienne w skutkach — i to negatywnych — dla bibliotek, które przecież — ex definitione — nie są zakładami produkcyjnymi, lecz służą swoimi zasobami i informacją szerokim rzeszom użytkowników, w tym uczniom, studentom, pracownikom nauki i innym zainteresowanym — bezpłatnie.

Można w tym miejscu postawić pytanie, raczej retoryczne, czy nikt z organizatorów bibliotek, którymi są także resorty, nie mógł przewidzieć konsekwencji takiego zapisu. Ustawy są przecież uzgadniane międzyresortowo. Wiadomo, że biblioteki nie są oczkiem w głowie u naszych polityków i decydentów różnego szczebla, ale żeby aż do takiego stopnia zachwiać ich egzystencją, to doprawdy trudno pojąć. Gdy się w końcu zorientowano w zaistniałej sytuacji, resort kultury próbował doprowadzić do zmiany feralnego zapisu ustawy, ale resort finansów się na to nie zgodził. Przez cały 1999 r. trwały na ten temat dyskusje i realizacja tego postanowienia ustawy o finansach publicz-

[2] *Tamże*, nr 155 poz. 1014.

nych w stosunku do bibliotek została wstrzymana, ale ostatecznie trzeba było podjąć jakąś decyzję, aby zabezpieczyć los bibliotek będących zakładami budżetowymi.

Z *Ustawą o bibliotekach* ściśle związana jest *Ustawa z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej*[3]. Zdecydowano więc w tej sytuacji wprowadzić zmiany w tej właśnie ustawie zmierzające w kierunku przekształcenia bibliotek, dotychczasowych zakładów budżetowych, w instytucje kultury działające na innych zasadach. Instytucje kultury nie należą do sektora finansów publicznych, same zdobywają środki na swoją działalność i mogą otrzymywać dotacje od organizatorów w zależności od swoich potrzeb, ale także od możliwości finansowych organizatorów. Organizatorami państwowych instytucji kultury są naczelne i centralne organy administracji państwowej oraz wojewodowie, natomiast gmina lub związek komunalny mogą tworzyć komunalne instytucje kultury. Instytucje kultury posiadają osobowość prawną i podlegają wpisowi do rejestru prowadzonego przez organizatora. Instytucje kultury prowadzą samodzielną gospodarkę finansową w ramach posiadanych środków, a jej podstawą jest plan działalności instytucji. Przychody instytucji kultury pochodzą zarówno z prowadzonej działalności, w tym najmu i dzierżawy składników majątkowych, jak i z dotacji z budżetu. Wysokość rocznej dotacji na działalność instytucji kultury ustala organizator.

Art. 32 *Ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej* wprowadzał jednak wyłom w systemie finansowania instytucji kultury przez stwierdzenie, że: ,,instytucje kultury, w szczególności: muzea, jednostki organizacyjne mające na celu ochronę zabytków, ośrodki badań i dokumentacji, biura wystaw artystycznych, galerie i centra sztuki, Filmoteka Narodowa, b i b l i o t e k i [podkr. B. S.], domy i ośrodki kultury, świetlice i kluby, ogniska artystyczne, domy pracy twórczej — p r o w a d z ą g o s p o d a r k ę f i n a n s o w ą n a z a s a d a c h o k r e ś l o n y c h d l a z a k ł a d ó w b u d ż e t o w y c h" [podkr. B. S.].

Ażeby te właśnie instytucje ratować, trzeba było zmienić ów zapis dotyczący zakładów budżetowych. Dokonano tego za pośrednictwem *Ustawy z dnia 21 stycznia 2000 r. o zmianie niektórych ustaw związanych z funkcjonowaniem administracji publicznej*[4]. Po pierwsze dostosowano do nowej sytuacji art. 1 ust. 3 w.w. ustawy, wprowadzając zapis: ,,Minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego m o ż e w s p i e r a ć f i n a n s o w o , w r a m a c h m e c e n a t u p a ń s t w a , r e a l i z a c j ę p l a n o w a n y c h n a d a n y

[3] *Obwieszczenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 12 września 1997 r. w sprawie jednolitego tekstu ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. Tamże*, nr 110 poz. 721.

[4] *Tamże*, nr 12 poz. 136.

rok zadań związanych z polityką kulturalną państwa, prowadzonych przez instytucje kultury i inne podmioty nie należące do sektora finansów publicznych" [podkr. B. S.][5]. Według zapisu dotychczasowego była mowa o tym, że w ramach mecenatu państwowego może być wspierana finansowo działalność kulturalna o szczególnym znaczeniu zgodnie z przepisami prawa budżetowego[6].

Różnica zasadnicza polega więc na tym, że w noweli wprowadzono in expressis verbis pojęcie instytucji kultury realizujących politykę kulturalną państwa oraz podkreślono, że nie należą one do sektora finansów publicznych, co jest zgodne z ustawą o finansach publicznych, która wśród form organizacyjno-prawnych jednostek sektora finansów publicznych wymienia: jednostki budżetowe, zakłady budżetowe, gospodarstwa pomocnicze, środki specjalne jednostek budżetowych (ograniczone jedynie do wpływów z tytułu spadków, zapisów i darowizn) oraz fundusze celowe, nie wymienia natomiast instytucji kultury. Po drugie, zmieniono brzmienie cytowanego wyżej art. 32, gdzie wyrazy: ,,prowadzą gospodarkę finansową na zasadach określonych dla zakładów budżetowych" zastąpiono wyrazami: ,,prowadzą w szczególności działalność w zakresie upowszechniania kultury" [podkr. B. S.].

Wprowadzone zmiany pozwalają wielu bibliotekom wyjść z form organizacyjno-prawnych właściwych dla zakładów budżetowych i przekształcić się w instytucje kultury, ale ta nowa sytuacja pociąga za sobą szereg konsekwencji. Biblioteki będą musiały zmienić swoje statuty, starać się o osobowość prawną, wpis do rejestru prowadzonego przez organizatora itp. Środki na swoją działalność będą uzyskiwać jako dotację z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego albo od samorządów lokalnych. Dużym bibliotekom łatwiej będzie się dostosować do nowych warunków, ale małe biblioteki gminne mogą nie sprostać nowym zadaniom. Trzeba się liczyć ze stratami w stanie bibliotek publicznych samorządowych lub też z tak daleko idącymi przekształceniami, że z działalności ściśle bibliotecznej niewiele pozostanie.

Inną refleksję budzi fakt, że owe zmiany dotyczą także bibliotek naukowych specjalnych, które dotychczas uzyskiwały środki od macierzystych resortów, jak Główna Biblioteka Lekarska czy Centralna Biblioteka Rolnicza. Obecnie stając się instytucjami kultury, mają obowiązek prowadzić ,,w szczególności działalność w zakresie upowszechniania kultury", bowiem o środki ubiegać się będą od Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. A co z ich faktycznie przypisaną im działalnością biblioteczno-informacyjną w zakresie reprezentowa-

[5] Tamże, art. 29.
[6] Por. przyp. 3, art. 1 ust. 3.

nych i obsługiwanych dziedzin i dyscyplin wiedzy? Zainicjowane zmiany z pewnością nie są korzystne dla działalności bibliotek, nie wiadomo, czy do końca będą możliwe do zrealizowania i czy nie trzeba będzie się z nich po jakimś czasie wycofać.

A oto dalsze konsekwencje dotyczące systemu wynagradzania pracowników bibliotek stających się instytucjami kultury. Nie stosuje się do nich przepisów o kształtowaniu środków na wynagrodzenia w państwowej sferze budżetowej, czyli pracownicy nie mają prawa do corocznych waloryzacji płac oraz dodatkowego wynagrodzenia rocznego, tzw. ,,trzynastki". Można natomiast tworzyć zbiorowe układy pracy i własne regulaminy wynagradzania, można też tworzyć zakładowy fundusz świadczeń socjalnych, a także — z zysku oraz innych środków — fundusz załogi z przeznaczeniem na wypłatę nagród indywidualnych. Wszystko jednak zależeć będzie od przyznanej przez organizatora dotacji oraz możliwości pozyskania dodatkowych środków przez bibliotekę. Sytuacja będzie zapewne bardzo zróżnicowana

SPOSOBY FINANSOWANIA I DOFINANSOWANIA DZIAŁALNOŚCI BIBLIOTEK

Istnieją dwa główne sposoby finansowania różnego rodzaju placówek, w tym bibliotek: finansowanie podmiotowe i przedmiotowe. Pierwsze ukierunkowane jest na utrzymanie placówki, na jej działalność statutową, w czym mieszczą się środki na lokal biblioteczny, personel, zbiory. Dla jednostki budżetowej jest to budżet, dla innej jednostki — dotacja podmiotowa.

Głównymi działami budżetu państwa, z których finansowana jest działalność bibliotek, są: ,,Kultura", ,,Edukacja", ,,Różna działalność". Z działu ,,Kultura" przekazywane są dotacje w ramach sprawowania mecenatu państwa dla bibliotek będących instytucjami kultury, ale także finansowane są biblioteki wyższych uczelni artystycznych. Z działu ,,Edukacja" są przeznaczane środki na utrzymanie bibliotek podległych Ministerstwu Edukacji Narodowej, w tym bibliotek szkół wyższych i bibliotek pedagogicznych. Biblioteki szkolne są obecnie finansowane z budżetów samorządów lokalnych, które przejęły utrzymanie szkół. W dziale ,,Różna działalność" znalazły się natomiast biblioteki będące jednostkami budżetowymi poprzednio finansowanymi z działu ,,Nauka", ale po wprowadzonej z początkiem lat 90. reformie finansów publicznych z tego działu zostały wyłączone i wepchnięte do nowo utworzonego ,,worka" p.n. ,,Różna działalność" wraz z podobnymi jednostkami budżetowymi, jak archiwa, muzea itp. Ten dział finansów publicznych otrzymuje najmniej środków zarówno na wydatki rzeczowe, jak i na wynagrodzenia pracowników.

Drugi rodzaj finansowania, czyli finansowanie przedmiotowe przeznaczone jest na realizację określonych zadań, np. wydanie publikacji,

zakup oprogramowania, zorganizowanie konferencji, import czasopism naukowych, konserwację zbiorów. Finansowanie przedmiotowe nie pokrywa w całości kosztów danego zadania, lecz stanowi ich znaczącą część. Placówka otrzymująca zlecenie na wykonanie zadania ponosi tzw. koszty rzeczowe, jak opłacenie lokalu, wyposażenia, energii itp. Finansowanie przedmiotowe jest więc rodzajem dofinansowania placówek bibliotecznych oraz innych działających w sferze nauki, kultury i edukacji.

W związku z wprowadzonymi na początku lat 90. nowymi zasadami finansowania badań naukowych i działalności je wspomagającej utworzony został Komitet Badań Naukowych [7], który pełni funkcję naczelnego organu administracji państwowej do spraw polityki naukowej i naukowo-technicznej państwa. Mimo różnych przekształceń i zmian, jakich dokonywano na przestrzeni blisko 10-letniej działalności KBN, pozostał on głównym dysponentem środków przewidzianych na naukę i badania naukowe w ustawie budżetowej. Zachowane zostały główne strumienie finansowania i dofinansowania placówek naukowych ubiegających się w KBN o środki na swoją działalność.

Na działalność statutową i badania własne placówek PAN, szkolnictwa wyższego oraz jednostek badawczo-rozwojowych (jbr) Komitet przeznacza obecnie, tzn. w 2000 r., ok. 55% środków w ramach finansowania podmiotowego. W stosunku do lat ubiegłych ten strumień środków finansowych wykazuje pewną tendencję wzrostową — zgodnie z postulatami zgłaszanymi przez środowiska naukowe. Pewną innowację w dotychczasowej dystrybucji środków finansowych stanowi przekazanie subwencji na działalność ogólnotechniczną i wspomagającą badania, zwaną w skrócie DOT, w tym na import czasopism naukowych, rozwój informatyki, placówkom podległym MEN-owi w ramach dotacji podmiotowej przeznaczonej na działalność statutową — z możliwością swobodnego dysponowania nimi przez władze uczelni. Rozwiązanie takie jest przyjmowane z obawą przez biblioteki uczelniane, które muszą zabiegać o redystrybucję środków na import czasopism z funduszy przydzielonych wydziałom wyższych uczelni. Poprzednio pula środków na import czasopism i baz danych była przez KBN wyodrębniana i przyznawana resortom oraz Polskiej Akademii Nauk z wyłącznym przeznaczeniem na ten cel.

KBN finansuje projekty badawcze, w tym granty indywidualne badaczy (zespołów badawczych), projekty zamawiane przez KBN lub inne resorty na wykonanie określonych badań (na te cele przewiduje się ok. 14% środków na naukę), natomiast na projekty celowe zgłaszane przez podmioty gospodarcze lub samorządy terytorialne przeznacza się ok. 10% środków budżetu na naukę. Projekty celowe mają służyć

[7] *Ustawa z dnia 12 stycznia 1991 r. o utworzeniu Komitetu Badań Naukowych.* „Dz. U." nr 8 poz. 28.

tworzeniu powiązań pomiędzy sferami nauki i gospodarki. Na współpracę naukową z zagranicą, m.in. na opłacenie składek do organizacji międzynarodowych (na podstawie umów międzynarodowych) przeznacza się ok. 2% środków.

Z ubolewaniem trzeba stwierdzić, że coraz mniej środków z ogólnego budżetu nauki, który w 2000 r. wynosi 3,1 mld zł, przeznacza Komitet na działalność ogólnotechniczną i wspomagającą badania — DOT. Według informacji podanych na Konferencji KBN „Nauka 2000" (15-16.06.2000 r.) przez minister Małgorzatę Kozłowską udział środków DOT w budżecie nauki systematycznie maleje: podczas gdy w 1991 r. wynosił on 13%, to w 2000 r. już tylko 6% środków. Zmniejszający się udział DOT-u w dofinansowaniu placówek wynika m.in. z tego, że pewne zadania realizowane dotychczas w ramach tego strumienia finansowania zostały włączone do działalności statutowej placówek.

W związku z wejściem w życie ustawy o działach gospodarki narodowej zostało wykreowane stanowisko Ministra Nauki, którym z urzędu jest Przewodniczący KBN. Równocześnie przygotowany został projekt nowelizacji ustawy o KBN[8]. Zakłada on m.in. rozszerzenie zadań Przewodniczącego KBN — Ministra Nauki. Powołanie Ministra Nauki wynika z faktu, że zgodnie z określonymi w Konstytucji RP źródłami prawa (Rozdz. III), którymi są ustawy, ratyfikowane umowy międzynarodowe, rozporządzenia, do wydawania rozporządzeń obowiązujących na całym terytorium Rzeczypospolitej są upoważnieni: Rada Ministrów oraz ministrowie, a nie przewodniczący komitetów.

Minister Nauki m.in. przedstawia założenia polityki naukowej i naukowo-technicznej państwa Radzie Ministrów, ma prawo wydawania rozporządzeń dotyczących przyznawania środków z budżetu nauki, a także przedstawia Sejmowi Rzeczypospolitej Polskiej raz na 2 lata informację o stanie nauki w Polsce.

Wśród propozycji zmian w ustawie o KBN warto wymienić możliwości przekazywania decyzji dotyczących finansowania projektów badawczych, projektów celowych oraz działalności wspomagającej badania innym organom lub instytucjom, np. MEN czy PAN, a także powoływania decyzyjnych zespołów interdyscyplinarnych, np. w sprawach dotyczących działalności ogólnotechnicznej i wspomagającej badania naukowe.

Komitet Badań Naukowych — należy podkreślić — nie finansuje bezpośrednio bibliotek naukowych, lecz wspiera, dofinansowuje ich działalność poprzez dotacje o charakterze przedmiotowym, czyli skierowane na realizację określonych zadań. Taką formę dofinansowania stanowią środki przyznawane w ramach działalności ogólnotechnicznej i wspomagającej badania — DOT.

[8] J. K. Frąckowiak: *Najważniejsze elementy nowelizacji ustawy o utworzeniu Komitetu Badań Naukowych.* Konferencja Nauka 2000. Komitet Badań Naukowych, 15-16 czerwca 2000.

Kryteria oraz tryb przyznawania środków na dofinansowanie działalności ogólnotechnicznej i wspomagającej badania określa uchwała nr 29/97 KBN z dnia 10 października 1997 r.[9] Ze środków DOT-u dofinansowywana jest także działalność tzw. podmiotów działających na rzecz nauki, do których zaliczono towarzystwa naukowe i stowarzyszenia naukowo-techniczne. Uchwała wyraźnie mówi, że dofinansowanie DOT ma charakter przedmiotowy.

Zakres zadań, które mogą być dofinansowane w ramach DOT-u, jest dość szeroki i obejmuje głównie działania polegające na gromadzeniu, przetwarzaniu i udostępnianiu informacji naukowej i naukowo-technicznej, a także na wspomaganiu i popularyzowaniu rozwoju nauki. Ten cel jest realizowany przez zadania bardziej szczegółowe, a mianowicie przez:

— działalność wydawniczą,

— gromadzenie, konserwację i opracowywanie zasobów bibliotek naukowych oraz informacji bibliotecznej,

— upowszechnianie i promocję osiągnięć nauki, w tym dofinansowywanie konferencji organizowanych w kraju, wystaw, targów itp.,

— udostępnianie informacji na rzecz nauki sporządzanych na podstawie zasobów muzeów i archiwów,

— tworzenie zasobów oprogramowania komputerowego dla sfery nauki,

— tworzenie i utrzymywanie baz danych o zasięgu regionalnym lub krajowym, w szczególności baz włączanych do naukowych sieci komputerowych.

Jako odrębne zadania wymieniono prenumeratę czasopism naukowych oraz wykonywanie ekspertyz, opinii i ocen naukowych. W jednym z moich wcześniejszych artykułów zwróciłam uwagę na niepoprawność merytoryczną wyłączenia prenumeraty czasopism naukowych z zadania gromadzenia zasobów bibliotek, jako że czasopisma naukowe są ważnym składnikiem tych zasobów[10].

KBN dokonuje podziału środków przewidzianych na realizację zadań w ramach DOT-u na:

— naczelne i centralne organy administracji rządowej, a więc na działalność podległych im jednostek badawczo-rozwojowych i jednostek naukowych,

— Polską Akademię Nauk — na jej potrzeby własne i działalność placówek naukowych,

— Polską Akademię Umiejętności,

— podmioty działające na rzecz nauki w określonych dyscyplinach i dziedzinach wiedzy (głównie towarzystwa naukowe i naukowo-techniczne).

---

[9] „*Dz. Urz. KBN*" 1997 nr 9 poz. 30. — Uchwała ta zastąpiła wcześniejszą z dnia 8.09.1993 r. w tej samej sprawie.

[10] B. Sordylowa: *O działalności ogólnotechnicznej i wspomagającej badania, czyli o tzw. DOT-cie.* „*Prz. Bibl.*" 1994 z. 3/4 s. 279-285.

Ponadto Komitet może wydzielić środki z DOT-u na realizację „zadań wyodrębnionych" pozostające w gestii Przewodniczącego KBN. Z takich zadań wyodrębnionych był w l. 1991-1998 realizowany import czasopism naukowych i baz danych za pośrednictwem Polskiej Fundacji Upowszechniania Nauki, która sprawowała obsługę tego zadania[11]. Od 1998 r. na podstawie decyzji Przewodniczącego KBN z 12.01.1998 r. Komitet zmienił zasady dofinansowania importu czasopism i innych nośników informacji naukowej, przeznaczając w tym celu zwiększone środki na działalność statutową jednostek naukowych i badawczo-rozwojowych. Nie wiadomo, czy decentralizacja w zakresie tak kosztownego zadania, jakim jest import czasopism, przyniesie dobre rezultaty. Stworzono bazę komputerową p.n. Wykaz i równocześnie wydawany jest co roku obszerny informator pt. *Wykaz czasopism naukowych i innych nośników informacji naukowej importowanych do Polski* w danym roku. Baza powinna być na bieżąco aktualizowana, jeżeli ma służyć wiarygodną informacją. Nowe perspektywy w tym zakresie stwarzają obecnie znani wydawcy czasopism naukowych, tacy jak Springer, Elsevier, Academic Press czy Ebsco, którzy oferują w trybie online dostęp do pełnotekstowych baz danych czasopism naukowych z tzw. listy filadelfijskiej, m.in. cytowanych przez *Science Citation Index* opracowywany przez Instytut Informacji Naukowej w Filadelfii (Stany Zjednoczone). Sam SCI, niegdyś kwartalnik na nośniku papierowym, obecnie dostępny jest zarówno na CD-ROM-ach, jak i w trybie bezpośrednim w bazie komputerowej.

Jeśli chodzi o tryb składania wniosków o dofinansowanie DOT, to jest on zróżnicowany: naczelne i centralne organy administracji rządowej, Polska Akademia Nauk i Polska Akademia Umiejętności ubiegające się o środki DOT-u dla swoich placówek i na własne potrzeby przedstawiają zbiorcze wnioski do KBN, natomiast podmioty działające na rzecz nauki składają wnioski indywidualnie i — w razie otrzymania środków — zawierają umowy z KBN na realizację zadań DOT.

We wspomnianej uchwale nr 29/97 Komitet określił także kryteria przyznawania środków, np. w zakresie działalności wydawniczej istnieje wymóg oceny merytorycznej publikacji na podstawie recenzji.

Środki przyznawane w ramach DOT podlegają rozliczeniu do końca roku kalendarzowego; nie wykorzystane fundusze są zwracane na konto KBN.

Obok wymienionych źródeł finansowania i dofinansowywania działalności bibliotek istnieją inne jeszcze możliwości pozyskiwania środków. Są to przede wszystkim fundacje krajowe i zagraniczne; w szczególności wymienić należy Fundację na Rzecz Nauki Polskiej, która powstała w 1991 r. ze środków rozwiązanego Funduszu Rozwoju Nauki

[11] J. Haman, W. Wiśniewski: *Polityka w zakresie importu czasopism naukowych do Polski w latach 1991-1998.* „*Nauka*" 1999 nr 2 s. 185-195.

i Techniki. Przez prowadzenie działalności gospodarczej może ona powiększać swój kapitał. Fundacja sponsoruje wiele naukowych poczynań, wspiera też działalność bibliotek, np. w zakresie konserwacji zbiorów specjalnych czy zakupu drogiego wyposażenia. W szczególności wymienić należy program ARCHIWA realizowany w l. 1992-1994, mający na celu ratowanie dóbr archiwalnych, ale też zabytków piśmienniczych służących potrzebom nauki, oraz program LIBRARIUS przeznaczony specjalnie dla bibliotek, którego zadaniem jest poprawa bazy technicznej bibliotek naukowych, m.in. finansowanie wyposażenia technicznego oraz wsparcie inwestycji budowlanych. Program realizowany był w l. 1995-1999; należałoby oczekiwać jego kontynuacji. Fundacja Stefana Batorego np. dofinansowywała przez pewien czas prenumeratę czasopism kulturalnych dla bibliotek.

Biblioteki mogą ubiegać się o granty na różne przedsięwzięcia, których nie można sfinansować w ramach skromnych budżetów, np. na zakup licencjonowanych programów i systemów biblioteczno-informacyjnych.

Niekiedy udaje się bibliotekom pozyskać środki od sponsorów zagranicznych, jak np. w wypadku zakupu licencjonowanego systemu bibliotecznego VTLS dzięki dużemu finansowemu wsparciu przez Fundację A.W. Mellona. Ta sama Fundacja sponsoruje obecnie utworzenie Narodowego Uniwersalnego Katalogu Centralnego (NUKat) obejmującego zbiory bibliotek polskich, które przystąpiły do automatyzacji.

Pewne przedsięwzięcia naukowe, a także edukacyjne bibliotek mogą być subwencjonowane przez programy tzw. pomocowe Unii Europejskiej i Rady Europy. Należy do nich program PHARE ustanowiony uchwałą Rady Europy nr 3906 z grudnia 1989 r., który obejmował początkowo tylko Polskę i Węgry, stąd i nazwa: Poland and Hungary Assistance to Restructuring of their Economies. Wśród różnych rodzajów pomocy uwzględniono także środki na naukę i badania (15% ogółu środków). W ramach programu PHARE powstał program „Tempus", którego zadaniem jest wspieranie reformy systemu szkolnictwa wyższego oraz promowanie współpracy naukowej uczelni i instytucji naukowych 15 krajów Europy Środkowo-Wschodniej (wraz ze Wspólnotą Niepodległych Państw) i 15 krajów członkowskich Unii Europejskiej. Współpraca ta może też obejmować biblioteki, w szczególności uczelniane i inne naukowe, a może być realizowana przez stypendia, staże zagraniczne, organizację konferencji profesjonalnych [12].

WNIOSKI

Podsumowując można się pokusić o przedstawienie pewnych wniosków dotyczących finansowania bibliotek.

[12] *Program PHARE w Polsce.* Warszawa 1997.

Po pierwsze, zasady finansowania bibliotek powinny być bardziej stabilne; w zasadzie stabilność taką może zapewnić bibliotekom znalezienie się z powrotem w sektorze finansów publicznych, czyli finansowanie ich działalności z budżetu państwa oraz z budżetów samorządów terytorialnych. Biblioteki są instytucjami publicznymi, z reguły non-profit, służącymi szerokiej publiczności i trudno sobie wyobrazić, aby duża część z nich znajdowała się poza sektorem finansów publicznych, co ma miejsce obecnie w wypadku bibliotek na statusie instytucji kultury.

Po drugie, dofinansowywanie działalności bibliotek z różnych źródeł (DOT, fundacje, inni sponsorzy) ma sens tylko wówczas, gdy ma ono charakter permanentny. Oczywiście są przedsięwzięcia o charakterze jednorazowym, np. sfinansowanie oprawy cennego zabytku piśmiennictwa czy drogiego zakupu obiektu bibliotecznego, ale zdecydowanie przeważają potrzeby, które są realizowane w dłuższym horyzoncie czasowym. Jeżeli biblioteka zaprenumeruje dzięki dotacji ważne czasopismo, to powinna co roku odnawiać jego prenumeratę, bo w przeciwnym razie mija się to z celem, a ponadto tworzą się dekomplety bezużyteczne. Jeżeli biblioteki dzięki sponsorom zakupią zagraniczny system informatyczny, to muszą mieć możliwość utrzymania go w sprawnym działaniu, a więc mieć środki na opłaty licencyjne, na nowe wersje systemu, na wymianę zużytego sprzętu itp. Takie są realia.

Jeżeli dążymy do społeczeństwa opartego na wiedzy i informacji, to nie możemy nie łożyć wystarczających środków na biblioteki.

BARBARA SORDYLOWA

FINANCING OF LIBRARIES AND ECONOMICAL REFORMS

A diagnosis and legal analysis of the Polish library financing system is with the emphasis on lack of integrity and stability of the system. Main sources of library funding are listed together with some auxiliary sources. According to authors proposals, libraries should be funded from public sources with the permanent funding of well-defined tasks.

Maszynopis wpłynął do redakcji 14 lipca 2000 r.

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY 2000 z. 1/2
PL ISSN 0033-202X

LUCJAN BILIŃSKI

FINANSOWANIE BIBLIOTEK PUBLICZNYCH

Główne kierunki zmian w finansowaniu bibliotek. Wpływ transformacji społeczno-ustrojowej na finansowanie bibliotek. Finansowanie bibliotek publicznych w wybranych krajach Europy Zachodniej.

GŁÓWNE KIERUNKI ZMIAN W FINANSOWANIU BIBLIOTEK

W polskiej literaturze poświęconej bibliotekarstwu rzadko podejmowano problem zasad finansowania bibliotek, chociaż pisano wiele o ich trudnościach finansowych i zagrożeniach wynikających z braku dostatecznego ich zabezpieczenia finansowego. Tymczasem polityka pokrywania kosztów działalności bibliotek jest dość złożona i, jak się dalej okaże, podlega dość częstym zmianom.

Zasady finansowania bibliotek regulowane były dekretem z 1946 r. o bibliotekach [1], a następnie ustawami o bibliotekach z 1968 r. [2] i 1997 r. [3].

Postanowieniem dekretu świadczenia państwa na rzecz bibliotek publicznych wynosić miały 25% wydatków poniesionych w roku poprzednim łącznie przez wszystkie związki samorządowe na zakładanie i utrzymywanie bibliotek. Ustawy dotyczące zmiany ustroju samorządowego z 1950 i 1954 r. przekazały zakres działania związków samorządowych radom narodowym. W praktyce sieć bibliotek publicznych powiązano organicznie z terenowym układem jednostek administracji państwowej, które w całości finansowały działalność bibliotek. Dość często zachodzące zmiany w systemie administracji terenowej, powodujące przekształcenia sieci bibliotek publicznych, miały swoje konsekwencje w sposobie finansowania bibliotek.

Można przyjąć, że do 1975 r. planowanie i realizowanie budżetów bibliotek publicznych miało charakter scentralizowany na szczeblu województwa i powiatu. Sprowadzało się do tego, że wojewódzkie biblioteki publiczne otrzymywały pieniądze nie tylko na własne potrzeby, ale także na zakup części zbiorów bibliotek powiatowych, prenumeratę dla nich czasopism i doskonalenie ich kadry. Podobną — chociaż w mniejszym zakresie — rolę spełniały biblioteki powiatowe w stosunku do podległych im bibliotek gminnych. Tak więc biblioteki gminne

[1] *Dekret z dnia 17 kwietnia o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi.* „Dz.U." nr 26 poz. 163.
[2] *Ustawa z dnia 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach.* „Dz.U." nr 12 poz. 63.
[3] *Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach.* „Dz.U." nr 85 poz. 539.

dokonywały uzupełniających zakupów zbiorów, natomiast ich władze administracyjne (gminne rady narodowe) troszczyły się o lokal biblioteczny, jego wyposażenie i płace dla bibliotekarzy.

Po 1975 r. środki finansowe na cele biblioteczne ulegają coraz dalszej decentralizacji. Zabiegano jednocześnie o stworzenie na szczeblu centralnym i wojewódzkim odpowiedniej rezerwy środków, które mogłyby być przekazane na najważniejsze cele biblioteczne (np. na zakup nowości wydawniczych, na podniesienie płac bibliotekarzy itp.). Takie możliwości stworzył, w dużym stopniu, powołany do życia w 1982 r. Fundusz Rozwoju Kultury[4]. Składał się on z funduszu centralnego oraz z funduszy: wojewódzkich i miejskich, miejsko-gminnych i gminnych. Dochodami funduszu centralnego były m.in.:

— udział w dochodach budżetu państwa w wysokości 13,6% (później podniesiony do 15%) podatku od płac; udział ten przekazywany był centralnie przez Ministra Finansów,

— dotacje z budżetu państwa na finansowanie inwestycji,

— wpłaty ze środków funduszu przeciwalkoholowego w wysokości 15% rocznych wpływów na ten fundusz,

— dobrowolne wpłaty, darowizny, zapisy osób fizycznych i prawnych oraz środki przekazywane przez fundacje.

Ustawa powołująca Fundusz Rozwoju Kultury określiła również cele, na jakie mogą być przeznaczanie środki tego Funduszu. Uwzględniono m.in.:

— biblioteki oraz rozwój czytelnictwa,

— utrzymywanie, budowę i rozbudowę obiektów oraz urządzeń służących działalności kulturalnej,

— dokształcanie i doskonalenie zawodowe pracowników upowszechniania kultury.

Minister Kultury i Sztuki dysponował środkami funduszu centralnego oraz sprawował nadzór nad gospodarowaniem nimi.

W okresie istnienia Funduszu Rozwoju Kultury biblioteki publiczne otrzymywały znaczne dotacje na swą działalność. Zaowocowało to zwiększonymi — pomimo postępującej inflacji — zakupami nowości wydawniczych do bibliotek publicznych[5]. Wydane w 1980 r. zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki w sprawie norm zaopatrzenia bibliotek publicznych w nowości wydawnicze, mogło być z większym powodzeniem realizowane, chociaż nie miało ono charakteru obligatoryjnego[6]. Zarządzenie to ustalało dolną granicę zaopatrzenia bibliotek publicznych w nowości wydawnicze na poziomie 18 wol. na 100 mieszkańców

[4] *Ustawa z dnia 4 maja 1982 r. o Narodowej Radzie Kultury oraz o Funduszu Rozwoju Kultury.* „*Dz.U.*" nr 14 poz. 111 art. 6-17.

[5] L. Biliński: *Financing public libraries in Poland. Principles and problems.* „*Pol. Libr. Today*" 1995 Vol. 3 s. 73-80.

[6] *Zarządzenie nr 42 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 24 listopada 1980 r. w sprawie norm zaopatrzenia bibliotek publicznych w nowości wydawnicze.* „*Dz.Urz.Min.Kult.*" nr 7 poz. 27.

terenu obsługiwanego przez daną bibliotekę. Już w 1983 r. (a więc w pierwszym roku działalności FRK) biblioteki publiczne osiągnęły wskaźnik 18,5 wol. na 100 mieszkańców, a w 1985 aż 20,1 wol. na 100 mieszkańców. Tak wysokiego poziomu zakupu nowości wydawniczych biblioteki publiczne już nigdy nie miały.

Był to jednak okres, w którym nie było trudności z uzyskaniem środków na zakup książek, ale nie bardzo było co kupować. Rynek książki był dość ubogi. Książek wartościowych i poszukiwanych było za mało, stąd sprzedawano je spod lady dla zaprzyjaźnionych klientów księgarń. Bardzo aktywnie działała wówczas cenzura, zubożając rynek o książki niezgodne z oficjalnie głoszonymi treściami politycznymi (a był to okres stanu wojennego oraz jego zawieszenia).

Formalnie likwidacja Funduszu Rozwoju Kultury nastąpiła w 1990 r. i od tej daty zaczyna się nowy rozdział w sposobie zarządzania bibliotekami publicznymi i ich finansowania. Prowadzenie bibliotek publicznych pozostawiono samorządom miast i gmin. Na utrzymaniu budżetu państwa pozostawiono jedynie biblioteki stopnia wojewódzkiego. Likwidacja Funduszu Rozwoju Kultury wywołała, jak stwierdza Witold Przybyszewski, ambiwalentne reakcje w środowisku bibliotekarskim: ,,Z jednej strony dostrzegano zalety tego rozwiązania, takie jak ściślejsze powiązanie bibliotek ze społecznością lokalną, możliwość rozszerzenia ich działalności i lepszego jej dostosowania do oczekiwań i potrzeb użytkowników, z drugiej jednak wyrażano obawy o przyszłość bibliotek publicznych — wskazywano na niebezpieczeństwa wynikające z radykalnej zmiany zasad finansowania i zbyt silnego uzależnienia ich bytu od decyzji władz lokalnych" [7].

WPŁYW TRANSFORMACJI SPOŁECZNO-USTROJOWEJ NA FINANSOWANIE BIBLIOTEK

Zapoczątkowane w 1989 r. przeobrażenia społeczno-ustrojowe znalazły prawne potwierdzenie m.in. w ustawie z 1990 r. o samorządzie terytorialnym [8]. Do zakresu działania gminy — jednostki samorządowej — włączono prowadzenie bibliotek publicznych. Natomiast ustawa z dnia 17 maja tego samego roku do zadań i kompetencji organów gminy zaliczyła m.in.: zapewnienie bibliotekom odpowiednich warunków działania i rozwoju, a w szczególności dostarczania lokalu z odpowiednim wyposażeniem, środków finansowych na działalność bibliotek, w tym na zakup materiałów bibliotecznych, doskonalenie pracowników oraz pomoc metodyczną i bibliograficzną [9].

[7] W. Przybyszewski, A. Rusek: *Na wirażu.* Biblioteki publiczne wobec zmian ustroju i systemu administracji państwa. Warszawa 1998 s. 5.

[8] *Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym.* ,,*Dz.U.*" nr 16 poz. 95.

[9] *Ustawa z dnia 17 maja 1990 r. o podziale zadań i kompetencji określonych w ustawach szczególnych pomiędzy organy gminy a organy administracji rządowej oraz o zmianie niektórych ustaw.* ,,*Dz.U.*" nr 34 poz. 198.

W latach 1990-1998 wszystkie wojewódzkie biblioteki publiczne (a było ich 49) miały status państwowych instytucji kultury i były w całości finansowane przez wojewodów. Pozostałe biblioteki (miejskie, miejsko-gminne, gminne) stały się samorządowymi instytucjami kultury, nadzorowanymi i finansowymi przez właściwe samorządy terytorialne.

Fundamentalne znaczenie ma następujący zapis art. 9 ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach [10]: „Organizator zapewnia warunki działalności i rozwoju biblioteki, odpowiadające jej zadaniom. Organizator ma obowiązek zapewnić w szczególności:

1) lokal,
2) środki na:
   a) wyposażenie,
   b) prowadzenie działalności bibliotecznej, zwłaszcza zakup materiałów bibliotecznych,
   c) doskonalenie zawodowe pracowników".

Z dniem 1.01.1999 r. wprowadzono reformę samorządową, w wyniku której teraz już wszystkie biblioteki publiczne — z wojewódzkimi oraz nowo powoływanymi powiatowymi włącznie — są finansowane przez właściwe samorządy. Odziedziczyły one dość szeroko rozbudowaną sieć bibliotek publicznych, której stan w okresie od reformy 1975 r. do dn. 31.12.1999 r. przestawiał się zgodnie z tablicą:

Rok	Liczba bibliotek i filii			Liczba punktów bibliotecznych		
	Ogółem	Miasto	Wieś	Ogółem	Miasto	Wieś
1975	8 974	2 565	6 409	29 625	3 071	26 554
1976	9 060	2 603	6 457	28 409	2 813	25 596
1977	9 128	2 701	6 427	27 596	3 068	24 525
1978	9 199	2 753	6 446	27 124	3 018	24 106
1979	9 262	2 814	6 448	26 430	3 109	23 321
1980	9 315	2 849	6 466	26 538	3 559	22 979
1981	9 355	2 874	6 481	24 739	3 161	21 578
1982	9 442	2 955	6 487	23 466	2 931	20 535
1983	9 572	3 005	6 567	22 922	2 916	20 006
1984	9 728	3 117	6 611	23 047	3 136	19 911
1985	9 899	3 187	6 712	23 295	3 198	20 097
1986	10 000	3 194	6 806	23 341	3 335	20 006
1987	10 130	3 261	6 869	23 289	3 371	19 918
1988	10 248	3 313	6 935	22 891	3 404	19 487

[10] Por. przyp. 3.

1989	10 314	3 342	6 972	22 091	3 173	18 918
1990	10 269	3 339	6 930	17 565	2 521	15 044
1991	9 936	3 242	6 694	10 300	1 813	8 487
1992	9 770	3 189	6 581	7 351	1 419	5 932
1993	9 605	3 130	6 475	5 605	1 210	4 482
1994	9 558	3 120	6 438	4 981	1 104	3 877
1995	9 505	3 105	6 400	4 428	1 007	3 421
1996	9 342	3 075	6 267	3 938	945	2 993
1997	9 230	3 047	6 183	3 565	921	2 644
1998	9 167	3 031	6 136	3 333	944	2 389
1999	9 076	3 009	6 067	2 894	824	2 070

Z uwagi na to, że nie prowadzi się obecnie statystyki finansowania bibliotek publicznych w skali krajowej, można jedynie bliżej określić niektóre wydatki budżetu państwa na ten cel [11]. Według danych resortu finansów utrzymanie w 1998 r. 49 wojewódzkich bibliotek publicznych (które do 31.12.1998 r. miały status instytucji państwowych) kosztowało 157 816 000 zł. W tymże roku z budżetu państwa i funduszów samorządowych wydano na zakup książek dla wszystkich bibliotek publicznych w Polsce (bez czasopism i zbiorów specjalnych) 35 607 931 zł, czyli o 6 931 688 zł (24,2%) więcej niż w 1997 r. [12]

Zakup nowości wydawniczych, ochrona zbiorów, a także unowocześnienie warsztatu pracy bibliotek publicznych należą do zadań najważniejszych. W związku z tym Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego od wielu lat stara się pozyskać na te cele dodatkowe środki z rezerwy budżetowej. A oto efekty tych starań.

Przekazana na podstawie uchwały Rady Ministrów nr 99/94 z dn. 20.12.1994 r. kwota 21 370 mln (starych złotych) na zakup książek do bibliotek publicznych była przez biblioteki bardzo oczekiwaną pomocą. Dotacja ta w istotnym stopniu zahamowała tempo spadku zakupu książek, pozwoliła bibliotekom zaopatrzyć się w cenne publikacje, których inaczej nie byłyby w stanie nabyć. Jednorazowe wsparcie bibliotek nie mogło jednak wyeliminować ciągle narastających zagrożeń w zakresie zaopatrzenia w nowości wydawnicze. Dlatego resort kultury i sztuki podjął w 1995 r. dalsze starania o uzyskanie na ten cel dodatkowych środków z budżetu państwa. W kwietniu 1995 r. Mini-

[11] Z przybliżonych danych za 1993 r. wynika, że koszt utrzymania i działalności biblioteki samorządowej przedstawiał się następująco (dane w starych złotych): miejskiej biblioteki publicznej z filiami — 990 mln zł; miejsko-gminnej biblioteki publicznej z filiami — 372 mln zł; gminnej biblioteki publicznej z filiami — 170 mln zł.

[12] W 1998 r. zakupiono dla bibliotek łącznie 2 573 614 wol., tj. o ok. 112 800 wol. mniej niż w 1997 r. Średnia cena jednej zakupionej książki w 1998 r. wyniosła 13 zł (dane GUS).

sterstwo Kultury i Sztuki dokonało kompleksowych badań potrzeb bibliotek w zakresie uzupełniania zbiorów oraz konserwacji najcenniejszych kolekcji historycznych i literackich. Łączne potrzeby określono na blisko 60 mln zł. Owocem tych starań było przyznanie w 1995 r. z budżetu państwa 2,1 mln zł na zakup książek do bibliotek publicznych z bieżącej produkcji wydawniczej oraz 490 000 zł na konserwację najcenniejszych obiektów piśmienniczych. Środki te Ministerstwo Finansów przekazało do budżetów wojewodów.

W dniu 5.11.1996 r. została podjęta uchwała Rady Ministrów nr 121/96 w sprawie przyznania wojewodom z ogólnej rezerwy budżetowej środków finansowych przeznaczonych na pokrycie wydatków związanych z zakupem książek do bibliotek publicznych. Na podstawie tej uchwały wydzielono na ten cel 1,5 mln zł.

Starania Ministerstwa Kultury i Sztuki o dodatkowe środki dla bibliotek publicznych w 1997 r. nie mogły być zrealizowane na skutek klęski powodzi. Środki ze specjalnego budżetu wydzielonego na likwidowanie skutków powodzi pokryły również częściowo wydatki na ratowanie zbiorów bibliotecznych.

W 1998 r. — dzięki staraniom resortu kultury — decyzją Ministra Finansów z dn. 29.07.1998 r. przekazano wojewodom 3 964 850 zł na zakup książek dla bibliotek publicznych oraz 3 165 150 zł na komputeryzację ich działalności.

W ustawie budżetowej na 2000 r. przewidziano 9 mln zł na zakup nowości wydawniczych. Początek 1999 r. był dla bibliotek publicznych szczególnie trudny pod względem finansowym, ponieważ trzeba było wówczas przeprowadzić dość kosztowne przekształcenia organizacyjne obejmujące likwidację kilkudziesięciu wojewódzkich bibliotek publicznych i tworzenie nowych bibliotek powiatowych. Na ten cel, wspierający reformę samorządową, biblioteki otrzymały z budżetu państwa 128 700 000 zł. Podobna kwota została przewidziana na te zadania w 2000 r.

Zbiory biblioteczne, ich wielkość oraz wartość merytoryczna decydują w największym stopniu o znaczeniu biblioteki i jej roli w środowisku, które obsługuje. Stąd każdy organizator biblioteki powinien się troszczyć o systematyczne wzbogacanie księgozbiorów, zgodnie z jej profilem i potrzebami użytkowników. Wydatki na zakup książek powinny być traktowane jako pierwszoplanowe, jednak rzeczywistość wyznacza inne zasady podziału budżetu: najwięcej środków przeznacza się na płace pracowników i utrzymanie biblioteki. We wszystkich typach bibliotek publicznych największe wydatki to płace (ok. 70% całości budżetu), a następnie utrzymanie zajmowanych przez bibliotekę pomieszczeń (ok. 20% budżetu), natomiast na uzupełnianie zbiorów pozostaje tylko ok. 10%. Środki na zakup nowości wydawniczych, chociaż tak niskie, w razie trudnej sytuacji finansowej biblioteki można jeszcze zmniejszyć, pozostałe rodzaje wydatków można

tylko nieznacznie korygować. Ciągle mamy nadzieję, że jest to okres przejściowy, po którym nastąpi poprawa kondycji bibliotek. Tymczasem obecnie istnieje poważne zagrożenie właściwego finansowania bibliotek na skutek niekorzystnego zapisu w ustawie o finansach publicznych. Ustawa ta ustala, że od 1.01.2000 r. instytucja kultury może funkcjonować jako zakład budżetowy w przypadku pokrycia co najmniej 50% kosztów realizacji swoich zadań statutowych dochodami z prowadzenia własnej działalności. Wysokość przyznanej dotacji z budżetu organizatora nie może przekraczać 50% kosztów działalności. Stwarza to ogromne zagrożenie dla bibliotek, które nie mają przecież żadnych dochodów własnych. Zgodnie z art. 14 ustawy z 1997 r. o bibliotekach usługi bibliotek publicznych są ogólnie dostępne i bezpłatne. Opłaty mogą być pobierane za niektóre świadczenia określone w regulaminie biblioteki, jednak wysokość tych opłat nie może przekraczać kosztów wykonania usługi [13].

W związku z wejściem w życie ustawy z dn. 21.01.2000 r. o zmianie niektórych ustaw związanych z funkcjonowaniem administracji publicznej, nastąpiła nowelizacja ustawy z 1991 r. o organizowaniu działalności kulturalnej [14], wprowadzając zmiany w zasadach gospodarki finansowej instytucji kultury. Dzięki temu instytucje kultury, a w tym biblioteki, nie będą miały ograniczeń w wysokości ich dotowania. Zależeć to będzie od możliwości finansowych organizatora i innych sponsorów. Stało się to dzięki skreśleniu w art. 32 ust. 1 znowelizowanej ustawy zapisu, że instytucje kultury prowadzą gospodarkę finansową na zasadach określonych dla zakładów budżetowych i ust. 4 i 5. Tak więc reforma samorządowa i przepisy o finansach publicznych przesądzają o stosowaniu we wszystkich instytucjach kultury zasad gospodarki finansowej dotychczas przypisanych instytucjom artystycznym.

Wprowadzone zmiany w zasadach finansowania bibliotek publicznych zapewniają ich funkcjonowanie, o ile znajdą się wystarczające środki w budżetach samorządów; nie będą musiały pozyskiwać dochodów, w przypadku gdyby prowadziły gospodarkę finansową na zasadach określonych dla zakładu budżetowego. Podkreślić jednak należy, że biblioteki publiczne wyszły już ze sfery budżetowej. W związku z tym straciły najistotniejszy dotychczasowy przywilej, jakim jest podwyżka płac sfery budżetowej. Wszelkie zmiany w systemie płacowym regulowane są odtąd tzw. układami zbiorowymi.

[13] Por. przyp. 3, art. 14.

[14] *Ustawa z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej.* „Dz.U." nr 114 poz. 493. — Nowelizacje: „Dz.U." 1997 nr 110 poz. 721 i od 1.01.1999 r. zmiany wynikające z „Dz.U." 1997 nr 141 poz. 943, 1998 nr 106 poz. 668.

FINANSOWANIE BIBLIOTEK PUBLICZNYCH W KRAJACH EUROPY ZACHODNIEJ

Z przedstawionych informacji wynika, że system finansowania bibliotek publicznych w Polsce podlega ciągłym zmianom i jest dość skomplikowany. Nie jest on również prosty i przejrzysty w krajach Europy Zachodniej, ale tam nie podlega zbyt częstym modyfikacjom.

W Wielkiej Brytanii budżet bibliotek pochodzi z 2 źródeł: ze środków władz lokalnych (ok. 1/3) i dotacji państwowych (ok. 2/3).

W Danii biblioteki publiczne są instytucjami władz terenowych, które je utrzymują, ale już od 1982 r. były subsydiowane przez państwo. Wkład ze strony budżetu państwa kształtuje się na poziomie 20% ogólnych kosztów bieżących prowadzenia bibliotek publicznych.

W Finlandii środki na utrzymanie bibliotek publicznych pochodzą z 2 źródeł: z budżetu centralnego Ministerstwa Oświaty oraz z budżetu terenowych jednostek administracyjnych. Zmieniają się jednak proporcje świadczeń centralnych i terenowych, a zależą one od różnych czynników (np. pozycji ekonomicznej danej gminy, gęstości zaludnienia i in.) [15]. W Finlandii pobory bibliotekarzy są również uzależnione nie tylko od poziomu kwalifikacji, ale także od miejsca pracy, np. na terenach podbiegunowych są wyższe niż w centralnej części kraju, wyższe są również w miejscowościach położonych dalej od szlaków komunikacyjnych. Finowie obliczyli, że ekonomiczniej będzie zapewnić dobrze funkcjonującą obsługę czytelników z wykorzystaniem bibliobusów niż utrzymywać rozdrobnioną sieć stałych placówek bibliotecznych — i konsekwentnie ten cel realizują..

We Francji w jednostkach administracyjnych liczących powyżej 20 000 mieszkańców obowiązek zakładania i prowadzenia bibliotek należy do władz miejskich. Gminy we Francji są małe i zbyt kosztowne jest dla nich prowadzenie biblioteki publicznej, stąd organizuje się obsługę za pomocą bibliobusów. Państwo udziela pomocy finansowej: na budowę i wyposażenie nowych bibliotek, na działalność (roczna dotacja przyznawana na umotywowane wnioski władz miejskich i gminnych), na zakup zbiorów lub dla najmniejszych, najsłabszych ekonomicznie jednostek samorządowych.

Środki na utrzymanie i działalność holenderskich bibliotek publicznych płyną z 3 źródeł:

— z budżetów województw i gmin oraz subwencji na cele biblioteczne Ministerstwa Opieki Społecznej, Zdrowia i Kultury (łącznie środki te stanowią 83% dochodów bibliotek),

— opłat czytelników (ok. 9% wpływów)

— innych źródeł, m.in. z działalności gospodarczej bibliotek (ok. 8% wpływów) [16].

[15] L. Biliński: *System biblioteczny i informacyjny w Finlandii.* „*Por.Bibl.*" 1986 nr 2 s. 13-17, nr 3 s. 7-10.

[16] Tenże: *Nowe regulacje prawne i zasady organizacyjne bibliotekarstwa holenderskiego.* „*Bibliotekarz*" 1991 nr 4 s. 12-14.

Szwedzkie biblioteki publiczne utrzymywane są głównie przez lokalne władze samorządowe, które pokrywają 95% ogółu ich wydatków; 3% kosztów utrzymania finansują biblioteki okręgowe, a 2% pochodzi z budżetu centralnego [17].

Budżet państwowy Wspólnoty Flamandzkiej (Belgia) pokrywa wydatki na potrzeby bibliotek publicznych w następujących proporcjach:

— płace pracowników bibliotek — 85-100% potrzeb,
— wyposażenie bibliotek — 60% kosztów,
— budowę i rozbudowę bibliotek — 60% kosztów.

Oprócz tego na biblioteki publiczne świadczą administracyjne władze okręgowe oraz lokalne (te ostatnie najczęściej pokrywają 100% kosztów uzupełniania zbiorów) [18].

Podane przykładowo zasady finansowania bibliotek publicznych w wybranych krajach europejskich nie obejmują całości wydatków. Dochodzą tam bowiem — nieznane nam jeszcze — dość znaczne koszty tantiem bibliotecznych z tytułu praw autorskich, a są one znaczne, np. w Finlandii wynoszą 10% wydatków ponoszonych na zakup książek.

LUCJAN BILIŃSKI

FUNDING OF PUBLIC LIBRARIES

The public libraries had been fully funded by local state authorities up to 1975 (the year of the state administration reform). Since 1975 public library funding became more and more de-centralised but significant part of the funds came in the years 1982-1990 from the state Culture Development Foundation. The responsibility for funding community libraries has been passed to local communities for the years 1990-1998 with voivodship libraries still funded by state central budget. Since 1999 local authorities fund both voivodship libraries and newly organised county libraries. The central financing cover only expenses connected with organisational changes connected with the administrative reforms and some acquisition expenses.

Maszynopis wpłynął do redakcji 12 marca 2000 r.

[17] Tenże: *Współpraca regionalna w szwedzkim systemie bibliotecznym.* „*Por.Bibl.*" 1987 nr 7/8 s. 13-15.

[18] Tenże: *Zasady finansowania bibliotek publicznych wspólnoty flamandzkiej. Tamże,* 1990 nr 1/3 s. 16-18.

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY 2000 z. 1/2
PL ISSN 0033-202X

ARTUR JAZDON

FINANSE BIBLIOTEK UNIWERSYTECKICH W POLSCE PROBLEMY I PROPOZYCJE

Najważniejsze przyczyny trudności finansowych bibliotek uczelnianych (np. tryb finansowania bibliotek, ich organizacyjne podporządkowanie, trudności znalezienia sponsorów, brak grantów KBN). Sposoby szukania oszczędności przez samych bibliotekarzy w pracy macierzystych bibliotek.

Próba odpowiedzi na pytania dotyczące problemów finansowych bibliotek uniwersyteckich mogłaby być bardzo krótka i zamykać się w słowach: ,,biblioteki uniwersyteckie mają duże trudności finansowe". Większość moich szanownych kolegów bibliotekarzy pewnie zgodziłaby się z tym. Jako dyrektor dużej Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu też wiem — a niedowiarków chętnie przekonam — iż jestem w stanie wydać każde przyznane mi środki. Jak już wybuduję magazyny, skomputeryzuję Bibliotekę, opłacę odpowiednio personel, zbuduję system ochrony zbiorów, zakupię dostępy do różnych baz danych i poddam konserwacji wszystkie wymagające tego materiały i jeszcze będę miał pieniądze, zawsze będę mógł próbować na aukcji kupić przeróżne białe kruki. Poważnie mówiąc, duże biblioteki naukowe obsługujące liczną grupę użytkowników są instytucjami drogimi w utrzymaniu i nikt tego stanu rzeczy nie zmieni. Do takich bibliotek należą nasze biblioteki uniwersyteckie. Słyszymy od lat i jeszcze pewnie długie lata będziemy słuchać podczas obrad Senatu uczelni ustalającego budżet na dany rok kalendarzowy, iż ,,biblioteka tyle kosztuje". Taka jest prawda i należy się z nią pogodzić. Trzeba zastanowić się więc przede wszystkim, dlaczego biblioteka tyle kosztuje, z czego to wypływa, czy wszyscy członkowie społeczności akademickiej są tego świadomi i czy można coś zrobić w tym celu, by za pomocą tych samych środków rozwiązać jak najwięcej trudności finansowych bibliotek, a tym samym ich użytkowników. Nie negując, iż biblioteki mają kłopoty związane z brakiem pieniędzy, spróbujmy też odpowiedzieć na pytanie co oprócz tego braku do problemów finansowych możemy zaliczyć.

Przede wszystkim warto spróbować odpowiedzieć na pytanie, czy problemy finansowe bibliotek uniwersyteckich są szerzej znane i dyskutowane. Wydaje się bowiem rzeczą logiczną, że można próbować je wspólnie rozwiązywać, jeżeli wszyscy wiedzą o czym mowa. Przeszukałem najpopularniejszą bazę danych, tzn. *Bibliografię Zawartości*

Czasopism od 1996 r. Nie sięgałem dalej, wychodząc z założenia, że nie interesuje mnie ujęcie historyczne. Myśląc, iż może nie umiem sformułować pytania (co wyjaśniałoby znikome rezultaty poszukiwań) sam przejrzałem takie tytuły jak: *Sprawy Nauki; Nauka; Nauka Polska. Jej potrzeby, organizacja i rozwój; Nauka i Szkolnictwo Wyższe.* Niestety, mimo iż w periodykach tych znalazłem wiele ciekawych artykułów traktujących o najważniejszych zagadnieniach nauki i szkolnictwa wyższego, w tym dotyczących finansów, na temat bibliotek nie znalazłem praktycznie nic [1]. I nie myślę tu tylko o odrębnych artykułach poświęconych tej problematyce, ale także o dostrzeganiu spraw finansowania bibliotek w kontekście omawiania finansowania nauki. Wiele mówi się i pisze o opóźnieniu naszej nauki, konieczności gonienia uciekającego świata, ale nie dostrzega się przy tym rozwoju bibliotek jako tego elementu, który przy nadrabianiu zaległości może mieć znaczenie decydujące. Porusza się czasem sprawy sieci bibliotecznej, nowoczesnych centrów komputerowych, braku wyposażenia technicznego. Ale właśnie w tych problemach należałoby zawsze uwzględniać sprawy tworzenia baz własnych czy organizacji dostępu do istniejących na świecie źródeł. Nie ma tych tematów w przejrzanych artykułach. Nie przekona mnie też nikt, iż rozumie się samo przez się, że mówiąc o finansowaniu szkolnictwa wyższego, mówił też o bibliotece. Powtórzmy: wiele artykułów traktowało o problemach szczegółowych, ograniczały się one jednak głównie do finansowania badań i dydaktyki, pomijając biblioteki. Tak więc brak tego tematu na łamach czasopism poświęconych szkolnictwu wyższemu. Jest bowiem rzeczą bezsporną, że te bolączki bibliotek, choćby w wymiarze praktycznym, są na uczelniach znane. Nie mówi się jednak o nich, co wynika zapewne z faktu, iż każda uczelnia ma wiele innych kłopotów finansowych oraz z faktu niskiej, niestety, rangi przypisywanej bibliotekom przez zarządzających uczelniami i ich pracowników. Możemy oczywiście winić innych, ale warto zwrócić uwagę, że sami jako bibliotekarze do tych periodyków o naszych trudnościach nie piszemy. Możemy oczekiwać, iż poruszą je profesorowie, członkowie KBN, Rady Głównej, pracownicy MEN-u, prorektorzy, którym sprawy bibliotek podlegają. Ponieważ tego nie robią, pewnie musimy to robić sami.

Oczywiście, bibliotekarze piszą o tych zagadnieniach w prasie zawodowej. Bądźmy jednak świadomi, że tych czasopism nie czyta nikt poza nami, a przecież nie chodzi o nasze wzajemne przekonywanie się w sprawach, które są nam znane, ale o dotarcie z nimi do naszych

[1] Do grupy tych artykułów zaliczyć można np. następujące: M. Seweryński: *Uwagi o kryteriach akademickości na tle sytuacji uczelni polskich. „Nauka Pol."* 1994 R. 3 s. 20-27. — H. Samsonowicz: *Kryteria akademickości, a kryteria stosowane przez KBN przy rozdziale środków na naukę. Tamże,* s. 28-31. — M. Dąbrowa-Szefler: *Finansowanie państwowych szkół wyższych — nie rozstrzygnięte problemy. Tamże,* 1995 R. 4 s. 126-138. — M. Dietrich: *Problemy szkolnictwa wyższego. „Nauka"* 1997 nr 1 s. 81-100. — *Zagrożenia dla nauki wynikające z ograniczenia środków finansowych na działalność statutową i ogólnotechniczną w roku 1998. Tamże,* 1998 nr 2 s. 77-110.

decydentów. Piszemy oczywiście w periodykach naszych uczelni, ale i tu skutek jest znikomy, gdyż nie powoduje to szerszej dyskusji środowiskowej. Dobrze się dzieje, że problemy bibliotekarstwa poruszane są od czasu do czasu na łamach *Forum Akademickiego*, gdyż ten tytuł jest chyba najszerzej czytany przez społeczność akademicką.

Nie oszukujmy się, należy szeroko o problemach bibliotek — w tym finansowych — pisać, przedstawiać je, przekonywać o nich wszystkich pracowników naukowych naszych uczelni. Należy krótko przypomnieć stwierdzenie M. Gormana, że szkoła wyższa może dobrze zrealizować swoje podstawowe zadanie tylko wówczas, jeżeli jednakowo traktuje się w niej dwa elementy: salę wykładową i bibliotekę. Obserwacja otoczenia pozwala wysnuć twierdzenie, iż w naszej rzeczywistości nadal jeszcze wiele brakuje do osiągnięcia względnej równowagi w traktowaniu tych środków podstawowych dla wykonywania przez uczelnię jej misji[2]. Czasem słyszymy słowa, że biblioteka to serce uczelni. Niestety częściej — jak to w życiu — o to serce nie do końca się dba należycie, pozwalając balansować mu na skraju zawału.

Po nagłośnieniu naszych problemów finansowych i przekonaniu osób odpowiedzialnych za finansowanie uczelni — oraz szerzej całej nauki polskiej — że warto i trzeba na te tematy dyskutować, należałoby przystąpić do tej dyskusji i próby podjęcia konkretnych decyzji. Pojawiają się jednak dwa pytania Pierwsze: kto z kim miałby dyskutować? Nie chodzi bowiem o dyskusję, jaką prowadzi od czasu do czasu każdy dyrektor biblioteki uniwersyteckiej, czy szerzej uczelnianej, ze swoim rektorem, kwestorem czy komisją budżetową. Chodzi o szerszą dyskusję dotyczącą pewnych rozwiązań systemowych. Z jednej strony w dyskusji tej winni uczestniczyć urzędnicy — przedstawiciele Ministerstwa oraz Komitetu Badań Naukowych. W zależności od potrzeb ta strona stołu mogłaby być uzupełniania przez reprezentantów innych ciał (np. fundacji, dostawców czy producentów baz danych itp.). Kto w tej dyskusji mógłby reprezentować biblioteki uczelniane? Nie może to być Krajowa Rada Biblioteczna, chociażby z uwagi na swój skład, ani Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, ani Biblioteka Narodowa czy — jak to się czasem dzieje — przedstawiciel czy nawet przedstawiciele kilku nie zawsze tych samych bibliotek, zwoływani trochę na zasadzie pospolitego ruszenia. Próbując odpowiedzieć na to pytanie, można wskazać Radę Wykonawczą Konferencji Dyrektorów Bibliotek Naukowych. Konferencja skupia dyrektorów bibliotek, osoby odpowiadające za sprawy finansowe; ma demokratycznie wybieraną Radę Wykonawczą, przetarte ścieżki przekazu informacji (własna lista dyskusyjna). Wydaje się być dobrym partnerem do prowadzenia dyskusji, oceniania przedstawionych jej materiałów, przygotowywania na prośbę zwierzchników określonych materiałów.

[2] M. Gorman: *Przyszłość biblioteki akademickiej*. „Prz. Bibl." 1995 z. 2 s. 147-148.

Jest to jednak ciało nieformalne, z którym można, lecz nikt nie musi rozmawiać. Aż kusi, aby przekształcić je w konferencję dyrektorów akademickich szkół polskich i uczynić z niego ciało doradcze Konferencji Rektorów. Warto wskazać, że ust. 2 art. 40 projektu nowej ustawy o szkolnictwie wyższym upoważnia rektorów członków KRASP-u do tworzenia innych zespołów.

Można oczywiście wykorzystać jeszcze lepszą drogę organizacyjną — powołanie odpowiedniego zespołu w łonie KBN, który byłby ciałem opiniodawczym we wszystkich sprawach tyczących bibliotek uczelnianych, czy szerzej naukowych (uczelnianych, PAN-owskich i instytutów branżowych). Taka formuła wydaje się tym bardziej do przyjęcia, że w coraz większym stopniu finansowanie tych bibliotek ma odbywać się właśnie poprzez KBN.

Następnym problemem, który może wystąpić przy próbie dyskusji, będzie brak kategoryzacji, normatywów, przeliczników i innych tego typu narzędzi, które pozwoliłby porównywać biblioteki, koszty i efektywność ich działania, ocenę przekraczania czy niedotrzymywania ustalonych standardów, zestawiania z bibliotekami w innych krajach. Jeśli dziś mówi się, iż na jednego pracownika naukowego ma przypadać x studentów, w stosunku do liczby studentów buduje się sale dydaktyczne, istnieje algorytm, zgodnie z którym przyznaje się poszczególnym jednostkom kategorie i wylicza finanse dla nich, to można próbować podobny układ przenieść na biblioteki. Jestem świadomy, że jako bibliotekarze musimy sami starać się założenia tych normatywów wypracować i próbować je zaszczepiać w Polsce. Pewne przykłady istnieją, np. w W. Brytanii czy Niemczech, co pozwala — przy braku często sensu bezpośredniego przejmowania ich do bibliotek polskich — przejąć metody ich wyliczania. Być może właśnie tu mogłyby dużą rolę odegrać wspomniane Konferencja Dyrektorów czy zespół opiniodawczy bibliotekarzy w KBN. Inaczej nie zmienimy obecnej sytuacji przyznawania środków według algorytmu, na który wpływ ma wyłącznie — w zerowym praktycznie stopniu — liczba pracowników dyplomowanych. Twórcy algorytmu przyjęli założenie, że koszty uczelni (w tym i biblioteki) wzrastają wyłącznie z uwagi na przyrost pracowników nauki i studentów. Ale równocześnie — na co już zwracał uwagę J. Fercz — nie uwzględniono np. potrzeb kierunków humanistycznych, przypisując im wagę „1". Studiowanie ich wymaga jednak dostępu do większej liczby książek czy czasopism. Badania naukowe w tych kierunkach to częste korzystanie — z bardzo drogich w pozyskaniu i utrzymaniu — zbiorów specjalnych. Tak więc potrzeby finansowe biblioteki uniwersyteckiej w zakresie powiększania zbiorów nie mogą być wyłącznie pochodną wzrostu liczby studentów i nauczycieli[3].

[3] Por. J. Fercz: *Finansowanie uczelni a potrzeby bibliotek akademickich.* „*Bibliotekarz*" 1996 nr 4 s. 8-9.

Podobnie na akredytację konkretnego kierunku wpływamy wyłącznie poprzez bardzo ogólną ocenę bibliotek wydziałowych czy instytutowych stojących na różnym poziomie, różnorodnie zorganizowanych i nie zawsze reprezentatywnych dla całego systemu biblioteczno-informacyjnego uczelni. Wyłącznie w algorytmie dotyczącym dofinansowywania prenumeraty czasopism przypatrywano się bibliotekom, ale po zmianie zasad finansowania stracił on rację bytu. W nowej propozycji na 2000 r. jednostka, która nie otrzyma kategorii od 1. do 3., nie otrzyma też w ramach środków statutowych funduszy na dofinansowanie prenumeraty czasopism. A więc jeśli sami nie zaproponujemy rozwiązania, będziemy spotykać się nadal — jak to miało miejsce ostatnio — z próbami ustalania rankingów bibliotek uczelnianych wyłącznie poprzez wielkość wpływu rocznego i liczbę czasopism w prenumeracie!

Poruszone powyżej zagadnienia zaliczyć można do spraw natury strategicznej czy politycznej, wymagających dłuższego czasu dla ich rozwiązania. Obok nich istnieje cały zespół zagadnień nie mniej ważnych, ale mających inny wymiar i pojawiających się w poszczególnych bibliotekach uniwersyteckich w innym zakresie.

Przede wszystkim wymienić można grupę spraw związanych z coraz powszechniejszym dążeniem do decentralizacji środków w ramach uczelni, tzn. przekazywaniem środków finansowych do dyspozycji dziekanów czy dalej dyrektorów instytutów. To słuszne zapewne dążenie do racjonalnego gospodarowania środkami utrudnia w konsekwencji podejmowanie wspólnych decyzji strategicznych dotyczących uniwersytetu jako całości. To znane w Europie zjawisko doprowadza do tego, że celem wydziałów staje się zdobywanie pieniędzy dla siebie, a wzrastają trudności pokrywania ogólnych kosztów uczelni związanych z utrzymaniem infrastruktury[4]. A takimi decyzjami ogólnouczelnianymi z zakresu spraw bibliotecznych są decyzje związane z komputeryzacją, zakupem czasopism, baz danych, dostępu do usług oferowanych w ramach tworzonych konsorcjów. Należy przy tym mocno podkreślić, iż obecnie w sieci biblioteczno-informacyjnej uniwersytetu coraz wyraźniej odczuwa się potrzebę współdziałania, a więc przeciwną decentralizacji. Jeśli kiedyś — przy rozdzieleniu terytorialnym, lokalowym, przy prowadzeniu własnego katalogu, kartotek dezyderatów, rozłącznej bazie użytkowników — poszczególne biblioteki mogły swobodnie funkcjonować samodzielnie (podporządkowane odpowiedniemu dziekanowi czy dyrektorowi), tak obecnie w związku z komputeryzacją czujemy potrzebę utrzymywania ścisłej współpracy merytorycznej, technicznej, organizacyjnej i wspólnego finansowania wielu działań. O zminimalizowanie rozdźwięku pomiędzy tymi dwiema

[4] E. Wnuk-Lipińska: *Kryzys uniwersytetu jako instytucji edukacyjnej w krajach Europy Zachodniej.* „*Nauka i Szk. Wyż.*" 1997 nr 10 s. 20.

tendencjami muszą więc mocno w każdej z uczelni walczyć dyrektorzy i pracownicy bibliotek. Decentralizacja może być szczególnie niebezpieczna dla tych uniwersytetów, które mają bardzo rozdrobnioną sieć bibliotek zakładowych. Im ich więcej i im są one mniejsze, tym większa obawa, że w tym trudnym okresie dzielenia na wydziałach przykrótkiej kołdry stracą najwięcej. Jest to poważne niebezpieczeństwo, któremu nie zapobiegnie najbardziej racjonalny postulat restrukturyzacji sieci i powołania dużych bibliotek wydziałowych. Jest on mało realny, gdyż przeprowadzenie restrukturyzacji wymaga czasu, znalezienia lokali, zmiany przyzwyczajeń pracowników nauki. Wielu, godząc się z faktem, iż biblioteka jest mała, zaniedbana, nie dofinansowana, ale pod ręką, ze znajomą bibliotekarką wydającą wszystko na chwilę do gabinetu, woli ten stan rzeczy od dobrze zorganizowanej, oddalonej, ale nie tak przyjaznej biblioteki.

Z decentralizacją związana jest mocno sprawa oszczędności i dodatkowego zarabiania pieniędzy przez daną jednostkę organizacyjną. Dla bibliotek stanowić może niebezpieczeństwo: takie działania przede wszystkim odbijać się będą na nich. Konieczność zarabiania to nie tak rzadkie przypadki wydzierżawiania na inne cele pomieszczeń bibliotecznych lub mogących służyć rozwojowi biblioteki. Ponieważ rzadko przypadki takie są opisane, tym bardziej warto przytoczyć przykład, skądinąd dobrze zorganizowanego instytutu, prowadzącego na bardzo dobrym poziomie badania naukowe (przyznana kategoria A). Jego pracownicy wyznają w ankiecie, iż jeden z niewielu mankamentów to zła sytuacja lokalowa biblioteki, nie pozwalająca na jej rozwój. Równocześnie jednostka ta od lat wynajmuje pomieszczenia w celach dochodowych[5]. Piszący te słowa kilka lat musiał walczyć o to, aby posiadane pomieszczenia wyremontować na cele nowoczesnej wypożyczalni, gdyż wiele osób na uczelni widziało raczej sens wydzierżawienia ich bankowi. W złej sytuacji uczelni w ciemno założyć można, iż oszczędności będzie się szukało w bibliotekach. Warto więc może przytoczyć wnioski płynące z doświadczeń francuskich. Reprezentanci tamtejszego świata nauki stwierdzili, że nadmierne oszczędności, niestety, kumulują się, prowadząc do autentycznego kryzysu właśnie bibliotek[6]. W tym więc wypadku nie musimy wzorów zachodnich powielać.

Nie chcę powiedzieć, iż w naszych bibliotekach uczelnianych nie należy dążyć do racjonalizacji wydatków oraz szukania możliwości celowego oszczędzania. Jak więc to oszczędzanie wygląda obecnie w naszych bibliotekach uczelnianych? Można chyba powiedzieć, że nie

[5] J. Jabłecka, H. Gulczyńska, E. Świerzbowska-Kowalik: *Strategie pozyskiwania i utrzymywania zasobów a przetrwanie oraz rozwój organizacji naukowych.* Przykład trzech placówek Polskiej Akademii Nauk. *Tamże,* s. 78.

[6] M. Dąbrowa-Szefler: *Warunki skutecznego systemu finansowania państwowych szkół wyższych w Polsce. „Zag. Naukozn."* 1995 z. 1/2 s. 143.

zawsze najlepiej. Składa się na to kilka przyczyn. Rozpocząć należałoby od konstrukcji budżetu uczelni, w tym i biblioteki. W niektórych uczelniach biblioteki nie dysponują wydzielonym budżetem, co ogranicza rolę dyrektora do przesyłania rachunków do kwestora i ewentualnego sprawdzania terminowości ich opłacania lub podejmowania starań o ich realizację. W tym wypadku biblioteka nie ma bodźców do szukania oszczędności i racjonalnego wydatkowania środków. Drugą grupę stanowią te biblioteki, które mają pełną samodzielność finansową. Sytuacja większości z nich, sądząc z rozmów z ich dyrektorami, jest w chwili obecnej nie do pozazdroszczenia. Przy braku nie tylko doświadczeń, przygotowania, braku przepisów, ale i faktycznych możliwości samodzielnego zarabiania znaczących środków, te zabiedzone i w wielu przypadkach materialnie zapuszczone instytucje nie są w stanie same rozwiązać swoich kłopotów. W najlepszej sytuacji pozostają te biblioteki, które nie mając samodzielności finansowej, otrzymują w ramach budżetu uczelni wydzielony, dość ściśle określony budżet. Mogą one zawsze w ciągu roku liczyć na możliwość uzyskania dodatkowego wsparcia z odpisów z narzutów nakładanych na środki wydziałowe, dodatkowych dotacji uzyskiwanych przez uczelnie, środków samodzielnie przez nie zarobionych. Nawet pewne przekroczenie przyznanych środków łatwiej rozliczyć przy rozliczaniu budżetu całej uczelni. Dyrektorzy tych bibliotek, o ile mają jeszcze możliwość dokonywania manewrów w obrębie poszczególnych pozycji przyznanego budżetu, faktycznie stają się panami sytuacji. Mogąc dysponować środkami, ustalając priorytety, uczą się oszczędzać i racjonalnie wydawać środki, mogą za te same pieniądze zrobić więcej, niż w przypadkach opisanych powyżej. Należałoby się więc domagać, aby biblioteki uczelniane dysponowały takimi wydzielonymi, dość szczegółowymi budżetami przy swobodzie przenoszenia środków między paragrafami. Tak skonstruowany budżet pozwala senatowi uczelni zorientować się, na co pieniądze mają być przeznaczone, co zwiększa szansę, iż przegłosowany zostanie bez skreśleń. Taka konstrukcja w momencie udzielania absolutorium daje także możliwość przepytania przez senat dyrektora w przypadku jakichkolwiek wątpliwości. To narzuca dyrektorowi tak potrzebną, świadomą kontrolę wydatkowania budżetu w skali całego roku. Na marginesie warto dodać, że dyrektorzy bibliotek winni także przygotować i dysponować zawsze aktualnymi planami strategicznymi rozwoju i kierunków działania biblioteki, które mogą być bardzo pomocne w tworzeniu długo i krótkoterminowych planów finansowych. Muszą one jednak wynikać ze strategicznych, długoterminowych planów rozwoju uczelni, a tych po prostu nie ma. Wrócić tu należy do już poruszonej tendencji decentralizacji środków. Propozycja nowej ustawy o szkolnictwie wyższym nie precyzuje zasad gospodarki finansowej uczelni. Utrzymanie dzielenia środków nie według zadań,

lecz na jednostki, może doprowadzać do sytuacji, iż przy mało precyzyjnych budżetach znaczna część pieniędzy, np. przeznaczanych na rozwój dostępu i utrzymywanie zasobów informacyjnych, pozostawać będzie poza kontrolą senatu. Dążenie do dzielenia funduszy na coraz to bardziej samodzielne finansowo wydziały może doprowadzić do sytuacji braku pieniędzy na realizację zadań ogólnouczelnianych, w tym tych, które winna realizować dla całego systemu biblioteka uczelniana. Myślę tu chociażby o dostępie do wspólnych międzybibliotecznych baz danych czy czasopism elektronicznych, jak też o samodzielnym pozyskiwaniu przez daną bibliotekę dostępu do interesujących jej uczelnię macierzystą źródeł informacji.

Oddzielny problem to podporządkowanie spraw bibliotecznych w ramach uczelni. Wydaje się z obserwacji, iż najlepszym modelem jest ten, w którym sprawy biblioteki (z wyłączeniem być może spraw kadrowych) pozostają w gestii prorektora ds. nauki. Wówczas finansowanie biblioteki jest powiązane z finansowaniem działalności badawczej czy dydaktycznej. Gorzej, jeżeli sprawy systemu biblioteczno-informacyjnego prowadzi inny — czasem nawet wyodrębniony do tego celu — prorektor. Szczególnie, jeżeli — jak wskazuje praktyka — nie może on sam podjąć żadnych decyzji finansowych, inwestycyjnych. Najgorzej — a takie próby czyniono — jeżeli system biblioteczny pragnie podporządkować się administracji uczelni. Wtedy faktycznie sprawy biblioteczne traktowane są na równi z obsługą (czytaj: sprzątaniem) gmachu.

Wracając do sprawy budżetu, należałoby zapytać, jak wysoki w skali budżetu uczelni powinien być budżet biblioteki. Ponownie można wskazać, że z jednej strony żaden poziom nie będzie do końca zadowalający, z drugiej — że obecnie brak założeń, norm czy badań, pozwalających na to pytanie odpowiedzieć [7]. Patrząc na sprawozdania zbiorcze bibliotek brytyjskich, zauważymy, iż przeciętnie budżet biblioteki wynosi ok. 6% budżetu szkoły. Muszę przyznać, iż budżet Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu wynosił w ostatnich latach tyle samo w budżecie macierzystego Uniwersytetu. Co więcej, struktura tego budżetu była lepsza niż budżetów brytyjskich czy amerykańskich, dla których postuluje się, aby środki osobowe nie przekraczały 50% całości. W Poznaniu ledwie przekraczają poziom 40%. Czy jest aż tak dobrze? Oczywiście, zarobki naszych pracowników są o wiele niższe niż zarobki ich odpowiedników w bibliotekach brytyjskich. Brak unormowań i określone pułapy finansowe stanowią zresztą główną przyczynę braku możliwości zatrudniania w naszych bibliotekach poszukiwanych specjalistów. Stanowi to być może inny problem, lecz jak

[7] O pewnych ruchach w tym zakresie świadczą badania podejmowane m.in. przez Annę i Jacka Osiewalskich (np. *Próba oceny efektywności kosztowej polskich bibliotek akademickich*. EBIB 1999 nr 3 http://www.oss.wroc.pl/biuletyn/

widać, mający również podłoże finansowe. Postulować należy, aby system wynagradzania bibliotekarzy szkół wyższych powiązać z płacami pracowników nauki. W propozycji nowej ustawy o szkolnictwie wyższym mówi się o zapisach minimalnych uposażeń profesorów i asystentów. Dobrze byłoby, aby w stosownych przepisach wykonawczych zapisano, że uposażenie starszego kustosza dyplomowanego odpowiada uposażeniu np. adiunkta. Schodząc coraz niżej, należałoby określić procentowo w stosunku do — przyjętej jako podstawa wyliczeń — średniej krajowej uposażenia na innych stanowiskach bibliotecznych. Stanowiłoby to zresztą w części powrót do sytuacji sprzed lat.

Opisana uprzednio sytuacja finansowa wielu bibliotek zachodnich, choć także oceniana przez ich bibliotekarzy jako nie najlepsza, wydaje się jednak osobom je odwiedzającym lepsza niż nasza. Ocena ta wynika zapewne z kilku przyczyn. Zaliczyć do nich można:

— brak specjalnych programów (np. rządowych) realizacji określonych zadań,

— brak przejrzystej polityki KBN dotyczącej finansowania bibliotek,

— brak możliwości zarabiania przez biblioteki znacznych kwot za sprzedaż własnych usług,

— małe zainteresowanie ewentualnych sponsorów dofinansowywaniem działalności bibliotek,

— brak umiejętności personelu bibliotek w zdobywaniu grantów zewnętrznych i pozyskiwaniu innych środków.

Odnośnie punktu pierwszego można przyznać, iż faktycznie jedynym chlubnym wyjątkiem jest Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej, która przez lat kilka realizowała program LIBRARIUS o jasno określonych zadaniach i wskazaniach dotyczących sposobu uzyskiwania środków w jego ramach. Doskonały program przestał funkcjonować z tego powodu, iż zaczął być na uczelniach traktowany jako ten, który rozwiąże wszystkie — a przynajmniej większość — trudności bibliotek, z zerowym czy znikomym wkładem własnym uczelni. Chciałoby się widzieć koordynowane — na podobnie przejrzystych zasadach — przez MEN czy KBN programy wspierania np.: konserwacji zbiorów, ochrony i zabezpieczania bibliotek, komputeryzacji, w tym głównie tworzenia katalogu centralnego czy retrokonwersji itp. Sądzę, iż środowisko bibliotekarzy naukowych potrafiłoby być partnerem przy określeniu najważniejszych zadań i ustalaniu zasad dzielenia na nie środków. Z radością przyjęto ogłoszony przez wspomnianą Fundację program CERBER, czekamy na szczegóły rządowego projektu dotyczącego kwaśnego papieru.

Niejako na marginesie należy zwrócić uwagę na trudną do przyjęcia z punktu widzenia bibliotek politykę finansowania tej działalności stosowaną głównie przez KBN. Profesor Jerzy Kołodziejczyk stwierdza wprost, iż dokonywany w KBN podział środków nie według kryteriów

merytorycznych stanowi największe zagrożenie dla nauki[8]. Przerzucanie większości środków na działalność statutową uczelni, ograniczanie w coraz większym stopniu wysokości środków na DOT[9], wycofywanie się z dofinansowania takich działań, jak np. tworzenie baz własnych, niejasne, przypadkowe czy pozostające w dużej mierze poza możliwościami oddziaływania bibliotek dzielenie środków (np. na centralne zakupy sieciowego dostępu do baz), to najczęstsze w tym względzie zarzuty[10]. Nawet jeśli w ostatnim zakresie coś w kilku ostatnich miesiącach zmieniło się na lepsze, to występowało zbyt późne podejmowanie decyzji, a tym samym przekazywanie środków na realizację dobrych idei. Raz jeszcze odbija się tu brak udziału bibliotekarzy w opiniowaniu zasad prowadzonej w tym zakresie polityki czy dzielenia konkretnych środków. Ze zrozumieniem środowisko przyjęło ostatnią deklarację KBN, że w przypadku spełnienia pewnych warunków, KBN dofinansowywać będzie w 50% uczestnictwo polskich bibliotek we wspólnym dostępie do czasopism elektronicznych. Podobnie przyjęto wypowiedź przedstawiciela KBN na seminarium poznańskim poświęconym grantom dla bibliotek[11], że można rozważyć możliwość wydzielenia w strumieniu finansowym przeznaczonym na badania własne „podstrumienia" przeznaczonego na finansowanie działalności bibliotecznej. Myślę, że warto wspierać takie działania, w rezultacie których środki znajdujące się w KBN w różnych paragrafach, zespołach, programach, znalazłyby się w możliwie dużym stopniu w jednym strumieniu, na wydatkowanie którego autentyczny wpływ miałby — postulowany uprzednio — zespół opiniodawczy działający przy KBN.

Problem trzeci jest nie mniej ważny w sytuacji oczekiwania, iż biblioteki — podobnie jak wydziały — będą zarabiały większe niż do tej pory środki. Niestety, nie prowadzimy działalności dydaktycznej i nie możemy przyjąć kolejnej grupy studentów płacących za edukację, aby w ten sposób zwiększyć swe wpływy. Co więcej, zwiększona liczba studentów, a tym samym czytelników, nie znajduje odbicia w finansowaniu bibliotek. Można z niejakim trudem znaleźć w kraju biblioteki, które dostają odpisy ze środków zarobionych przez wydziały po to, by dodatkowo opłacać pełnienie dyżurów sobotnich czy niedzielnych. Czasem zdarza się przeznaczenie części tych środków na zakup książek

[8] Por. przyp. 1: *Zagrożenia dla nauki...*, s. 81.

[9] Według załącznika do *Uchwały nr 1/2000 Komitetu Badań Naukowych z dnia 21 stycznia 2000 r. w sprawie przyznania środków finansowych na dofinansowanie działalności ogólnotechnicznej i wspomagającej badania w 2000 roku* („*Dz.Urz.KBN*" nr 1 poz. 1) MEN orzyma na ten rok kwotę 2 400 000 zł, gdy rok wcześniej wynosiła ona 8 860 000 zł!

[10] Nie do końca przekonuje mnie osobiście — a wiem, że nie jestem w mym odczuciu odosobniony — tendencja do prawie wyłącznego lokowania w ICM dofinansowywanych w 80% licencji sieciowych, a więc krajowych (z których część jest niestety, ograniczana do wybranych bibliotek), w miejsce dofinansowywania — dobrze działających — centrów lokalnych, de facto tańszych w ostatecznym rozrachunku finansowym.

[11] Z referatu T. Zaręby, zastępcy Dyrektora Departamentu Badań i Studiów KBN wygłoszonego na seminarium nt. „Granty dla bibliotek" (Poznań, 31.03.2000).

czy wyposażenia. To jednak margines sprawy. Nie o takie zarabianie zresztą chodzi, lecz o uzyskiwanie środków zewnętrznych. Trzeba z bólem przyznać, iż zakłady przemysłowe, usługowe czy handlowe nie widzą jak dotąd potrzeby kupowania od bibliotek usług informacyjnych na dużą skalę. Nie wyliczyły jeszcze, iż bardziej opłaca się kupić informacje w bibliotece niż prowadzić samemu szczupły ośrodek informacji czy ponosić koszty decyzji podejmowanych przy braku informacji (o czym zdaje się świadczyć znikoma w stosunku do sytuacji sprzed lat liczba własnych ośrodków informacji przez nie prowadzona) lub na podstawie informacji pozyskiwanych od przypadku do przypadku. A że jest o co walczyć, przekonuje mnie przykład współpracującej z nami biblioteki Uniwersyteckiej w Leeds, która zarabia na tych usługach środki stanowiące równowartość 30% budżetu. Zaistnienie takiej sytuacji u nas wymaga zmiany mentalności wspomnianych podmiotów zewnętrznych, jak i władz uczelni i bibliotekarzy, a także zmiany obowiązujących przepisów. Oczywiście, na marginesie tej sprawy wielu bibliotekarzy zapyta, czy pozyskiwane w ten sposób środki muszą być okładane tak dużymi narzutami wewnętrznymi. Zarabiane dziś samodzielnie środki nie są duże, a dodatkowe ich obcinanie przez administracje uczelni czyni starania o ich pozyskiwanie mało interesujące. Opisana powyżej sytuacja nie jest tylko charakterystyczna dla bibliotek. Ocenia się, że środki pozabudżetowe sięgają w Polsce tylko wysokości 30% środków budżetowych przeznaczonych na finansowanie nauki, gdy na świecie proporcje te są odwrócone [12].

Czwarta wymieniona wyżej sprawa dotyczyła małego zainteresowania jakie biblioteki wywołują u ewentualnych sponsorów. Wywieszenie tabliczki na ścianie gmachu, wklejenie nalepki na okładkę książki z nazwą sponsora są mniej nośne niż jeden plakat na centralnym placu miasta. A tu jeszcze nie można reklamować alkoholu, papierosów, nie wypada reklamować bielizny itd. Wyjątek stanowią firmy obsługujące biblioteki (dostawcy czasopism, CD-ROM, hurtownie) i sponsorujące organizowane przez nie konferencje w zamian za możliwość zaprezentowania się przed jej uczestnikami. Niestety, wydaje się, iż długo jeszcze biblioteki na szczodrość tak pojmowanych sponsorów nie będą mogły liczyć. Z drugiej strony trzeba być świadomym, że długofalowej działalności bibliotek nie można planować na hojności sponsorów.

W ostatnim z wymienionych punktów pozwoliłem sobie napisać, iż nie umiemy zdobywać grantów czy środków zewnętrznych. Jeśli chodzi o granty KBN, to przeszkodę zdaje się stanowić brak kategoryzacji naszych bibliotek. Kategorię w myśl przepisów uzyskała chyba tylko — przepraszam, jeśli którąś z bibliotek pomijam — Biblioteka Jagiel-

[12] A. Wiszniewski: *Ubóstwo nie wyklucza rozrzutności.* Z prof. A. Wiszniewskim... rozmawia M. Małgosiewicz. „*Sprawy Nauki*" 1999 nr 7/8 s. 5.

lońska. Inne nie mają, gdyż nie zatrudniają samodzielnych pracowników nauki, co jest warunkiem niezbędnym dla zaklasyfikowania. Można próbować oczywiście zebrać zespół pracowników biblioteki i powierzyć mu określone zadanie, dla którego realizacji zespół ten wystąpi o grant. Realnie szansa istnieje, praktycznie udało się to kilku zespołom w dość długim przedziale czasu. Trzeba mieć świadomość, iż trudno jest konkurować kilku bibliotekarzom (nawet z tytułem doktorskim) z wnioskiem pracowników nauki. Po drugie, niełatwo dziś dyrektorowi biblioteki namawiać swoich pracowników do realizacji tak pomyślanych zadań. Głównym celem biblioteki uczelnianej jest dziś zaspokajanie podstawowych potrzeb informacyjnych naszych użytkowników, a nie prowadzenie działalności naukowej. Inną sprawą są starania o granty na zakup aparatury, np. do konserwacji, reprografii — w tym nie ma praktycznie przeszkód. Kłania się tu jednak raz jeszcze brak określonych programów. O przyznaniu środków na konkretny cel wydaje się wówczas decydować przypadek czy siła przebicia. W 1998 r. śp. prof. Alicja Karłowska-Kamzowa pilotowała starania o środki na konserwację zbiorów. Część bibliotek środki takie dostała. Na 1999 r. również zapotrzebowanie zostało określone, lecz niespodziewana śmierć Pani Profesor spowodowała wyciszenie sprawy. Czy tak ważne sprawy jak ochrona i konserwacja zbiorów specjalnych muszą być oparte wyłącznie na uporze indywidualnego członka określonego zespołu w KBN ?

Są jeszcze oczywiście granty Fundacji Mellona czy Sorosa. Można powiedzieć, że czas, kiedy dawały one chętnie środki polskim bibliotekom, chyba definitywnie się skończył. Musimy obecnie szukać środków w ramach funduszy Unii Europejskiej, co jest znacznie trudniejszym zadaniem. Sądzę, że wszyscy musimy się dopiero nauczyć do nich docierać. Dobrze się dzieje, że to zagadnienie staje się coraz częściej przedmiotem rozważań polskich bibliotekarzy. Ważniejsze lub co najmniej równie ważne jest, byśmy wyrobili w sobie nawyk stałego szukania tych środków, odszukiwali ścieżki do programów czy fundacji jeszcze nam dotąd nieznanych i informowali się wzajemnie o tworzonych przez nich możliwościach. Z drugiej strony należy uświadomić sobie, że pozyskiwanie grantów nie na konferencję czy realizację określonego badania, lecz na podejmowanie działań o podstawowym dla biblioteki charakterze pozwoli je zainicjować, doprowadzić do pewnego — z reguły dość początkowego — etapu. Dalej finansować musimy je sami. Chwała Fundacji Mellona za to, że dała środki na zakup programu, serwerów i pierwszych stacji, bo bez tego wiele polskich bibliotek nie rozpoczęłoby komputeryzacji. Lecz jeszcze dziś muszę tłumaczyć wielu pracownikom mojej uczelni, że to koniec finansów z tego źródła, że dalszy sprzęt i prace nad retrokonwersją musimy opłacać sami. To mają do siebie aktualne zadania bibliotek.

W odróżnieniu od prac badawczych nie można ich zaplanować i zakończyć w jakimś określonym, krótkim wymiarze czasowym. Te najważniejsze obecnie prace związane z komputeryzacją będziemy realizować przez wiele lat i ich kosztów nie pokryje żaden, najbardziej nawet hojny ,,grantodawca".

Na seminarium poznańskim nt. ,,Granty dla bibliotek" (31.03.2000 r.) wskazywano na istniejące na uniwersytetach w Toruniu i Poznaniu systemy grantów wewnętrznych. Myślę, że i te propozycje należy rozpatrywać na wszystkich uczelniach z jej rektorami. Możliwość zdobywania dla bibliotek środków w ten sposób wydaje się bardzo obiecująca. Należy jedynie zwrócić uwagę, że w przypadku grantów wewnętrznych (uczelnianych) dla bibliotek należałoby zmienić wymóg zakończenia określonego zadania w ciągu półtora roku, a zwłaszcza uwieńczenia drukowaną publikacją. Grant dla biblioteki mógłby przecież dotyczyć wypracowania nowej jakości, nowej formy usług, wprowadzenia do bazy opisów określonej kategorii zbiorów itd. Te prace są dziś dla użytkowników — a sądzę, że i dla wielu bibliotek — ważniejsze, niż np. opublikowanie drukowanego szczegółowego katalogu zespołu obiektów zbiorów specjalnych.

Na pewno stoi ciągle przed bibliotekami uczelnianymi pytanie, co możemy jeszcze zrobić w zakresie poprawienia naszej sytuacji finansowej, obniżenia kosztów poprzez realizację własnych programów oszczędnościowych.

W skali uczelni — sposobem wspomnianym już uprzednio — mogłaby stać się zmiana struktury sieci biblioteczno-informacyjnej. W miejsce dość znacznie rozgałęzionych systemów bibliotek wydziałowych, instytutowych czy katedralnych powinien powstać układ: biblioteka główna plus silne biblioteki wydziałowe. Łatwo na każdej uczelni przeprowadzić badania udawadniające efektywność finansową tak zorganizowanego systemu. Ale, jak już wyżej powiedziano, m.in. trudno będzie przekonać do takiego schematu naszych użytkowników.

Proponowany model daje m.in. lepsze możliwości uzgodnień w zakresie gromadzenia. W większych ośrodkach naukowych trzeba także śmielej niż dotąd mówić o specjalizacji zbiorów. Być może czytelnik będzie zmuszony przejść z biblioteki uniwersyteckiej do biblioteki innej szkoły wyższej o określonej specjalności. Zbiory żadnej biblioteki uniwersyteckiej nie mogą dziś mieć charakteru uniwersalnego.

Od lat upominam się również o ciągłą selekcję zbiorów. W ostatnich 5 latach w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu włączyliśmy do zbiorów 160 000 jednostek. Wyłączyliśmy natomiast ze zbiorów 136 500 jednostek, przy czym wartość informacyjna księgozbioru nie zmalała. Ta selekcja oznaczała również likwidację konieczności budowy i wyposażenia kolejnych powierzchni magazynowych oraz etatów magazynierów na ich obsługę. Z drugiej strony prowadzenie selekcji to

finansowanie pracy zleconej 2 osób i duże obciążenie etatowych pracowników sekcji inwentarzy, sekcji zagospodarowywania druków zbędnych itp. Szukanie oszczędności w bibliotekach uniwersyteckich w zakresie gromadzenia, to również np. inne spojrzenie na wymianę wydawnictw. Ratowała nas ona przed laty. Dziś lepiej te same pieniądze przeznaczyć na celowy zakup książek bezpośrednio za granicą zamiast na opłacenie zespołu pracowników, lokalu dla niego, kupno książek na wymianę i opłacenie wysyłek. Celowo wzbogacać można nasze zbiory, wchodząc w kontakty z wydawcami i dostawcami, organizując przeglądy, wystawy, promocje, w których zapłatę stanowią pozostawione przez nich materiały. Ta forma uzupełniania finansów na gromadzenie jest chyba najczęściej spotykana dziś w praktyce. Podkreślić można, iż w dużych ośrodkach konkurencja na rynku wydawców i księgarzy przyczynia się również do oferowania przez nich coraz lepszych warunków finansowych bibliotekom. Jest to więc zjawisko jak najbardziej dla nas korzystne. Na rozwiązanie czeka natomiast w większości uczelni problem książek zakupionych w ramach przyznanych grantów na badania naukowe. Jak wynika z wypowiedzi umieszczonych na łamach listy dyskusyjnej, tylko w kilku szkołach wyższych w Polsce nabytki te są rejestrowane w bibliotekach. Umożliwia to uzyskanie informacji o nich i ich wykorzystywanie szerszej grupie użytkowników, a nie wyłącznie kilku osobom związanym z realizacją grantu. Uważam, że po rozliczeniu grantu książki te winny trafiać do systemu bibliotecznego danej uczelni. Wymaga to jednak zmiany obecnych przepisów, bowiem teraz osoba dysponująca grantem nie musi po jego rozliczeniu ofiarować książek, jak i np. aparatury, macierzystej jednostce. Uzyskanie grantu to więc premia dla konkretnej osoby za dobry pomysł i dotychczasowe wyniki. Ale cóż powiedzieć, gdy według wewnętrznego algorytmu dzieli się między zespoły na wydziale środki uzyskane na działalność statutową, a książek za te środki kupionych nie przekazuje się do biblioteki, lecz stanowią one prywatną własność członków zespołu. Nie mogę osobiście się zgodzić z takim rozdziałem środków społecznych.

W związku z gromadzeniem zbiorów należy koniecznie powiedzieć, iż dużym utrudnieniem dla bibliotek szkół wyższych jest konieczność prowadzenia przetargów na zakupy czasopism i baz danych. Trudno przekonać — mimo podjętych prób — że ich kupno to nie to samo co kupno regałów, komputerów czy gwoździ. Doświadczenia bibliotek są jednoznaczne: najlepszym rozwiązaniem były negocjacje z zachowaniem konkurencji. Dopuszczała stosowanie tego trybu ustawa o zamówieniach publicznych przed jej nowelizacją. Przy zakupach czasopism czy baz równie ważne jak cena są oferowane przez dostawcę inne warunki, które mogą być przedmiotem negocjacji. Postulaty zgłoszone przez środowisko idą — jak dotąd bezowocnie — w kierunku powrotu do takich rozwiązań.

Dobrze przeprowadzona reorganizacja biblioteki też jest ważna. Nie chodzi o to, że dzięki zmniejszeniu liczby oddziałów czy sekcji oszczędzi się środki, np. na dodatki funkcyjne: te oszczędności będą małe, niezauważalne w budżecie z uwagi na wysokość dodatków. Ważniejsza jest jednak możliwość innej organizacji pracy w większych zespołach, co daje uproszczenie procedur bibliotecznych, szybsze — a tym samym tańsze — wykonanie pewnych prac. Należy przy tym również rozważać usunięcie poza bibliotekę tych wszystkich prac, które mogą być efektywniej wykonane przez specjalizujące się w ich realizacji inne instytucje. Należy ocenić, czy opłaci się prowadzić punkty usług mikrofilmowych, kserograficznych, introligatorskie itp. Zaoszczędzone w ten sposób etaty należy przeznaczyć na inne prace konieczne lub z zaoszczędzonych środków lepiej opłacić nisko uposażoną kadrę.

Płace kadr — jak już wspomniano — należą do najtrudniejszych spraw. Władze uczelni, szukając oszczędności lub środków na podwyżki uposażeń, proponują najczęściej zwolnienia. Nie jest to proste. Z jednej strony wzrasta liczba studentów i pracowników nauki, co powoduje większe obciążenia przypadające na jeden etat biblioteczny. Po drugie — pojawiają się w naszych bibliotekach nowe zadania [13]. Są to głównie zadania okresu przejściowego związane z komputeryzacją. Być może za kilka lat automatyzacja przyczyni się do pewnej redukcji zatrudnienia. Dziś jednak z uwagi na konieczność napełnienia baz bibliotecznych danymi (m.in. poprzez retrokonwersję starych katalogów), przy braku jeszcze możliwości znacznego pobierania rekordów z obcych baz, nie można redukować kadry. Co więcej, powinna ona w tym okresie przejściowym być zwiększona lub też biblioteka powinna uzyskać dodatkowe środki na przygotowanie baz w ramach zadań zleconych realizowanych przez jej personel.

Te potrzeby chyba najtrudniej dziś wytłumaczyć naszym przełożonym, oczekującym równocześnie z utęsknieniem momentu, kiedy nasze biblioteki będą tak funkcjonować, jak te oglądane przez nich na Zachodzie.

Trzeba również uświadomić, że tak pożądana automatyzacja działalności naszych bibliotek podnosi koszty ich utrzymywania. Z jednej strony co 2-3 lata trzeba wymieniać czy modernizować sprzęt. Co kilka lat powinno się unowocześnić oprogramowanie. Dużo kosztuje szkolenie kadry, która ten sprzęt ma obsługiwać oraz odpowiadać przy jego pomocy na coraz poważniejsze zapytania użytkowników. Kosztuje serwis tego sprzętu. Automatyzacja daje nam również możliwość

[13] Warto przypomnieć tu doświadczenie brytyjskie przekazane nam w słowach dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Leeds: „Nikomu nigdy jeszcze nie udało się dokonać istotnych oszczędności w kosztach przeznaczonych na istniejącą kadrę pracowniczą poprzez skomputeryzowanie systemów i procedur bibliotecznych czy skomputeryzowanie katalogu. Ta sama ilość pracowników i tak pozostaje na swoim miejscu, zajmuje się tylko czymś innym (...)". R. H. Davis: *Aktualne problemy zarządzania Biblioteką Uniwersytecką w Leeds*. W: *Biblioteka naukowa*. Automatyzacja. Organizacja. Zarządzanie. Warszawa 1995 s. 118.

dostępu do baz i serwisów informacyjnych, których ciągle przybywa i które nieustannie są rozbudowywane. Darmowe, promocyjne dostępy do nich stają się coraz krótsze, a raz nauczeni korzystania z nich nasi użytkownicy żądają zakupu stałego do nich dostępu. Warto przypomnieć tu informację przekazaną nam przez bibliotekarzy brytyjskich, którzy stwierdzają, że koszty funkcjonowania biblioteki skomputeryzowanej (a nie znajdującej się tak jak nasze w okresie komputeryzacji) są wyższe o ok. 10% od kosztów prowadzenia biblioteki tradycyjnej.

Bez wątpienia tak pożądaną przez nasze władze obniżkę kosztów osobowych spowodowałaby — dając równocześnie ogromną satysfakcję naszym czytelnikom — przebudowa wielu gmachów, pozwalająca na swobodny dostęp użytkowników do zbiorów. Niemało chyba w tym zakresie w wielu bibliotekach polskich w ostatnim okresie zrobiono, ale wiele jeszcze pozostało do zrobienia. Równocześnie należy uświadamiać, iż takie rozwiązanie to równocześnie duże wydatki ponoszone na zapewnienie bezpieczeństwa ogólnie dostępnych zbiorów.

O trudnościach finansowych bibliotek uniwersyteckich, czy szerzej uczelnianymi można byłoby mówić jeszcze wiele i bardziej szczegółowo. Tymczasem jednak pora na próbę podsumowania powyższych uwag.

1. Utrzymanie naszych bibliotek ze względu na automatyzację oraz potrzebę umożliwienia dostępu do źródeł informacji staje się coraz droższe i nie pomogą na to proste zabiegi, np. redukcja kadry.

2. Brakuje pełnej świadomości złożoności tego zjawiska wśród kadry naukowej, zarządzających uczelniami czy szerzej sprawami nauki, co wynika m.in. z braku powszechnej dyskusji na ten temat.

3. Bibliotekarze czy też ich reprezentacja, nie stali się jeszcze — nie wyłącznie z własnej winy — partnerami w dyskusjach dotyczących finansowania nauki.

4. Konieczne jest wypracowanie przy współudziale bibliotekarzy jednolitych zasad finansowania przez KBN działalności bibliotek naukowych.

5. W świecie pracowników nauki brak jeszcze pełnej akceptacji dla konieczności zapewnienia bibliotekom dostatecznych środków, z uwagi na funkcje jakie winny pełnić w procesach badawczych i dydaktycznych.

6. Pewne ograniczenie kosztów funkcjonowania bibliotek jest możliwe poprzez ich restrukturyzację i modernizację, co jednak na początku wymaga określonych nakładów.

7. Kadry zarządzające bibliotekami muszą nauczyć się liczyć koszty ich prowadzenia, przekładając wyniki analiz na praktykę zarządzania zbiorami.

8. Środowisko musi opracować samodzielnie metody (grupy wskaźników) pozwalające badać koszty i efektywność ekonomiczną funkcjonowania bibliotek.

9. Zarządzający bibliotekami w większym niż dotąd stopniu stać się muszą menedżerami zabiegającymi o pozyskiwanie środków zewnętrznych.

10. Powstać winny specjalne programy (np. rządowe) określające najważniejsze zadania i przewidujące środki niezbędne do ich wykonania.

11. Należy zmienić przepisy prawne, pozwalając na samodzielne zarobienie przez biblioteki większych niż dotąd środków, a także ułatwiające utrzymywanie w nich dyscypliny budżetowej.

ARTUR JAZDON

FINANCES OF UNIVERSITY LIBRARIES IN POLAND. PROBLEMS AND PROPOSALS

The author turns the attention to the lack of an institution that could make proposals and decisions about funding of academic libraries. Simultaneously, there are no standards of library performance for the purpose of library evaluation. Current scheme of university financing with the funds divided into departments complicates the problem of overall costs including central library funding. Another disadvantages of the situation of the central university libraries include their organisational placement and rules of financing. The author proposes initiating of the state programs supporting particular projects and tasks, modifications of the policies of the Scientific Research Committee (KBN), more active search of funding (including KBN grants) and cost reductions in libraries.

Maszynopis wpłynął do redakcji 19 kwietnia 2000 r.

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY 2000 z. 1/2
PL ISSN 0033-202X

KRZYSZTOF ZIOŁO

REORGANIZACJA UCZELNI WYŻSZYCH A SYTUACJA BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ

Przyznanie większej samodzielności uczelniom akademickim, a w ich obrębie — poszczególnym jednostkom, w tym bibliotekom. Ocena okresu samodzielności finansowej Biblioteki PŚl.

WPROWADZENIE

Przeprowadzana w kraju od początku lat 90. transformacja ustrojowa przyniosła większą samodzielność uczelniom akademickim. W ramach nowych uprawnień senatów [1] znalazła się możliwość dość swobodnego kształtowania wewnętrznej struktury organizacyjnej macierzystych uczelni. Dotyczy to również struktury zarządzania i sposobu finansowania poszczególnych jednostek wchodzących w skład uczelni. Część uczelni zachowała dotychczasowy stan organizacyjny, ale w większości przypadków przeprowadzono większe lub mniejsze reorganizacje. Celem tych przekształceń jest dostosowanie uczelni do nowych warunków działania. W pracach tych wzorowano się na różnorodnych rozwiązaniach spotykanych w krajach wysoko rozwiniętych, biorąc jednakże pod uwagę istniejące różnice. Do rozwiązań idących najdalej należy wprowadzanie wewnętrznej samodzielności poszczególnych jednostek [2]. Samodzielność ta może obejmować różnorodne aspekty ich działalności i może mieć różny zakres. W szczególności może obejmować decentralizację zarządzania i finansów, a więc:

— samodzielne zatrudnianie wszystkich pracowników, tak merytorycznych, jak i obsługi przez poszczególne jednostki;

— podział budżetu uczelni, zgodnie z przyjętym algorytmem, pomiędzy poszczególne jednostki, które uzyskują wewnętrzną samodzielność finansową;

— podział zasobów lokalowych uczelni pomiędzy poszczególne jednostki oraz ustanowienie gospodarzy poszczególnych budynków [3].

W Politechnice Śląskiej (PŚl) te zasady ogólne znalazły następujące zastosowania:

---

[1] *Ustawa z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym.* „Dz.U." nr 65 poz. 385.

[2] Użycie sformułowania „wewnętrzna samodzielność" jest w tym przypadku niezbędne, gdyż z punktu widzenia obowiązującego prawa uczelnia jest niepodzielną całością.

[3] W praktyce okazuje się, że gospodarzami obiektów uczelni może zostać tylko część jednostek!

— Dział Spraw Osobowych Uczelni odpowiada za stronę formalną procesu zatrudniania wszystkich pracowników;

— w ramach planu rzeczowo-finansowego uczelni dzieli się osobowy fundusz płac przyznany przez MEN i dotację budżetową na działalność dydaktyczną pomiędzy: wydziały (11), jednostki ogólnouczelniane (2) — w tym Bibliotekę Główną, międzywydziałowe (4) i pozawydziałowe (4) oraz administrację centralną. Wyodrębnia się również osobowy fundusz płac dla administracji centralnej oraz tworzy rezerwę rektora. Podziału dokonuje się na podstawie zasad zawartych w odpowiednim zarządzeniu rektora;

— gospodarze budynków są zobowiązani do pokrywania wszelkich kosztów utrzymania powierzonych im obiektów. W przypadku konieczności przeprowadzenia bardziej gruntownych remontów istnieje możliwość starania się o środki z centralnego funduszu remontowego Uczelni.

Wprowadzenie przedstawionych zasad rewolucjonizuje sposób działania uczelni. Wymusza prowadzenie rachunku ekonomicznego w podstawowych jednostkach organizacyjnych. Każda jednostka jest zobowiązana w ramach swojego budżetu do pokrywania następujących rodzajów kosztów:

— wynagrodzenia osobowe;
— wynagrodzenia z zakładowego funduszu nagród;
— wynagrodzenia bezosobowe i honoraria;
— składki ZUS i na fundusz pracy;
— odpisy na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych ;
— materiały i niskocenny majątek trwały;
— odpisy amortyzacyjne majątku trwałego;
— usługi komunalne (energia, c.o., woda, kanalizacja i śmieci);
— usługi obce (wszelkie remonty itp.);
— delegacje;
— koszty ogólnouczelniane [4].

Jednak już na starcie pewne jednostki są uprzywilejowane kosztem innych, ponieważ jednostki pozbawione własnych budynków zmuszone są wynajmować użytkowane przez siebie pomieszczenia, w tym sale dydaktyczne i laboratoria u gospodarzy budynków. Podstawowym problemem jest w tej sytuacji sposób rozliczeń wynajmu pomieszczeń. W PŚl koszty wynajmu określane są zgodnie z odpowiednim zarządzeniem rektora.

Do dyspozycji jednostek jest też fundusz inwestycyjny i uzyskiwane przez nie dochody własne. Fundusz inwestycyjny tworzony jest z odpisów amortyzacyjnych poszczególnych jednostek, a jego wysokość wynosi 80% kwoty pozostającej na uczelni. Możliwości uzyskiwania

[4] Finansowanie administracji centralnej i innych celów ogólnouczelnianych następuje właśnie z tej pozycji.

przychodów własnych są bardzo ograniczone przez obowiązujące obecnie przepisy i obejmują: opłaty za zajęcia dydaktyczne, wpływy ze sprzedaży wydawnictw własnych oraz opłaty za wynajem pomieszczeń, powielanie materiałów i inne.

Ewidencję i bieżącą kontrolę wykorzystania środków finansowych musi prowadzić administracja centralna [5]. W przypadku przekroczenia przez jednostkę planowanych kosztów — bez pokrycia w przychodach — skutki ponosi uczelnia jako całość. Muszą więc być wprowadzone odpowiednie zabezpieczenia. W PŚl wstrzymuje się finansowanie takiej jednostki oraz obciąża jej fundusz inwestycyjny w roku następnym. Ponadto, jako środek dyscyplinujący stosuje się zasadę, że 40% tego przekroczenia pomniejsza dotację na działalność dydaktyczną w roku następnym [6]. Jednostka zobowiązana jest też opracować odpowiedni program naprawczy.

„SAMODZIELNA" BIBLIOTEKA GŁÓWNA

Przedstawione powyżej w bardzo uproszczonej formie zasady powinny być stosowane również wobec biblioteki, będącej jednostką ogólnouczelnianą. Dotyczy to Biblioteki Głównej PŚl, która została gospodarzem swojego budynku. W 1994 r. zlikwidowano fundusz centralny i rozpoczęto usamodzielnienie jednostek; można więc przyjąć, iż reforma była wprowadzana w życie już od 1995 r. Od tegoż roku Biblioteka posiada swój budżet, którym musi gospodarować, tak aby wystarczył na pokrycie wszelkich kosztów jej istnienia i działalności. Chociaż przy planowaniu budżetów uczelni w l. 1995-1999 zakładano dla Biblioteki Głównej udział w nim 2,98%, to ostatecznie przy podziale środków realny przydział był zawsze niższy i zawierał się w granicach 2,69-2,89%, średnio 2,79%.

Tabela 1. Realny udział budżetu Biblioteki w budżecie Uczelni

Rok	1995	1996	1997	1998	1999
Udział w %	2,69	2,75	2,89	2,76	2,88

Upływ czasu od wprowadzenia reorganizacji uczelni (1994 r.) pozwala na wyciągnięcie pierwszych wniosków obrazujących skutki tego typu reformy. Przedstawione spostrzeżenia dotyczą podstawowej działalności biblioteki, a więc gromadzenia zbiorów oraz nowych problemów związanych z samodzielnością.

Biblioteka Główna na z a k u p y książek w swoim budżecie może przeznaczyć tylko fundusze z pozycji „materiały i niskocenny majątek

[5] Inne rozwiązanie nie jest możliwe przy obecnym stanie prawnym (por. przyp. 1).
[6] W 2000 r. wprowadzono obniżkę do 15%.

trwały", z której to pozycji trzeba zapewnić również wydatki na funkcjonowanie biblioteki (np. materiały biurowe, drobne zakupy inwestycyjne, środki czystości). W efekcie na zakup książek wydaje się ok. 10% tego funduszu, co zilustrowano w tabeli 2. jako „% pozycji materiały"[7]. W tej samej tabeli podano również, jaki procent budżetu biblioteki stanowi pozycja ,,materiały" oraz wielkości zakupu książek. Jak widać, wielkość ta utrzymuje się w przybliżeniu na stałym poziomie, średnio 3524 wol. w roku.

Tabela 2. Zakup książek w l. 1990-1999

Rok	1990	1991	1992	1993	1994	1995	1996	1997	1998	1999
Czytelnicy*	8 980	10 808	13 398	14 799	15 181	19 445	21 484	25 235	27 430	29 559
Zakup (liczba wol.)	2 330	3 518	2 334	2 896	3 931	3 116	4 730	6 471	3 042	2 873
Czytelnicy/wol.	3,85	3,03	5,88	5,00	3,85	6,25	4,55	3,85	9,09	10,0
% pozycji „materiały"	-	-	-	-	-	8,8	19,6	19,1	9,8	9,2
„materiały" - % budżetu	-	-	-	-	-	39,4	22,6	33,8	27,0	32
* studenci + doktoranci + nauczyciele akademiccy										

Wielkość tego zakupu jest absolutnie niewystarczająca dla zaspokojenia niezbędnych potrzeb naszych czytelników, gdyż w analizowanym okresie (tj. od 1990 r.) liczba czytelników wzrosła z 8980 do 29 559, a więc o 230%. Tak więc na każdą zakupioną w 1999 r. książkę przypada 10 czytelników (!), podczas gdy w 1990 r. przypadało 3,8 czytelnika. Szacuje się, że kupujemy nie więcej jak 50% wydawnictw ukazujących się na rynku z obszaru zainteresowań Biblioteki Głównej, przy czym wiele pozycji kupuje się w pojedynczych egzemplarzach — tylko do czytelni. Jest to szczególnie bolesne dla studentów, gdyż ceny książek są bardzo wysokie, często rzędu 100 zł za egzemplarz. Bardzo przykrym skutkiem tej sytuacji jest wzrost kradzieży książek z czytelni.

Biblioteki zakładowe są własnością poszczególnych jednostek PŚl, tj. instytutów, katedr i zakładów. Jednostki te zobowiązane są do ich utrzymywania, tzn. zapewnienia odpowiednich pomieszczeń, zatrudnienia pracowników i dokonywania zakupów literatury specjalistycznej. Literaturę krajową biblioteki te nabywają samodzielnie, natomiast przy zakupach literatury zagranicznej korzystają z pośrednictwa Biblioteki Głównej, przeznaczając na ten cel środki z funduszy na badania kierunkowe i własne oraz z grantów. Gromadzone tu zbiory to głównie specjalistyczna literatura w językach obcych przeznaczona dla nauczycieli akademickich i słuchaczy studiów doktoranckich. Sytuacja ekonomiczna prowadzi do powolnego, ale stałego spadku liczby no-

[7] Obserwowane większe wydatki w l. 1996-1997 odbyły się kosztem innych potrzeb.

wych nabytków, w ciągu ostatnich 10 lat roczny zakup spadł o 25%, co zilustrowano w tabeli 3. W efekcie, gdy 10 lat temu na czytelnika przypadało ok. 3 wol. nabytków, w ostatnich latach — 1,5 wol. Tak więc uzyskana samodzielność finansowa niczego tu nie poprawiła.

Tabela 3. Zakup książek do bibliotek zakładowych w l. 1990-1999

Rok	1990	1991	1992	1993	1994	1995	1996	1997	1998	1999
Wol.	4 304	4 701	3 550	3 706	3 474	3 913	3 207	4 244	3 339	3 477
Nauczyciele akademiccy	1 541	1 552	1 550	1 656	1 698	1 532	1 513	1 500	1 487	1 530
Doktoranci	-	-	49	42	145	408	495	571	711	736
Wol./czytelnicy	2,79	3,03	2,23	2,18	1,88	2,02	1,60	2,04	1,52	1,53

Od 1991 r. KBN przyznaje corocznie fundusze na działalność ogólnotechniczną DOT, w tym na dofinansowanie importu czasopism i baz danych na CD-ROM-ach. Analiza danych z l. 1991-1999, zamieszczonych w tabeli 4 umożliwia dostrzeżenie następujących tendencji:

— liczba prenumerowanych czasopism krajowych zmniejszyła się w porównaniu z 1991 r. prawie o 30%; w tym czasie koszt prenumeraty wzrósł o ponad 150%;

— prenumerata czasopism zagranicznych spadła o ponad 60%, przy tym zauważalne są 2 etapy: pierwszy — przejęcie finansowania przez KBN[8] (l. 1992-1994) przyniósł 50% spadek liczby czasopism; drugi — uzyskanie samodzielności finansowej przez Bibliotekę Główną to kolejny spadek o dalsze 12%. Koszt prenumeraty od 1992 r. wzrósł prawie o 150%. W okresie samodzielności finansowej Biblioteki prenumerata czasopism zagranicznych jest w ok. 80%, finansowana z celowej dotacji KBN-u. W poprzednim okresie dotacja ta stanowiła ok. 55% całkowitych kosztów prenumeraty.

Można więc stwierdzić, że uzyskanie samodzielności finansowej spowodowało wyraźne zmniejszenie udziału funduszy własnych Uczelni w kosztach prenumeraty czasopism. Wydaje się, że istnieją 2 przyczyny takiej sytuacji: dotacja na działalność dydaktyczną uzyskiwana z MEN-u jest tak mała, że nie wystarcza na podstawową działalność PŚl, oraz stawianie własnego interesu wydziałów na pierwszym miejscu, przed interesem Uczelni jako całości.

Biblioteka powinna mieć możliwość samodzielnego prowadzenia swojej polityki kadrowej. Biblioteka Główna PŚl zatrudnia swoich pracowników, tj. służbę biblioteczną oraz pracowników administracyjnych i obsługi (sprzątaczki, portierów, konserwatora itp.) zgodnie z limitem osobowego funduszu płac. Rozwiązanie to wymusza pewną racjonalizację zatrudnienia poprzez możliwość manewrowania

[8] Do tego czasu zakup finansowany był przez MEN.

liczebnością poszczególnych grup pracowniczych, ale niezbędne działania w tym kierunku są mocno ograniczone obowiązującym kodeksem pracy i mogą być przeprowadzane tylko w długim horyzoncie czasowym. Jakikolwiek wzrost zatrudnienia, pociągający za sobą konieczność zwiększenia osobowego funduszu płac wymaga zgody rektora. Tak więc samodzielność Biblioteki jako pracodawcy jest mocno ograniczona.

Tabela 4. Koszty prenumeraty czasopism w l. 1991-1999

Rok	Czasopisma krajowe		Czasopisma zagraniczne		Dotacja KBN
	liczba	%	liczba	%	%
1991	491	100	466	100	54,7
1992	422	86,0	343	73,6	48,9
1993	424	86,4	320	68,7	58,5
1994	433	88,2	240	51,5	57,9
1995	430	87,6	275	59,0	96,6
1996	425	86,6	238	51,1	76,9
1997	449	91,5	249	53,4	69,6
1998	449	91,5	238	51,4	78,0
1999	350	71,3	179	38,4	81,3

Biblioteka Główna jest g o s p o d a r z e m b u d y n k u i w ramach swojego budżetu ponosi wszystkie koszty eksploatacyjne oraz remontowe. Należy do niej również utrzymanie terenu otaczającego budynek. W celu sprawnej realizacji tych zadań konieczne okazało się zatrudnienie administratora budynku, konserwatora oraz odpowiedniej liczby portierów, szatniarzy i sprzątaczek. Również i w tym przypadku szczupłość budżetu tak rozumianą samodzielność sprowadza do utrzymywania niezbędnej sprawności obiektu po minimalnych kosztach. Jakiekolwiek większe przedsięwzięcia wymagają starań o skorzystanie z centralnych funduszy uczelni lub z innych źródeł (KBN, Fundacja Nauki Polskiej itp.), jednakże efektywność takich starań jest niewielka.

PODSUMOWANIE

Ocena radykalnej reorganizacji polegającej na przyznaniu poszczególnym jednostkom organizacyjnym uczelni wewnętrznej samodzielności w zakresie zarządzania i finansów nasuwa na podstawie doświadczeń PŚl następujące wnioski:

— samodzielność finansowa Biblioteki nie jest w stanie oddziaływać na zwiększenie zakupów książek, czasopism i baz danych, ponie-

waż przyznawane fundusze pokrywają tylko podstawowe potrzeby związane z egzystencją biblioteki i kwota pozostająca na zakupy zbiorów jest znacznie mniejsza od minimum wynikającego z potrzeb czytelników. W praktyce oznacza to konieczność decydowania, jakie czasopisma w danym roku wykreślić z prenumeraty oraz podobną negatywną selekcję w zakresie zakupów książek i baz danych;

— nie istnieje żaden związek pomiędzy wzrostem liczby studentów a możliwościami Biblioteki w zakresie powiększania zbiorów, co wynika ze zdecydowanego niedowartościowania jej potrzeb, tak przez MEN i KBN, jak i przez uczelnię. Zbyt mały zakup, trwający już 10 lat, na dłuższą metę prowadzi do dyskwalifikacji Biblioteki jako ośrodka informacji naukowo-technicznej oraz jako miejsca, w którym studenci mogą samodzielnie zdobywać wiedzę. Stoi to w jaskrawej sprzeczności ze zdecydowanie wprowadzaną w życie reformą programową, zakładającą zmniejszenie liczby zajęć o ok. 50% przy założeniu odpowiedniego powiększenia czasu pracy samodzielnej studentów;

— w celu dalszego usprawnienia działalności biblioteki należy w jej budżecie koniecznie wydzielić z pozycji ,,materiały i niskocenny majątek trwały" nową pozycję: ,,zakup nośników informacji", aby z góry, przy układaniu budżetu, można było określić wielkość środków przeznaczonych na zakup książek oraz prenumeratę czasopism i baz danych. W ten sposób władze uczelni będą zobligowane do jasnego określenia swej polityki w tej dziedzinie. Na porządku dziennym jest, niestety, traktowanie tej sprawy jakby to tylko w interesie biblioteki było powiększanie zbiorów. Wydziały traktują bibliotekę jako konkurenta, nie dostrzegając, że jest to jednostka działająca przede wszystkim dla wspólnego dobra całej uczelni;

— stosowany w uczelni algorytm podziału dotacji MEN na działalność dydaktyczną powinien obejmować wszystkie jednostki podstawowe, międzywydziałowe i ogólnouczelniane, w tym bibliotekę. W PŚl algorytm obejmuje tylko jednostki podstawowe, czyli wydziały. Samodzielność tych jednostek podstawowych odsunęła na dalszy plan myślenie o uczelni jako o całości. Priorytety wydziałów wygrywają z zadaniami merytorycznymi jednostek ogólnouczelnianych, w tym Biblioteki Głównej, a w konsekwencji z interesem całej Uczelni;

— stosowanie przesadnych środków dyscyplinujących może prowadzić jednostki przekraczające przyznany budżet do spirali zadłużenia praktycznie niemożliwego do spłacenia. Sytuacje takie nie muszą wynikać ze złej gospodarki, ale z faktu, iż przyznany budżet nie był w stanie pokryć minimalnych kosztów utrzymania danej jednostki organizacyjnej.

Podsumowując przedstawione rozważania, można stwierdzić, iż potencjalny rozwój bibliotek związany z transformacją ustrojową został mocno przyhamowany coraz mniejszymi środkami przyznawanymi

uczelniom, co jest wynikiem niezrozumiałej polityki rządu, nie pozostającej w najmniejszym związku ze wzrostem liczby studentów (tabela 2) oraz deklaracjami o konieczności rozwoju nauki i szkolnictwa wyższego. Z tego też powodu wewnętrzna samodzielność w przypadku Biblioteki nie przyniosła wszystkich spodziewanych rezultatów. Rezultatów takich można będzie oczekiwać dopiero po zmianie polityki finansowej państwa.

KRZYSZTOF ZIOŁO

RE-ORGANISING OF HIGH SCHOOLS AND ITS IMPACT ON THE UNIVERSITY MAIN LIBRARY

De-centralising of university management and funding revolutionises the whole school structure and activities. The university library becomes the owner of its building and takes the whole responsibility for its budget. This financial independence cannot however, contribute to increase of acquisition of monographs, serials and digital media as the available funds cover only the basics needs of the library. There is also no direct relationship between increase of student enrolment and possibilities of increase of collections size.

Maszynopis wpłynął do redakcji 25 kwietnia 2000 r.

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY 2000 z. 1/2
PL ISSN 0033-202X

PRZEGLĄD ZBIORÓW CENTRALNEGO ARCHIWUM RUCHU NARODOWEGO

Historycy opisujący życie polityczne polskiej emigracji powojennej często odczuwają ograniczoną dostępność materiałów źródłowych, których niemała część znajduje się w archiwach polskich za granicą bądź pozostaje w rękach prywatnych. Duże rozproszenie archiwaliów powoduje, iż znajomość dziejów środowisk politycznych polskiego Londynu" jest dość nierówna: jeśli coraz więcej wiemy o emigracyjnych socjalistach, ludowcach i chrześcijańskich demokratach, to nadal brakuje informacji o działalności i myśli politycznej narodowców, którzy (z różnych powodów) nie chcieli udostępniać materiałów archiwalnych [1]. Wprawdzie w literaturze historycznej można znaleźć informacje wskazujące na wykorzystanie niektórych dokumentów pochodzących z kolekcji prywatnych, to jednak pakiet podstawowych dokumentów organizacyjnych (londyńskiej centrali Stronnictwa Narodowego i oddziałów krajowych) oraz materiały redakcji *Myśli Polskiej* — programowego pisma SN - były (i nadal pozostają) nieosiągalne [2].

Historia emigracyjnego archiwum SN wiąże się z osobą Tadeusza Bieleckiego, który w swoim mieszkaniu przy Barton Court 26 w Londynie przez lata gromadził dokumenty z życia politycznego emigracji. Od kiedy objął on stanowisko przewodniczącego Tymczasowej Rady Jedności Narodowej w 1954 r. liczba dokumentów politycznych, prasy i książek przechowywanych w jego prywatnym archiwum zwiększyła się na tyle, iż trzeba było przenieść je do Instytutu Romana Dmowskiego w Londynie. Z czasem w archiwum Instytutu znalazły się zbiory Zygmunta Berezowskiego, Tadeusza Piszczkowskiego, Józefa Płoskiego, Jerzego Skirgajłło-Jacewicza, Edwarda Sojki, Zbigniewa Stypułkowskiego. Część materiałów przekazali Instytutowi działacze SN: Józef Baraniecki, Antoni Dargas, Aleksander Demidecki-Demidowicz. Brakuje kole-

[1] 1 Por. A. Friszke: *Życie polityczne emigracji.* Warszawa 1999. — P. Macewicz: *Emigracja w polityce międzynarodowej.* Warszawa 1999. — R. Habielski: *Życie społeczne i kulturalne emigracji.* Warszawa 1999.

[2] L. Kulińska: *Narodowcy.* Z dziejów obozu narodowego w Polsce w latach 1944-1947. Warszawa, Kraków 1999. — A. Urban: *Emigracyjny dramat.* Warszawa 1998. — T. Radzik, M. D. Topolska: *Instytuty naukowe w Wielkiej Brytanii.* W: *Kierownictwo obozu niepodległościowego na obczyźnie 1945-1990.* Red. A. Szkuta. Londyn 1996.

kcji znanych publicystów: Jędrzeja Giertycha, Mariana Emila Rojka, Franciszka Szwajdlera, Albina Tybulewicza, Wojciecha Wasiutyńskiego[3].

VII Centralny Zjazd SN obradujący w Londynie w dn. 4-6.09.1992 r. podjął decyzję przewiezienia archiwaliów do kraju i przekazania ich Fundacji Narodowej lub Instytutowi Historycznemu im. Romana Dmowskiego[4]. Koszty przewiezienia i zabezpieczenia zbiorów miały pochodzić ze sprzedaży lokalu przy Alma Terrace 8 w Londynie, będącego siedzibą emigracyjnego SN. W 1994 r. zbiory te znalazły się na terenie Polski w pomieszczeniach prywatnych udostępnionych przez red. Waldemara Wyrostkiewicza z *Myśli Polskiej* i Jana Zamoyskiego, prezesa Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. Przez kilka lat Zarząd Fundacji poszukiwał miejsca, gdzie można byłoby udostępnić te materiały. W dniu 19.12.1999 r. archiwalia zostały przeniesione do pomieszczeń przy ul. Matuszewskiej 4 w Warszawie, odtąd siedziby Centralnego Archiwum Ruchu Narodowego. W rozmowie ze mną red. Bogusław Kowalski, dyrektor Wydawnictwa Polskiego i członek zarządu Fundacji Narodowej, zapewniał, iż być może jeszcze na jesieni 2000 r. zbiory te będą udostępnione, w pierwszej kolejności profesjonalnym historykom, dziennikarzom i studentom-seminarzystom. Możliwość korzystania ze zbiorów CARN ogranicza jednak brak katalogu[5]. Do kraju archiwalia zostały przewiezione bez inwentarza, w kartonowych pudłach, nie posegregowane i niewystarczająco zabezpieczone przed warunkami podróży. W latach 1996-1997 i krótko w 1998 r. porządkowałem przywiezione zbiory z myślą o udostępnieniu ich badaczom dziejów najnowszych. Wszystkie materiały zostały przeze mnie posegregowane i w jakimś zakresie zinwentaryzowane[6]. W ten sposób mogłem bliżej poznać zbiory, których nigdy przedtem nie oglądali historycy krajowi ani emigracyjni.

W sytuacji gdy brakuje inwentarza i nie ma pewności, że powstanie w najbliższym czasie, informacje na temat zawartości zbiorów zawarte w niniejszym szkicu pomogą badaczom dziejów polskiego wychodźstwa wojennego zorientować się jakiego rodzaju materiałów mogą oczekiwać w CARN, których (czego osobiście mogłem doświadczyć) bezskutecznie poszukują w archiwach londyńskich czy amerykańskich.

CARN tworzą trzy rodzaje zbiorów: kolekcje prywatne, materiały oddziałów krajowych (RFN, Szwecja, Włochy, szczątkowe dokumenty z Francji, Stanów Zjednoczonych), materiały redakcji *Myśli Polskiej*. Uzupełniają je dokumenty obozu narodowego z dwudziestolecia międzywojennego. Niemniej interesującym i wartościowym źródłem są wypowiedzi (wspomnienia) polityków „polskiego Londynu" zarejestrowane na taśmie magnetofonowej (J. Baranieckiego, T. Bieleckiego, A. Dargasa, A. Demideckiego-Demidowicza, J. Płoskiego, J. Skirgajłło-Jacewicza, Z. Stypułkowskiego, Adama Treszki, A. Tybulewicza). W kolekcjach prywatnych najwięcej miejsca zajmuje korespondencja, w dużej

[3] Brakuje również prywatnych kolekcji opiniotwórczych publicystów *Myśli Polskiej* i uznanych działaczy SN, członków Komitetu Politycznego: S. Brewki, W. Furki, K. Harasimowicza, P. Hęciaka, J. Narożańskiego, W. Owoca, T. Rzewuskiego, A. Treszki, W. Trościanko, J. Wernera, S. Załęskiego, W. Zdrzałki, K. Żółtowskiego.

[4] Por: J. Baraniecki: *Zarys działalności Stronnictwa Narodowego w latach 1939-1995 poza granicami Polski*. Londyn 1995 s. 14, maszyn.

[5] T. Radzik i M. B. Topolska (por. przyp. 2) twierdzą (na podstawie, jak przypuszczam, relacji londyńskich narodowców), iż materiały zgromadzone w archiwum SN w Londynie zawierają 15 000 skatalogowanych woluminów.

[6] Zawartość kartonowych pudeł została przeze mnie szczegółowo opisana.

liczbie listy adresowane do londyńskiej centrali SN i ośrodków polskich w Stanach Zjednoczonych. Wśród zbiorów prywatnych wyróżnia się zawartość kolekcji T. Bieleckiego. Największą jej część tworzą listy adresowane do działaczy SN osiadłych na kilku kontynentach i pisma urzędowe sygnowane przez przewodniczącego TRJN (funkcję tę sprawował w l. 1954-1971). Część tej korespondencji (wcale niemała) to okolicznościowe pozdrowienia przesyłane narodowcom i znanym politykom emigracyjnym nie związanym ideowo ani organizacyjnie ze SN (Józef Lipski, Jan Starzewski, Jan Wszelaki, Otton Pehr, Kazimierz Bagiński, Stefan Korboński i in.). Z punktu widzenia badacza dziejów emigracji szczególnie wartościowa jest korespondencja T. Bieleckiego z gen. Kazimierzem Sosnkowskim z l. 1952-1955, kiedy ten podjął się roli mediatora w konflikcie między tzw. obozem zamkowym na czele z prezydentem Augustem Zaleskim a „obozem zjednoczenia", reprezentowanym przez przywódców PPS, SN, PSL-OJN, SP. Z treści listów można uzyskać odpowiedź na nurtujące dziś historyków pytanie, jakie czynniki dezintegrowały środowiska polityczne emigracji[7]. Nad wyraz interesujące informacje zawiera korespondencja prezesa SN z bohaterami tzw. afery Bergu: E. Sojką i Kazimierzem Tychotą. Przez lata listy te opatrzone klauzulą tajności były niedostępne, dlatego informacje w nich zawarte nie mogły zostać wykorzystane jako materiały dowodowe w „sprawie Tychoty", toteż brakuje ich w „Sprawozdaniu Komisji do Spraw Łączności z Krajem"[8]. Warto wspomnieć o korespondencji T. Bieleckiego z politykami amerykańskimi polskiego pochodzenia (m. in: Zbigniewem Brzezińskim, Tadeuszem Machrowiczem, Henrykiem Moszczyńskim, Antonim Sedlakiem, Mieczysławem Szymczakiem, Clementem Zabłockim), której treść pozwala ocenić strategię — jak określił to jej autor — „osadzenia kwestii polskiej w orbicie polityki amerykańskiej"[9]. Nie mniej wartościowe są odręczne notatki z konferencji prezesa SN w Kongresie i Departamencie Stanu, gdzie jego rozmówcami byli m. in: Leslie C. Arends, Mike Mansfield, Adlai Stevenson, Robert Taft. W większości notatki pochodzą z jego czwartej podróży do Stanów Zjednoczonych (1971 r.) i przeważnie zawierają opinie amerykańskich polityków na temat zagadnień polityki międzynarodowej oraz wydarzeń rozgrywających się w trójkącie Waszyngton-Moskwa-Pekin. Część notatek dotyczy jego rozmów z politykami europejskimi w dekadzie lat 70. Warto zauważyć, że rozmówcami T. Bieleckiego byli drugo- i trzeciorzędni politycy, którzy przeważnie komentowali sytuację polityczną, nie analizowali jej pod kątem strategii polityki polskiej i unikali konkretnych deklaracji. Na dobrą sprawę wiele spraw i problemów, z którymi zwracał się do swoich rozmówców wyjaśniały anglojęzyczne pisma.

Wśród listów znajdują się dość oryginalne dokumenty ilustrujące życie towarzyskie przywódców „polskiego Londynu" oraz działania, jakie podej-

[7] P. Ziętara: *Misja ostatniej szansy.* Próba zjednoczenia polskiej emigracji politycznej przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego w latach 1952-1956. Warszawa 1995. — P. Skrzynecki (L. Brzoza): *Działalność zjednoczeniowa generała Kazimierza Sosnkowskiego w latach 1952-1956.* Warszawa 1989.

[8] *Sprawa Bergu „Zesz.Hist."* 1987 z. 79 s. 3-87. — *Zbiór dokumentów w sprawie Bergu.* Londyn 1954. — K. Tychota w *Ostatnim raporcie* (Weissenburg 1954) również pomija korespondencję z T. Bieleckim.

[9] *Dr Tadeusz Bielecki o swojej podróży do Stanów Zjednoczonych. „Placówka"* 1949 nr 28 s. 1; T. Bielecki: *Sprawa polska w obecnej sytuacji międzynarodowej.* Przemówienie... *Tamże,* 1949 nr 36 s. 1; — : *Sprawa polska w Ameryce.* Wywiad z Prezesem ZG SN... *„Myśl Polska"* 1949 nr 136 s. 1.

mował T. Bielecki jako przewodniczący TRJN, by pozyskać zaufanie polityków brytyjskich. W największej liczbie są to zaproszenia na uroczystości polskie, listy gratulacyjne i pisma dziękczynne związane z publicznymi wypowiedziami polityków Zachodu w sprawie polskiej i „krajów ujarzmionych". W ten sposób na liście znajomych T. Bieleckiego znaleźli się m. in.: Harold Macmillan (wówczas brytyjski minister obrony), Lord Cardinale (watykański sekretarz stanu), John F. Dulles (amerykański sekretarz stanu), Anthoni Eden (brytyjski minister spraw zagranicznych), Robert Taft i Charles Kersten (amerykańscy kongresmani).

Sporo miejsca w kolekcjach prywatnych zajmuje prasa i książki. W CARN znajdują się kompletne roczniki *Myśli Polskiej*. Liczba egzemplarzy jest tak wielka, że częścią można by obdarować krajowe biblioteki, nie wyłączając Biblioteki Jagiellońskiej, w której brak roczników z lat 70. i 80. Warto wspomnieć o kompletnych rocznikach *Horyzontów, Placówki, Polaka*. W kolekcji T. Bieleckiego znajdują się wycinki z anglojęzycznych gazet i pism, które ze Stanów Zjednoczonych przesyłał mu Z. Stypułkowski, w l. 1959-1971 przedstawiciel Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego. Wśród nieperiodycznych publikacji ważne miejsce zajmują biuletyny wewnętrzne SN, zwłaszcza biuletyn Narodowego Biura Informacyjnego. Poza CARN niełatwo byłoby dziś znaleźć kompletny zbiór tych biuletynów. Z pewnością jeszcze więcej trudu wymagałoby skompletowanie wewnętrznych *Komunikatów SN* (maszynopis) opatrzonych klauzulą poufności i tajności, pochodzących z okresu udziału SN w Radzie Politycznej. Nie udało mi się ustalić, w jakim nakładzie ani jak długo publikowano *Komunikaty SN*. W Archiwum znajdują się egzemplarze oznaczone numerami 1-18. Nie wykluczone, że są gdzieś egzemplarze następnych zeszytów.

Niewielką część zbiorów CARN stanowią dokumenty polityczne i organizacyjne Centralnego Wydziału Wykonawczego SN i wydziałów krajowych. Brakuje protokołów Komitetu Politycznego. Komitet zastępujący przedwojenny Komitet Główny składał się z narodowców (w liczbie 48-60 osób) z różnych krajów, w których funkcjonowały oddziały SN. W kolekcjach narodowców zasiadających w Komitecie Politycznym nie znalazłem śladów wskazujących, gdzie należy poszukiwać brakujących dokumentów. Na uwagę zasługują protokoły z obrad Wydziału Wykonawczego Rady Politycznej z l. 1952-1953 (nie natrafiłem na podobne dokumenty z l. 1949-1951). Warto wspomnieć o doskonale zachowanych, nigdzie nie publikowanych protokołach z konferencji PPS, PSL i SN z udziałem Stanisława Mikołajczyka (16-19.07.1949 r.), poświęconej integracji politycznej tzw. stronnictw tradycyjnych i utworzeniu wspólnej reprezentacji w postaci Rady Jedności Narodowej [10]. W dokumentach tych zawarte jest uzasadnienie stanowiska prezesa PSL w kwestii legalizmu i ciągłości prawnokonstytucyjnej organów państwa. Wyraził on wówczas kontrowersyjną tezę, iż w świetle faktów dokonanych (odmowa uznania rządu RP przez Zachód) „państwo na wygnaniu" nie istnieje. Zagadnienia legalizmu dotyczą stenogramy (niekompletne) posiedzeń TRJN.

Do białych kruków można zakwalifikować materiały Komitetu Narodowego, w tym korespondencję Romana Dmowskiego z Aleksandrem Lednickim,

[10] O protokołach tych wzmiankuje A. Siwik: *Próba utworzenia reprezentacji politycznych ugrupowań na emigracji w latach 1946-1949. „Dzieje Najnowsze"* 1996 nr 3/4 s. 80 i n.

Stanisławem Kozickim, Wincentym Lutosławskim. Niełatwo jest odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób znalazły się w Londynie. Być może zostały przekazane przez Bibliotekę Polską w Paryżu w odpowiedzi na apel Instytutu Romana Dmowskiego skierowany do instytucji i osób fizycznych o przesyłanie do Archiwum SN materiałów dotyczących historii narodowych demokratów.

Warto wspomnieć o sporej liczbie fotografii ilustrujących ważniejsze wydarzenia z życia emigracyjnego, najczęściej przebieg uroczystości patriotycznych, manifestacji, parad ulicznych. W kolekcji T. Bieleckiego znajduje się fotograficzny zapis jego podróży do Stanów Zjednoczonych i Kanady, zdjęcia amerykańskich polityków i przedstawicieli środowisk polonijnych. Fotografie najgorzej ze wszystkich zbiorów zniosły warunki, w jakich były przechowywane, część jest zabrudzona, niektóre sklejone. Wiele fotografii obrazuje życie organizacyjne SN, zwłaszcza przebieg zebrań i zjazdów SN w Londynie, a także podpisanie Aktu zjednoczenia czy obrady Pierwszego Ogólnego Zjazdu Polaków w Wielkiej Brytanii.

Wnioski o udostępnienie zbiorów CARN należy kierować na adres: Jan Engelgard, redakcja *Myśli Polskiej,* ul. Marszałkowska 140/102, 00-061 Warszawa.

Stanisław Kilian

Maszynopis wpłynął do redakcji 8 maja 2000 r.

S P R A W O Z D A N I A

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY 2000 z. 1/2
PL ISSN 0033-202X

BOBCATSSS-ACCESS 2000
(Kraków, 24-26 stycznia 2000 r.)

Pośród imprez związanych z 600-leciem odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego odbywających się w 2000 r. wymienić trzeba bardzo ciekawe międzynarodowe sympozjum pod nazwą BOBCATSSS-Access 2000. Organizatorami sympozjum byli w tym roku studenci Królewskiej Szkoły Bibliotekarstwa i Informacji Naukowej (Royal School of Librarianship and Information Science) z Kopenhagi oraz studenci Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod opieką Carla Gustava Johannsena z Danii i Wandy Pindlowej w Polski. Sekretarzem sympozjum ze strony polskiej był Remigiusz Sapa z IBIN UJ.

Niecodzienność tego spotkania polega na tym, że studenci z zachodnioeuropejskiego kraju organizują naukowe spotkanie w innym kraju, przede wszystkim w Europie Wschodniej. Studenci uczą się w ten sposób przygotowywać konferencję, a następnie ją prowadzić. Tę formę spotkań wymyślił w 1989 r. dr Ruud Bruyns z Hogeschool van Amsterdam. Ideą tych spotkań jest integracja studentów z Zachodu i ze Wschodu, wzajemne poznawanie się, wymiana poglądów oraz pomoc organizacyjna studentom wschodnioeuropejskim. Sympozja odbywają się corocznie w innym mieście. Nazwa spotkań oraz stowarzyszenia — BOBCATSSS — które powstało dla ich organizowania, została utworzona właśnie od nazw miast, w których odbyły się pierwsze sympozja. Były to: Budapeszt, Oslo, Barcelona, Kopenhaga, Amsterdam, Tampere, Shefield, Stuttgart i Szombately. Przedostatnie w 1999 r. odbyło się w Bratysławie, a w 2000 r. przyszło gościć tę międzynarodową grupę w Krakowie.

Ósme międzynarodowe sympozjum BOBCATSSS poświęcone było problematyce własności intelektualnej i prawom do wiedzy. Referaty podzielono na 3 grupy. W pierwszej grupie omawiano: dostępność wiedzy, umiejętność posługiwania się informacją oraz kształcenie specjalistów informacji. W drugiej grupie zajmowano się aspektami politycznymi i prawnymi, poświęcając uwagę prawu autorskiemu, opłatom za informację, polityce informacyjnej i barierom politycznym i ekonomicznym. Trzecia grupa zajmowała się technologią i jej wpływem na jakość i stan serwisów informacyjnych, archiwizacją informacji oraz globalizacją. Autorami referatów i organizatorami warsztatów

było ok. 66 osób. Wiele referatów studenci przygotowali we współpracy ze swymi kolegami, a niektóre też pod opieką nauczycieli.

W sympozjum uczestniczyło ok. 200 osób z różnych krajów europejskich, m.in. Belgii, Chorwacji, Danii, Holandii, Izraela, Litwy, Niemiec, Norwegii, Polski, Słowacji, Słowenii, Stanów Zjednoczonych, Turcji, Węgier i Wielkiej Brytanii. Sympozja BOBCATSSS odbywają się pod auspicjami EUCLID-u (European Association for Library and Information Education and Research), któremu przewodniczy obecnie Ian M. Johnson z The Robert Gordon University, School of Information and Media (Aberdeen, Wielka Brytania).

Polska reprezentowana była — oprócz studentów i 3 nauczycieli akademickich IBIN UJ jako współorganizatorów — przez grupę kilku studentów i 2 przedstawicieli personelu naukowego z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, którzy od kilku lat biorą aktywny udział w kolejnych sympozjach BOBCATSSS, 3 nauczycieli akademickich z Uniwersytetu Warszawskiego oraz 2 studentki z Uniwersytetu Wrocławskiego.

Przedstawiciele Polski wystąpili z 6 referatami. Monika Krakowska z IBIN UJ za swoje wystąpienie: *The accessibility to information: illegal information* (Dostępność informacji: informacja nielegalna) została wyróżniona możliwością darmowego wyjazdu na następny BOBCATSSS. Dalsze referaty pochodziły z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika: *Internet through personal experience: reflections of the first generation of Internet users* (Internet poprzez osobiste doświadczenie: refleksje pierwszej generacji użytkowników Internetu) K. Łodygowskiego i K. Zernickiej; *Early steps of Polish way to information's society* (Pierwsze kroki na polskiej drodze do społeczeństwa informacyjnego) studentki B. Baranowskiej wraz z dr. B. Żurawskim; *The admission to knowledge and information — student's pocket* (Dostęp do wiedzy i informacji — studencka kieszeń) I. Puzanowskiej oraz P. Ochockiego; *The online access to the library resources at Nicholas Copernicus University* (Dostęp online do źródeł bibliotecznych na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika) studenta P. Malaka wraz z dr. B. Żurawskim; *The role of virtual libraries in education of information specialists* (Rola bibliotek wirtualnych w kształceniu specjalistów informacji) nauczycieli akademickich K. M. Żurawskiej i dr. B. Żurawskiego.

Na sesjach plenarnych wygłoszono 3 referaty: *The future of intellectual property in the information society* (Przyszłość własności intelektualnej w społeczeństwie informacyjnym) przestawił Charles Oppenheim z Wielkiej Brytanii; *The importance of information accessibility for the individual in the new millenium* (Ważność dostępu do informacji dla każdego w nowym tysiącleciu) — Mogens Damm z Danii, wiceprzewodniczący organizacji EBLIDA (European Bureau of Library Information and Documentation Associations); *Secrets, sex and software piracy: the future of access to Internet content* (Sekrety, seks i piractwo w zakresie oprogramowania: przyszłość dostępu do zawartości Internetu) — Paul Sturges z Wielkiej Brytanii.

W pozostałych referatach kładziono także nacisk na problemy dostępu do wiedzy, demokracji i informacji. Wskazywano na zagrożenia, jakie niesie ze sobą brak polityki informacyjnej w poszczególnych państwach, globalizacja oraz z jednej strony nieograniczona wolność Internetu, a z drugiej strony — próby ograniczenia tej wolności poprzez wprowadzanie programów zwanych filtrami. Wiele pytań pozostało otwartych. Ważne jednak, że je postawiono i że

zaczęła się dyskusja właśnie wśród młodych ludzi, którzy przygotowują się do zawodu pracownika informacji. Muszą bowiem oni zdawać sobie sprawę, z jakimi problemami przyjdzie im się zmagać.

Studenci z Uniwersytetu Jagiellońskiego obok studentów z Danii prowadzili obrady, przedstawiając kolejnych referentów.

Studenci z Danii (D. Christensen, P. Fjerbaek, K. B. Pedersen, B. B. Petersen) przygotowali *Proceedings BOBCATSSS-Access 2000,* składające się z 2 części: w pierwszej zamieszczono rodzaj przewodnika z informacjami o programie konferencji oraz mapką Krakowa z oznaczeniami dojazdów do miejsca obrad — Centrum Konferencyjnego Akademii Rolniczej w Krakowie, a także mały słowniczek, najważniejsze telefony, adresy restauracji itp, a w drugiej części podano pełne teksty referatów.

Następne sympozjum ma odbyć się w Wilnie, a współpracować będą studenci z Oslo ze studentami litewskimi.

Wanda Pindlowa

Maszynopis wpłynął do redakcji 12 kwietnia 2000 r.

ZJAZD ABSOLWENTÓW BIBLIOTEKOZNAWSTWA I INFORMACJI NAUKOWEJ (Kraków, 25 marca 2000 r.)

Zjazd zorganizowano z okazji 25-lecia istnienia kierunku bibliotekoznawstwa i informacji naukowej na Uniwersytecie Jagiellońskim., która to rocznica przypadła w roku poprzedzającym jubileusz UJ. Zaproszenia do udziału w zjeździe skierowano zarówno do absolwentów studiów dziennych, jak i zaocznych. Odpowiedziały 192 osoby reprezentujące niemal wszystkie roczniki. Szczególnie licznie stawili się absolwenci roczników najstarszych, a zwłaszcza pierwszego, wypromowanego w r.ak. 1977/1978. Zjazd zaszczycili ponadto zaproszeni goście, władze UJ, dawni i obecni pracownicy IBiIN-u, pracownicy krakowskich bibliotek.

Pierwsza część zjazdu miała niezwykle uroczystą oprawę. Odbyła się w auli UJ w Collegium Novum, po brzegi wypełnionej przez uczestników zjazdu. Otwarcia zjazdu dokonał prodziekan Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej ds. studenckich, prof. dr hab. Michał du Vall, po czym rozległy się dźwięki uniwersyteckiego hymnu *Gaude Mater Polonia.* Następnie dziekan Wydziału ZiKS UJ, prof. dr hab. Emil Orzechowski przedstawił strukturę, dokonania i plany najmłodszego Wydziału na UJ, w którego strukturze mieści się obecnie IBiIN, najstarszy kierunek na tym Wydziale. W imieniu organizatorów zjazdu głos zabrała prof. dr hab. Maria Kocójowa, dyrektor IBiIN-u, która powitała zebranych gości oraz przedstawiła krótko historię Instytutu, wspominając również zmarłych jego pracowników, których pamięć zgromadzeni uczcili chwilą ciszy. Zapowiedziała również ukazanie się księgi pamiątkowej z okazji 25-lecia IBiIN-u, którą otrzymają wszyscy uczestnicy zjazdu. Z kolei wicedyrektor Instytutu, dr hab. Wanda Pindlowa odczytała listy i telegramy, które

napłynęły od absolwentów nie mogących osobiście zjawić się w Krakowie. Następnie głos oddano ich przedstawicielom. W imieniu absolwentów studiów dziennych głos zabrała Lucyna Pyrzowska, pracownik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie, a studiów zaocznych — Anna Sokołowska-Gogut, dyrektor Biblioteki Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Dziękując za zorganizowanie zjazdu, podkreśliły, iż studia dały im solidne podstawy pozwalające dostosować się do zmieniających się metod pracy w bibliotekach. Zwróciły też uwagę na konieczność wzmocnienia prestiżu zawodu bibliotekarza w społeczeństwie.

Następnie zgromadzeni wysłuchali interesującego wykładu w formie dwugłosu profesorów Janusza Barty i Ryszarda Markiewicza z Instytutu Wynalazczości i Ochrony Własności Intelektualnej UJ nt. „Informacja a prawo", w którym prelegenci przedstawili tak istotne w dobie powszechnego dostępu do informacji zagadnienia, jak ochrona baz danych w kontekście prawa autorskiego obowiązującego w Polsce i krajach Unii Europejskiej.

Uroczystościom w auli UJ towarzyszyła wystawa publikacji Instytutu.

Druga część zjazdu miała charakter spotkania towarzyskiego. W Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej gości powitał jej dyrektor, prof. dr hab. Jacek Wojciechowski, życząc uczestnikom zjazdu wielu miłych wrażeń ze spotkania. Tutaj była wreszcie okazja, by porozmawiać z dawno niewidzianymi, czasami od zakończenia studiów, koleżankami i kolegami, usłyszeć o prywatnych i zawodowych losach poszczególnych osób, podzielić się wiadomościami o losach tych, którzy na zjazd nie przybyli.

Każdy z uczestników zjazdu otrzymał teczkę z pamiątkowym dyplomem, publikacjami IBiIN-u i Oddziału Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego w Krakowie, programem zjazdu i programami studiów podyplomowych prowadzonych w IBiIN-ie.

Anna Gruca

Maszynopis wpłynął do redakcji 25 maja 2000 r.

RECENZJE I PRZEGLĄDY PIŚMIENNICTWA

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY 2000 z. 1/2
PL ISSN 0033-202X

ZARZĄDZANIE I KOMUNIKOWANIE

Zarządzanie i komunikowanie. Tendencje rozwoju badań naukowych u progu XXI wieku. Pod red. Marii K o c ó j o w e j. Kraków: Wydaw. UJ 1999, 191 s. ISBN 83-233-1301-6.

Omawiana książka jest pozycją wyjątkową przynajmniej z 2 względów. Po pierwsze — jest efektem nowatorskiego i zapewne bardzo trafnego posunięcia, jakim było utworzenie w 1997 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej. Po drugie — zawiera obszerny przegląd współczesnych tendencji badawczych w dziedzinach związanych z komunikowaniem.

Zacznijmy od koncepcji powołania Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej. Tworząc ów Wydział, doceniono przede wszystkim wzrastającą szybko rolę problemów związanych z komunikowaniem i zarządzaniem. Ale oceniono też właściwie korzyści płynące ze skupienia w ramach jednego wydziału specjalistów z zakresu zarządzania i marketingu, psychologii stosowanej, dziennikarstwa, filmoznawstwa, ochrony własności intelektualnej i wreszcie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. W Polsce jest to posunięcie niezwykle nowatorskie. Należy chociażby przypomnieć, iż np. bibliotekoznawstwo i informacja naukowa dotąd zwykle znajdowały swe miejsce na wydziałach historycznych bądź filologicznych, co z różnych względów nie okazuje się najlepszym rozwiązaniem. A przecież jeśli przyjąć, że komunikowanie w nauce, w kulturze, w gospodarce, w administracji itd. to tylko szczególne przypadki komunikowania, wówczas struktura Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej staje się oczywista i w pełni metodologicznie uzasadniona.

Instytuty (Zarządzania, Sztuk Audiowizualnych, Spraw Publicznych, Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, Wynalazczości i Ochrony Własności Intelektualnej) wchodzące w skład Wydziału zapewne doskonale się uzupełniają i wspierają — zarówno w sferze badawczej, jak i dydaktycznej — zajmując się w zasadzie tym samym obszarem rzeczywistości z różnych punktów widzenia bądź dzieląc go między siebie. Choć pewne wątpliwości budzi umieszczenie w ramach wspomnianego Wydziału Instytutu Sztuk Audiowizualnych, reprezentującego dziedziny być może bliższe sztuce niż problemom komunikacji społecznej.

Książka jest poświęcona — jak już wspomniano — przeglądowi tendencji badawczych w wybranych dziedzinach komunikowania i zarządzania. Otwiera ją rozdział dotyczący zarządzania i marketingu. Autorzy (Tadeusz Borkowski i Jacek Klich) omawiają kolejno wybrane kierunki badań na świecie, w Polsce i wreszcie w Instytucie Zarządzania UJ. Część prezentowanych tutaj zagadnień prawdopodobnie nie będzie przydatna dla osób koncentrujących się w głównej mierze na zagadnieniach komunikacji społecznej. Jednak wiele tematów z zakresu psychologii stosowanej czy metodologii nauk organizacji i zarządzania może okazać się dla nich interesujące.

Niewątpliwie w całości wart uwagi z punktu widzenia problematyki komunikowania jest rozdział *Zarządzanie administracją publiczną i instytucjami non-profit* autorstwa Grażyny Prawelskiej-Skrzypek. A to z tego prostego powodu, iż znaczna część instytucji zajmujących się komunikowaniem to instytucje publiczne i nie nastawione na zysk.

Podobną wartość ma rozdział *Kilka uwag o potrzebach badawczych w zakresie zarządzania kulturą* Emila Orzechowskiego. Ostatnim rozdziałem związanym z tematyką uprawianą w Instytucie Spraw Publicznych jest *Psychologia społeczna* autorstwa Augustyna Bańki.

Dwa kolejne rozdziały wyszły spod piór autorów reprezentujących Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej. Pierwszy *Komunikowanie i media społeczne* Tomasza Goban-Klasa i drugi *Ośrodek Badań Prasoznawczych w nauce o komunikacji społecznej u progu trzeciego tysiąclecia* Walerego Pisarka.

Dalej idą artykuły dotyczące problematyki bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Maria Kocójowa pisze o *Bibliotece i książce w komunikowaniu*, a Wanda Pindlowa o *Informacji naukowej w komunikowaniu*. Autorki omawiają kierunki badań zarówno na świecie, jak i w Polsce i w IBIN-ie UJ, wykazując m.in. doskonałą orientację w piśmiennictwie angielskim i amerykańskim [1].

W swoim opracowaniu Maria Kocójowa wskazuje, że badania nad książką są prowadzone na świecie przede wszystkim w związku z przekształceniami bibliotek wywołanymi pojawianiem się i rozpowszechnianiem nowych technologii informacyjnych. W Polsce zainteresowania bibliotekoznawców koncentrują się na komputeryzacji działalności bibliotek, obok tradycyjnych tematów historycznych (ostatnio dotyczących m.in. bibliotek na kresach wschodnich II Rzeczpospolitej). Prace historyczne nadal dominują, stanowiąc ok. 30% wszys-

[1] Choć przyznaję, że zabrakło mi w obu opracowaniach analizy zawartości abstraktów publikacji z zakresu informacji naukowej i bibliotekoznawstwa publikowanych w czasopiśmie abstraktowym *Current Awareness Abstracts of Library and Information Management Literature* wydawanym przez Association for Information Management (w Internecie dostępne pod adresem http://www.aslib.co.uk/aslib/). Źródło to omawia w ciągu roku ok. 1500 artykułów anglojęzycznych podzielonych na 26 kategorii. Są to m.in. takie kategorie, jak: Bibliotekarstwo/Zarządzanie informacją; Indeksowanie (katalogowanie, klasyfikacja, budowa tezaurusów); Administrowanie wydawnictwami ciągłymi; Budownictwo/Wyposażenie/Meble; Kształcenie/Szkolenie/Kariery zawodowe; Tworzenie i zarządzanie stronami WWW; Techniki przeszukiwania WWW.

CAA jest odpowiednikiem *Library and Information Science Abstracts*, na którym opierały się autorki, zawiera jednak mniej publikacji. Jego zaletą są obszerne streszczenia i podawanie przy publikacjach miejsca pracy autora. Analiza wybranych publikacji uwzględnianych w CAA potwierdza tendencję do szerokiego rozumienia problemów komunikacji społecznej w piśmiennictwie światowym. Wystarczy tu wskazać, iż CAA — zorientowane przecież przede wszystkim na tematykę dotyczącą bibliotekoznawstwa i informacji naukowej — zamieszcza abstrakty artykułów pochodzących z takich czasopism, jak: *Business Information Review, Computer Business Review, Communicate, What's New in Business Information, Internet Research, Personal Computer World.*

tkich publikacji z zakresu bibliotekoznawstwa, zarówno artykułów, jak i książek. Powoli jednak znaczenia nabierają inne tematy: edukacja — ok. 17% w 1997 r., dokumentacja — prawie 28%, prace teoretyczne — ok. 4%.

Niewielu autorów polskich publikuje swoje prace w czasopismach zagranicznych. Na tym tle pozytywnie wyróżnia się IBIN UJ podejmujący szeroką współpracę z uniwersytetami w Niemczech i w Stanach Zjednoczonych. Jako główne tematy opracowywane w IBIN-ie wskazano: funkcjonowanie bibliotek w dobie przemian społecznych i ekonomicznych; edukacja permanentna w zakresie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w kontekście potrzeb i oczekiwań użytkowników z Europy; metodologia badań nad bibliotekami i książką; książka, biblioteka, literatura w procesie komunikowania; prace bibliograficzne i dokumentacyjne; bibliotekoznawstwo porównawcze międzynarodowe.

Wanda Pindlowa, koncentrując się na badaniach z zakresu informacji naukowej, jako główne kierunki badań na świecie wskazała: źródła informacji (katalogi online, bazy danych, elektroniczne wydawnictwa, Internet); dostęp i przepływ informacji (relacja człowiek — maszyna, wyszukiwanie informacji, języki informacyjno-wyszukiwawcze, interfejsy, użytkownicy i pracownicy informacji); bibliometria i informetria; teoria informacji naukowej; informacja biznesowa [2]. W Polsce reprezentowane są podobne kierunki badań, ale z innym natężeniem i czasem w innym ujęciu. Między innymi w bardzo małym stopniu badacze polscy zajmują się teoretycznymi zagadnieniami informacji naukowej. Dopiero od niedawna obserwuje się zainteresowanie informacją biznesową. W IBIN-ie UJ podejmowane są wszystkie wymienione wyżej problemy badawcze.

Trudno przecenić oba opracowania. Są one niezwykle cenne z 2 co najmniej powodów. Z jednej strony dokonują pewnego uogólnienia, pokazując w sposób syntetyczny kierunek zmian w badaniach bibliotekoznawczych. Można powiedzieć, że analizy tego rodzaju mają głęboki sens poznawczy. Rozwój pewnych kierunków badań, zanikanie innych, czy wreszcie powstawanie zupełnie nowych odbija to co się dzieje (albo będzie działo) w całej sferze działalności informacyjnej. Z drugiej strony wspomniane opracowania spełniają istotną funkcję praktyczną. Są kompetentnym i opatrzonym komentarzem informatorem o badaniach bibliotekoznawczych w Polsce. I to zarówno tych prowadzonych przez pracowników naukowych, jak i bibliotekarzy-praktyków.

Należy sobie tylko życzyć, aby podobne opracowania powstawały przynajmniej co kilka lat. Niestety, wymagają one wyjątkowo rozległej wiedzy z zakresu omawianych dziedzin i umiejętności syntetyzowania, co ogranicza krąg potencjalnych autorów. Nie zmienia to faktu, że środowisko bibliotekoznawcze w Polsce byłoby takimi publikacjami niezmiernie zainteresowane.

I na koniec jeszcze jedna uwaga. Czytając oba artykuły, trudno nie rozważać zasadności łączenia bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w jedną dziedzinę, przynajmniej w zakresie bibliotekoznawstwa dotyczącego bibliotek naukowych. Ta refleksja jest dowodem na to, że dobre opracowanie omawiające kierunki badań z zakresu wybranej dziedziny spełnia funkcje daleko wykraczające poza zwykły zbiór nazwisk, tytułów prac i terminów.

Przedostatni rozdział omawianej książki, którego autorką jest Alicja Helman, poświęcony jest zagadnieniom filmoznawstwa. Ostatni natomiast — au-

[2] Może lepiej jednak w języku polskim brzmi termin „informacja gospodarcza".

torstwa Janusza Barta i Ryszarda Markiewicza — dotyczy ochrony własności intelektualnej, dziedziny niezmiernie dla problemów komunikacji społecznej ważnej.

Patrząc na całość tej książki, należy chyba żałować, że liczy ona tylko niespełna 200 stron. Przydałoby się opracowanie obszerniejsze, dogłębniej traktujące tematykę kierunków badań w komunikowaniu i — jak już wspominano — wydawane co czas jakiś. Dobrze byłoby, gdyby zawierało artykuły będące efektem współpracy poszczególnych instytutów wchodzących w skład Wydziału. Chodzi o to, aby środowiska związane z badaniami w zakresie komunikacji społecznej w Polsce zdołały dostrzec korzyści płynące ze współpracy z przedstawicielami dyscyplin pokrewnych i próbowały szerzej podejmować badania interdyscyplinarne.

Miejmy nadzieję, że tak znakomicie rozwijająca się placówka badawcza jaką jest Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UJ w niedalekiej przyszłości życzenia te spełni.

Mirosław Górny

Maszynopis wpłynął do redakcji 8 maja 2000 r.

POLSKIE KALENDARZE OKRESU OŚWIECENIA

Małgorzata G o r c z y ń s k a: *Popularyzacja wiedzy w polskich kalendarzach okresu Oświecenia (1737-1821).* Lublin: Wydaw. UMCS 1999, 321 s.

Ta starannie wydana publikacja w pełni zasługuje na rekomendację — zarówno ze względu na podjęty problem badawczy, sposób prezentacji wyników studiów, jak i wypływające wnioski z naukowej eksploracji źródeł.

Autorka cel pracy sformułowała w obszernym *Wstępie*, w którym przedstawiła także stan badań nad kalendarzami polskimi nie tylko z l. 1737-1821, cytując w przypisach bogatą literaturę przedmiotu, oraz wskazała na opracowania dotyczące Oświecenia i dziejów nauki w tym okresie. Wstęp przynosi również charakterystykę kalendarzy: przedstawia zasady ich opisu bibliograficznego i zastosowany system skrótów. Czytelnik jest więc wprowadzony w tematykę pracy wyrażoną w tytule i kwestie związane z realizacją postawionego problemu naukowego.

Brak możliwie kompletnego zestawienia oświeceniowych kalendarzy i nie wykorzystanie w pełni publikowanych na ich łamach treści skłonił M. Gorczyńską do przeanalizowania ,,drukowanych w polskich kalendarzach, wydawanych w latach 1737-1821, materiałów z zakresu popularyzacji wiedzy" (s. 307) oraz do ukazania roli, jaką kalendarze odegrały w upowszechnianiu wiedzy i nauki wśród wszystkich stanów społeczeństwa, określenia zasięgu oddziaływania, znaczenia w ówczesnej kulturze oraz pełnionej funkcji informacyjnej, dydaktycznej i rozrywkowej.

Klarowna konstrukcja książki jest niewątpliwie zasługą Autorki, ale oczywiście tę strukturę niejako narzuciła zawartość treściowa kalendarzy. Prezen-

tację i analizę treści przeprowadzoną w rozdziałach II-VII książki poprzedza charakterystyka uwzględnionych kalendarzy, której poświęcony został rozdział I traktujący również o roli badanych wydawnictw ,,w upowszechnianiu wiedzy i przekazywaniu informacji w systemie komunikacji społecznej" (s. 15). Autorka wyjaśniła w tym fragmencie rozmaite znaczenia i pochodzenie pojęcia ,,kalendarz", nakreśliła krótki rys historyczny tych wydawnictw w Europie, a następnie omówiła pierwsze kalendarze astronomiczne w Polsce. Więcej miejsca przeznaczyła na prezentację kalendarzy astrologiczno-prognostykarskich ukazujących się do końca lat 30. XVIII w. oraz przedstawienie kalendarzy politycznych i polityczno-historycznych z l. 1737-1821, wydawanych najpierw przez jezuitów, a od połowy stulecia także przez pijarów, później przez inne zgromadzenia zakonne w Polsce. Autorka zwróciła uwagę m.in. na znaczenie kalendarza warszawskich pijarów pt. Kolęda na rok 1752, który pod zmienionym tytułem ukazywał się do 1821 r., oraz na kalendarze z czasów panowania króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, np. wydawane przez Wawrzyńca Mitzlera de Kolof czy Michała Grölla, którego największym osiągnięciem był *Kalendarz Polityczny dla Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego* (1770-1795), wychodzący następnie pt. *Kalendarz Warszawski Polityczny i Historyczny* (1796-1798), a także gröllowski *Kalendarz Gospodarski* z l. 1774-1798. W rozdziale I jest też mowa o odbiorcach kalendarzy z czasów Oświecenia i głosach krytycznych ówczesnych pisarzy na temat tych cieszących się dużą popularnością wydawnictw, adresowanych — jak stwierdza Autorka — do szerokich kręgów społeczeństwa, właściwie do wszystkich. Pewien niedosyt informacji dotyczy autorów, redaktorów, współpracowników omawianych kalendarzy oraz wysokość nakładów, co jednak M. Gorczyńska starała się wyjaśnić obiektywnymi trudnościami w ustalaniu tych faktów. Brakuje też szczegółowszych wiadomości — mogących zainteresować zwłaszcza bibliologów — na temat zewnętrznej formy i wyposażenia prezentowanych druków, np. ozdób typograficznych, ilustracji uzupełniających i/lub objaśniających zamieszczone na łamach kalendarzy teksty.

Na treść rozdziałów II-VII — stanowiących główny zrąb książki — wskazują ich tytuły. Autorka przedstawiła więc zawartość kalendarzy w grupach odpowiadających dziedzinom ówczesnej wiedzy, choć zmuszona była podejmować wybory związane z przyporządkowaniem treści artykułów do wyodrębnionych grup, bowiem wiele z nich traktowało o problemach z więcej niż jednej dziedziny wiedzy. Małgorzata Gorczyńska omówiła zagadnienie popularyzacji wiedzy i nauki na łamach oświeceniowych kalendarzy w zakresie historiografii i polityki, ,,sfery ziemnej świata" i etnografii, matematyki, astronomii i meteorologii, fizyki, chemii i techniki, sztuki medycznej i gospodarstwa wiejskiego — wyczerpując treść publikowanych wiadomości, informacji, doniesień, artykułów, krótkich rozprawek, spisów i wykazów. Treści te pełniły rolę kompendiów wiedzy o charakterze encyklopedycznym, corocznie uzupełnianych o nowe informacje mogące zainteresować czytelnika.

Książkę uzupełnia bibliografia obejmująca spis kalendarzy wykorzystanych w pracy, bibliografie, katalogi i opracowania oraz obfite przypisy; brakuje, niestety, indeksu osobowego, co w dziele naukowym nie powinno mieć miejsca.

Bardzo sumiennie przygotowana rozprawa M. Gorczyńskiej, wykorzystująca skrupulatnie podlegające analizie kalendarze i literaturę przedmiotu,

logicznie skonstruowana, napisana dobrą polszczyzną, stanowi ważki wkład Autorki w naukę o szeroko pojętej książce, czytelnictwie, kulturze i literaturze epoki Oświecenia w Polsce; wiele nieznanych faktów ustaliła i wyjaśniła, o innych naszą wiedzę skorygowała, poszerzyła też pole naukowej eksploracji dla przyszłych badaczy tamtych czasów.

Hanna Tadeusiewicz

Maszynopis wpłynął do redakcji 20 marca 2000 r.

ROZMAITOŚCI BIOGRAFICZNO-BIBLIOLOGICZNE

Maria D e m b o w s k a: *Rozmaitości biograficzno-bibliologiczne, pół serio, pół żartem opowiedziane przez...* Warszawa: nakł. autorki 2000, 154 s.

Pani Profesor Maria Dembowska opublikowała własnym sumptem kolejną książkę — w maleńkim nakładzie 120 egz. — tym razem bardziej prywatną i subiektywną, poświęconą bowiem głównie ocenom ludzi i zdarzeń, a nie zawsze — faktów. Źródłem tych reminescencji były liczne kontakty z ludźmi, nie tylko naszej profesji, oraz pełnione funkcje: dyrektora warszawskiej Biblioteki PAN i sekretarza generalnego SBP.

Subiektywizacja opinii oraz lżejszy ton nadają tym okruchom wspomnień szczególny sens. Jest to bowiem sprywatyzowany opis tworzenia się bibliotecznej oraz informacyjnej współczesności w Polsce, tyle że opis niekoniecznie sekwencyjny, ciągły i na pewno nie zoficjalizowany. To coś w rodzaju prywatnego zwierciadła w okruchach.

Opowieści oraz opowiastki są dzięki temu ciekawe, zwłaszcza jeśli zna się „obiekty" oraz przedmioty relacji. W dodatku Autorka ma specyficzne poczucie humoru, a w szermierce na złośliwostki zdobyłaby niejedną ,,złotą szpadę".

Oto niebywały przykład ironii: na s. 18 wymienia Edwarda Dembowskiego. Moje pokolenie powinno wiedzieć kto zacz, ale następne już chyba nie, zatem pojawia się przypis. Nie objaśniający, lecz odsyłający do biogramu. W źródle z 1939 r. Kto jeszcze wymyśliłby coś takiego?

Pracując w Bibliotece Narodowej i w warszawskiej Bibliotece PAN oraz funkcjonując w SBP, Autorka nieustannie natykała się na beznadziejnych decydentów (teraz też tacy są!), z którymi trzeba było toczyć boje. No więc toczyła je, nie tylko sama, a dzisiaj przypomina, bo to trochę wyjaśnia, dlaczego kompleks biblioteczno-informacyjny nie osiągnął więcej niż osiągnął.

Tak się jakoś ułożyły sprawy, że przez kilkadziesiąt lat większość dyrektorów dużych polskich bibliotek, nie wyłączając BN, stanowili AzA (Amatorzy z Aparatu). Nieliczni dyrektorzy profesjonalni, tacy jak Autorka właśnie, musieli i z nimi wojować dla zachowania progresji zawodu. W dodatku dyrektorzy bezpartyjni byli pod dodatkowym nadzorem już to przełożonych, bądź wytypowanych ,,współpracowników" (miałem i ja takiego podglądacza), toteż niekiedy funkcjonowało się z trudem. Ale było też znacznie więcej mądrych i uczciwych specjalistów, stąd jakiś dorobek jednak jest.

Maria Dembowska ze szczególną niechęcią przypomina jednego z długoletnich dyrektorów BN, który chociaż AzA, dochrapał się był w końcu profesorskiego tytułu, dzięki stanowisku właśnie. Istotnie, to było irytujące. Ale trzeba dopowiedzieć, że praktyka obsadzania dyrekcji największych polskich bibliotek osobami spoza branży przetrwała zmianę systemu i nadal jest uprawiana.

Ponad połowę książki zajmują opinie o ludziach z naszego zawodu i spoza zawodu, z którymi Autorka miała do czynienia. O wielu pisze z sympatią, o innych zdawkowo, a prawie o nikim — źle. Opinie niechętne pojawiają się przy innych okazjach i zwykle pośrednio. Z wyjątkiem kilku osób, którym kąśliwość nie została oszczędzona. W sumie jest to pasjonujący portret zbiorowy współtwórców naszego powojennego bibliotekarstwa oraz grona osób temu bibliotekarstwu życzliwych.

Opinie apologetyczne wyraziła Autorka o swoich mistrzach duchowych, więc o Tadeuszu Kotarbińskim, Marianie Łodyńskim oraz — cytując też wypowiedzi cudze — Adamie Łysakowskim. Ale bardzo piękne i staranne choć lapidarne refleksje poświęciła także Helenie Hleb-Koszańskiej, Józefowi Gryczowi, Henrykowi Sawoniakowi, Helenie Więckowskiej, Andrzejowi Kłossowskiemu, Januszowi Kapuścikowi i Janowi Wróblewskiemu. Wśród osób, wysoko przez Autorkę ocenianych, znaleźli się również bibliotekarze krakowscy, mianowicie Józef Czerni, Józef Korpała i Zbigniew Jabłoński. W sumie cała ta portretowa część książki pozwala zrozumieć, dlaczego — mimo najrozmaitszych przeciwności — nasze bibliotekarstwo oraz dokumentalistyka mają przecież interesujące dokonania.

Dodatkową formą dokumentacji minionych starań jest pomieszczony w książce szkic *Moje przygody z informacją naukową* oraz memoriał w sprawie warszawskiej Biblioteki PAN z... 1968 r. Trudno o bardziej lapidarną opowieść o kształtowaniu się „instytucji" informacji naukowej w Polsce, w dodatku jest to opowieść głównej animatorki tego kształtowania, co uzasadnia bardzo osobistą perspektywę. Z kolei w memoriale zawiera się bardzo nowoczesna koncepcja biblioteki naukowej — akurat PAN-owskiej, ale wizja jest szersza — potwierdzająca wysoki poziom ówczesnej wiedzy o bibliotekarstwie. Ponad 30 lat temu pojawiła się bowiem wizja biblioteki, która i dzisiaj byłaby aktualna. Niestety, do realizacji pomysłów nie doszło — w każdym razie nie w proponowanej wersji.

Do dyskusji natomiast zachęca opowieść o SBP z l. 1957-1969, kiedy Autorka była sekretarzem generalnym a potem zastępcą sekretarza Stowarzyszenia. Jest prawdą, że był to dla organizacji wyjątkowo dobry okres, tak z uwagi na dużą swobodę działania, jak i skupienie we władzach wybitnych bibliotekarzy pod prezesurą Bogdana Horodyskiego. To wtedy wypracowano model organizacji oraz działania, który — z niejakimi modyfikacjami — sprawdza się do dziś.

Natomiast nie ma racji Autorka, obwiniając o późniejsze rozchwianie SBP profesjonalistów, którym przypisuje obojętność, a nawet złą wolę. Później bowiem zdarzyło się tak, że wspomniani tu AzA zauważyli Stowarzyszenie jako potencjalne dla siebie zagrożenie lub szansę, no i przypuścili atak, przejmując struktury oraz stanowiska. To wcale nie musiała być żadna „odgórna" polityka, lecz efekt prywatnych — ale grupowych — ambicji. Niestety, było to możliwe, tak jak możliwe było całkowicie pozaprawne powołanie „partyjnego

zespołu dyrektorów bibliotek", który poczynił wiele złego. Część zawodowców wycofała się wtedy z SBP, nie widząc dla siebie miejsca. Inni pozostali, próbując przeciwdziałać „prywatyzacji" Stowarzyszenia. Trudno dziś rozstrzygać, kto miał rację. Na krajowym zjeździe SBP byłem świadkiem ordynarnej manipulacji wyborczej, więc poszedłem do wszystkich diabłów.

W tamtych latach duże znaczenie dla funkcjonowania bibliotek miał Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek (przy wspomnieniu o Czesławie Kałużnym nazwa jest błędna) Ministerstwa Kultury i Sztuki. Dyrektorem był Cz. Kałużny, a zastępcą — profesjonalny bibliotekarz Czesław Kozioł, dobrze dla bibliotekarstwa zasłużony, który w dodatku zgromadził wokół siebie zespół autentycznych zawodowców. Autorka wyraźnie nadinterpretuje zalety Cz. Kałużnego, a nie docenia Cz. Kozioła, w końcu głównego współtwórcę pierwszej polskiej ustawy o bibliotekach. Czesław Kałużny, inteligentny demagog — któremu zresztą rzeczywiście o coś chodziło — przyczynił się do utrwalenia dwupoziomowego modelu instytucji upowszechniania kultury. Tymi lepszymi były domy kultury, a tymi gorszymi biblioteki — do dziś wobec tego wcielane do domów i ośrodków kultury, jednocześnie ograbiane z nędznych budżetów. Zaskakujące, jak trwała okazała się ta antybiblioteczna koncepcja i trudno jej z Cz. Kałużnym nie powiązać.

Walor szczególny mają *Notatki z Powstania Warszawskiego* i przypomnienie tzw. *„Akcji Pruszkowskiej"*. Po upadku Powstania, za niechętną zgodą władz okupacyjnych, podjęto próbę ratowania zbiorów kilku najważniejszych bibliotek warszawskich — i to próbę na miarę możliwości udaną. Ustaloną przez władze niemieckie liczbę 100 000 tomów do uratowania przekroczono trzykrotnie i dzięki temu po wojnie kolekcja narodowa nie musiała startować od zera. To niemal cud, sprokurowany przez grupę znanych później bibliotekarzy (z udziałem Autorki), pod kierunkiem Józefa Grycza i Mariana Łodyńskiego. O tym zapomnieć nie można.

A swoją drogą nie tak dawno wójt jednej z podkrakowskich gmin kazał zlikwidować 6 bibliotek publicznych, nie przejmując się losami księgozbioru stutysięcznego właśnie. Widać wartości stanu zagrożenia różnią się bardzo od wartości stanu stabilizacji.

Imponujące jest bogactwo problemów, o których Maria Dembowska wypowiada się ze znawstwem. W dobie wąskiej specjalizacji naukowej i profesjonalnej to prawdziwa rzadkość. Czy anachronizm — jak sama Autorka sugeruje? Trzeba mieć taką nadzieję, że być może nie.

Jacek Wojciechowski

Maszynopis wpłynął do redakcji 25 maja 2000 r.

PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA KRAJOWEGO

Przegląd zacznę od publikacji o intrygującym tytule: *Rozmaitości biograficzno-bibliologiczne pół serio pół żartem opowiedziane przez Marię Dembowską* [1]. W części I, najobszerniejszej (s. 9-90), przedstawione są sylwetki

przyjaciół, kolegów i znajomych, najczęściej z okresu, kiedy Autorka piastowała funkcję sekretarza generalnego SBP (1957-1963), i późniejszego, kiedy była dyrektorem Biblioteki PAN w Warszawie (1966-1975). Część II jest zatytułowana *Z mojego archiwum* (s. 93-140) a część III figlarnie: *Plotki — Anegdotki* (s. 141-154). Całość przynosi wiele informacji o ludziach, w większości związanych z bibliologią i informacją naukową, nie brak też informacji o samej Autorce (zob też s. 100-102).

Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego ma na swoim koncie wiele opracowań dotyczących książki polskiej na Śląsku w XIX i XX w. Wydawnictwa te sygnalizowałam sukcesywnie w *Przeglądzie piśmiennictwa*. Ostatnio ukazał się tom 6 tego cyklu — zbiór prac, których tematem jest książka na Śląsku w l. 1956-1989 [2]. Spośród opracowań wyróżniono następujące grupy zagadnień: 1. *Instytucje naukowe i ich wydawnictwa* (m.in. dorobek wydawniczy Zakładu oraz Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego); 2. *Śląskie firmy wydawnicze;* 3. *Biblioteki różnych typów działające na Śląsku* (np. Biblioteka Główna Śląskiej Akademii Medycznej, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu); 4. *Dorobek poszczególnych pisarzy* (m.in. Zofii Kossak).

Staraniem środowiska katowickiego (Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego — Oddziału w Katowicach, Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowo-Technicznej UŚ, Biblioteki Śląskiej) wydano materiały z konferencji poświęconej problemom wydawniczym i marketingowi współczesnej książki naukowej i akademickiej (Katowice, 19.11.1998 r.) [3]. W artykułach zwrócono uwagę na wpływ czynników politycznych na produkcję książki naukowej, głównie w czasach PRL, i na współczesne tendencje kształtowania formy edytorskiej (elektroniczne publikacje naukowe).

Uniwersytet Śląski wydał również pracę Bronisława Zyski o trwałości papieru w drukarniach polskich [4]. Badania dotyczą l. 1800-1994.

Książką w czasach PRL, a ściślej jej obiegiem w l. 1948-1955, zajął się Stanisław A. Kondek w pracy: *Papierowa rewolucja* [5]. Część 1 traktuje o polityce PZPR w dziedzinie ruchu wydawniczego, księgarstwa i czytelnictwa. W części 2 przedstawiono manipulacje władzy w stosunku do wydawnictw, księgarń i bibliotek. Część 3 zatytułowana: *Głosy rozsądku* traktuje o sprzeciwie wobec polityki partii.

O książkach dla niewidomych w systemie Braille'a napisała Małgorzata Czerwińska, podkreślając ich funkcje rewalidacyjne [6].

Z prac bibliograficznych odnotować trzeba scalone wydanie *Dopełnień i sprostowań do części III Bibliografii Polskiej Karola i Stanisława Estreicherów* [7]. Zeszyt 1 tej pracy obejmuje litery A-G. Zmiany w stosunku do pierwotnego tekstu ograniczono do wprowadzenia opisów uzupełniających (druków, które zachowały się w bibliotekach polskich), przeredagowania niektórych haseł, uzupełnienia odsyłaczy oraz poprawienia błędów drukarskich.

Toutes proportions gardes, wymieńmy bibliografię obrazującą wkład zakonów w Polsce w rozwój produkcji wydawniczej w l. 1945-1995 [8]. Spis zawiera 5761 poz. uszeregowanych alfabetycznie według nazw zakonów. W planach jest ciąg dalszy — bibliografia wydawnictw ciągłych.

Następna bibliografia ma swoją odległą historię, jest to bowiem kontynuacja pracy Bolesława Olszewicza, który w latach 30. opracował i wydał

bibliografię kartografii polskiej do końca XVIII w.; przygotowywał materiały dotyczące XIX w., ale ich nie wydał — zachowały się w Archiwum PAN i w Instytucie Historii Nauki PAN. Publikacja tych materiałów bibliograficznych ukazała się obecnie w 25. rocznicę śmierci B. Olszewicza [9].

I jeszcze jedna bibliografia dotycząca opracowań o prasie ukazującej się w Polsce w l. 1981-1997 [10]. Jest to kontynuacja spisu, który ukazał się w 1992 r., notującego publikacje z l. 1944-1981.

Do wydawnictw informacyjnych, podobnie jak bibliografie, zaliczymy *Środowiskowy katalog czasopism zagranicznych prenumerowanych w bibliotekach wrocławskich w l. 1991-1999* [11]. Wydany przez Politechnikę Wrocławska, już po raz 9, w jego tworzeniu wzięło udział 21 bibliotek wyższych uczelni i instytutów naukowych. Katalog składa się z 3 części: *Alfabetyczny wykaz tytułów czasopism* (3026 poz.); 2. *Indeks tematyczny;* 3. *Bazy danych na dyskach optycznych i światowe serwisy on-line.*

Politechnika Wrocławska wydała również, opracowany w Bibliotece Głównej i Ośrodku Informacji Naukowo-Technicznej, *Słownik kluczy wyszukiwawczych* [12]. Użytkownicy otrzymali informację o ponad 7000 haseł przedmiotowych, które w słowniku zostały uszeregowane alfabetycznie w obrębie odpowiednich działów.

W związku z postępującą komputeryzacją naszych bibliotek ukazały się 2 prace, których autorzy w przystępny sposób starają się pomóc bibliotekarzom. Obie ukazały się w wydawanej przez SBP serii *Propozycje i Materiały.* Jerzy Maj zatytułował swoją książkę: *Elementarz MAK-a dla bibliotekarzy* [13], a Aleksander Radwański w poradniku pt. *Jak komputeryzować bibliotekę* omówił te zagadnienia w odniesieniu do małej, średniej i dużej biblioteki [14].

Polskie Towarzystwo Czytelnicze i Biblioteka Publiczna w Kielcach to organizatorzy VI Forum Czytelniczego, które odbyło się w dn. 30.05 — 2.06.1999 r. [15]. Opublikowane z tego spotkania materiały dotyczą m.in. takich zagadnień, jak: organizacja bibliotek w związku z reformą organizacyjną kraju, czytelnictwo młodzieży, biblioteki publiczno-szkolne.

Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie za 1999 r. [16] prezentuje, jak zazwyczaj, zasoby rękopiśmienne i stare druki ze swoich zbiorów. Karolina Grodziska przedstawiła prace wydawnicze Biblioteki (s. 9-43), zamieszczono również sprawozdanie z działalności Biblioteki w 1998 r. Znaczną część *Rocznika* stanowią cracoviana.

Biblioteka Gdańska PAN wydała *Katalog rękopisów* [17] zawierający m.in. spuściznę Mariana des Loges, organizatora bibliotekarstwa na wybrzeżu — zarówno jego prace z zakresu historii i teorii literatury, estetyki i filozofii, jak i opracowania z dziedziny bibliotekoznawstwa.

Dodajmy, że Biblioteka Gdańska PAN wydała również informator o historii, zbiorach i katalogach Biblioteki pióra Marii Babnis [18], pięknie ilustrowany w 3 wersjach językowych: angielskiej, francuskiej i włoskiej.

O modelu sieci informacyjnych pisze Wiesław Gliński [19], który stwierdza: „Ogromna ilość informacji oraz bardzo duża liczba baz danych sprawiają, że efektywne poruszanie się w sieci (nawigowanie) i odnajdywanie relewantnych dokumentów stanowią jeden z najważniejszych problemów pojawiających się w kontekście korzystania z sieci i jej zasobów. Każde usprawnienie w tym względzie jest szczególnie cenne. Niniejsza praca jest próbą z tego zakresu:

zawiera ona model sieci informacyjnej oraz samouczącego się mechanizmu do wspomagania procesów nawigowania i wyszukiwania informacji w sieci (...) Wychodząc z założenia, że rozwój skomputeryzowanych sieci informacyjnych i dostępnych w nich narzędzi wyszukiwawczych uzależniony jest zarówno od rozwoju środków technicznych, jak i żądań i potrzeb użytkowników, w pracy omówiono również zasady działania złożonych sieci informacyjnych oraz rolę inteligentnych systemów komunikacji człowiek-komputer w procesie wyszukiwania informacji" (s. 128). Praca składa się z 6 części: 1. *Wstęp;* 2. *Organizacja sieci informacyjnych;* 3. *Model samouczącego się mechanizmu dostępu do sieci;* 4. *Eksperyment;* 5. *Współdziałanie systemu NetExp z siecią;* 6. *Zakończenie.*

W czerwcu 1999 r. w Gdańsku odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa nt. Informacja naukowa a dydaktyka. Szczegółowa notatka na ten temat znalazła się w *Kronice krajowej (Prz. Bibl.* 1999 z. 1/2 s. 114), toteż chciałabym zasygnalizować, że materiały z tej konferencji zostały w szybkim tempie opublikowane [20].

WYKAZ OMÓWIONYCH PUBLIKACJI

1. Maria D e m b o w s k a: *Rozmaitości biograficzno-bibliologiczne pół serio pół żartem opowiedziane przez...* Warszawa: nakł. aut. 2000, 154 s.

2. *Książka na Śląsku w latach 1956-1989.* Zarys problematyki. Pod red. Marii P a w ł o w i c z o w e j. Katowice: „Śląsk" 1999, 368 s.

3. *Problemy wydawnicze i marketing współczesnej książki naukowej i akademickiej.* I krajowa konferencja, Katowice, 19 listopada 1998. Red. Leonard O g i e r m a n. Katowice: Wydaw. PPHU Graal 1998, 68 s.

4. Bronisław Z y s k a: *Trwałość papieru w drukarniach polskich z lat 1800-1994:* wyniki badań. Katowice: Wydaw. Uniw. Śląskiego 1999, 128 s.

5. Stanisław Adam K o n d e k: *Papierowa rewolucja.* Oficjalny obieg książek w Polsce w latach 1948-1955. Warszawa: Bibl. Nar. 1999, 232 s.

6. Małgorzata C z e r w i ń s k a: *Pismo i książka w systemie I. Braille'a w Polsce.* Historia i funkcje rewalidacyjne. Warszawa: Wydaw. SBP 1999, 172 s. Propozycje i Materiały, 28.

7. *Bibliografia Polska Karola i Stanisława Estreicherów.* Dopełnienia i sprostowania do cz. III. (Wydanie scalone). Z. 1: A-G. Red. tomu Stanisław S i e s s - K r z y s z k o w s k i. Kraków: Wydaw. UJ 1999, 231 s.

8. Ryszard Ż m u d a: *Bibliografia produkcji wydawniczej zakonów w Polsce. 1945-1995. T. 1: Wydawnictwa zwarte.* Cz. 1-2. Warszawa: Uniw. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 2000, 709 s.

9. Bolesław O l s z e w i c z: *Kartografia polska XIX wieku.* Przegląd chronologiczno-bibliograficzny. T. 1-3. Warszawa: IHN PAN 1998-1999, 523 + 192 s.

10. Jerzy J a r o w i e c k i, Ewa W ó j c i k, Grażyna W r o n a: *Bibliografia opracowań prasy ukazującej się w Polsce w latach 1939-1945. Cz. 2: Publikacje z lat 1981-1997.* Kraków: Akad. Pedag. 1999, 241 s.

11. *Środowiskowy katalog czasopism zagranicznych prenumerowanych w bibliotekach wrocławskich w l. 1991-1999.* Red. Łucja M a c i e j e w s k a, Barbara U r b a ń c z y k. Wrocław: Wydaw. Polit. Wrocławskiej 1999, 192 s.

12. *Słownik kluczy wyszukiwawczych.* Oprac. pod kier. Krystyny S z y l h a b e l. Wrocław: Wydaw. Polit. Wrocławskiej 1999, 278 s.

13. Jerzy M a j: *Elementarz MAK-a dla bibliotekarzy.* Warszawa: Wydaw. SBP 1999, 200 s. Propozycje i Materiały, 27.

14. Aleksander R a d w a ń s k i: *Jak komputeryzować bibliotekę.* Poradnik. Warszawa: Wydaw. SBP 2000, 128 s. Propozycje i Materiały, 37.

15. *Biblioteki na przełomie wieków.* Forum czytelnicze VI. Kielce, 30 maja — 2 czerwca 1999. Warszawa: Polskie Tow. Czytelnicze 1999, 175 s.

16. *Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie* 1999 R. 44.

17. *Katalog rękopisów Biblioteki Gdańskiej PAN.* Sygn. 5412-5873. Oprac. red. Helena D z i e n i s. Gdańsk: Bibl. Gdańska 1999, 294 s.

18. Maria B a b n i s: *Bibliothèque de Gdańsk de l'Académie Polonaise des Sciences.* Tł. Maria N i s k a. Gdańsk: Bibl. Gdańska 1999, 34 s., il.

19. Wiesław G l i ń s k i: *Model sieci informacyjnych.* Warszawa: Wydaw. SBP 1999, 139 s. Nauka, Dydaktyka, Praktyka, 34.

20. *Informacja naukowa a dydaktyka.* Międzynarodowa konferencja w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej, Gdańsk, 10-12 czerwca 1999 r. Red. Marcin D r z e w i e c k i, Jacek P u c h a l s k i. Przy współpr. Anny M a l e w s k i e j, Barbary S o s i ń s k i e j - K a l a t y, Michała Z a j ą c a. Warszawa: Inst. Inf. Nauk. i Studiów Bibliologicznych UW 1999, 187 s.

Hanna Zasadowa

Maszynopis wpłynął do redakcji 20 czerwca 2000 r.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY 2000 z. 1/2
PL ISSN 0033-202X

STEFAN WRZOSEK
(1935-1999)

W dniu 30.01.1999 r. zmarł dr hab. Stefan Wrzosek, w latach 1985-1992 dyrektor Centralnej Biblioteki Ekonomicznej — Biblioteki Głównej Szkoły Głównej Handlowej (wcześniej — Szkoły Głównej Planowania i Statystyki).

Urodził się we wsi Bojmie w powiecie siedleckim, gdzie w l. 1941-1948 uczęszczał do szkoły powszechnej. W latach 1948-1952 był uczniem Liceum im. Bolesława Prusa w Siedlcach. W 1952 r. rozpoczął studia na Wydziale Planowania Handlu Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie. Po pierwszym roku studiów od 1.10.1953 r. został zatrudniony na stanowisku zastępcy asystenta w Katedrze Historii Gospodarczej SGPiS, kierowanej przez prof. Andrzeja Grodka. W 1956 r. ukończył studia, uzyskując dyplom magistra ekonomii. Z dniem 1.10.1956 r. przeniesiony został do pracy w Bibliotece SGPiS na stanowisko asystenta, następnie zajmował stanowisko bibliotekarza, starszego bibliotekarza i od 1.01.1965 r. — kustosza. W dniu 17.12.1984 r. Komisja Egzaminacyjna dla Bibliotekarzy i Dokumentalistów Dyplomowanych

przy Ministrze Nauki i Szkolnictwa Wyższego po przeprowadzeniu postępowania kwalifikacyjnego zwolniła S. Wrzoska z egzaminu, uznając Jego kwalifikacje uprawniające do zajmowania stanowiska bibliotekarza dyplomowanego. Od 1.10.1964 r. pełnił funkcję kierownika Oddziału Katalogowania Rzeczowego Zbiorów, a od 1.12.1966 r. — funkcję wicedyrektora Biblioteki Głównej SGPiS. W latach 1985-1992 był dyrektorem Biblioteki. W dniu 31.09.1992 r. przestał piastować tę funkcję. Rektor Szkoły powierzył Mu wówczas samodzielne stanowisko do spraw opracowania katalogu przedmiotowego. W grudniu 1992 r. S. Wrzosek złożył rezygnację z uczestnictwa w radach naukowych i komisjach bibliotek i instytucji naukowych. Biblioteka została pozbawiona reprezentacji w ważnych placówkach bibliotecznych, informacyjnych i naukowych.

W 1964 r. S. Wrzosek uzyskał stopień doktora nauk ekonomicznych, a w 1972 r. — stopień doktora habilitowanego nauk ekonomicznych w zakresie najnowszej historii gospodarczej Polski. Z dniem 1.04.1974 r. otrzymał nominację na docenta w Katedrze Historii Gospodarczej SGPiS z delegacją do Biblioteki Głównej SGPiS. W okresie pracy w tej Katedrze i w Bibliotece wykonywał prace o charakterze dydaktycznym. W latach 1954-1956 prowadził proseminaryjne zajęcia z historii gospodarczej. Przez kilka lat kierował seminarium magisterskim prowadzonym w ramach Katedry Historii Gospodarczej SGPiS. Wykształcił jedną doktorantkę — Marię Wandę Mróz, pełniącą obecnie funkcję kierownika Archiwum SGH. Od 1957 r. uczestniczył w zajęciach dydaktycznych organizowanych przez Bibliotekę, takich jak: przysposobienie biblioteczne dla studentów I roku studiów, wykłady z zagadnień informacji naukowej dla studentów III roku, praktyki wakacyjne i dyplomowe dla studentów kierunków ekonomicznych, praktyki wakacyjne dla studentów bibliotekoznawstwa.

W 1964 r. S. Wrzosek odbył trzymiesięczny staż w ZSRR, zaznajamiając się z działalnością bibliotek i ośrodków informacji naukowej. W 1967 r. w ramach wymiany naukowej poznał działalność Biblioteki Instytutu Gospodarki Narodowej im. G. Plechanowa w Moskwie. W 1973 r. w ciągu 10-dniowego pobytu w Pradze zaznajomił się z organizacją informacji naukowej w zakresie nauk ekonomicznych w Czechosłowacji.

Przedmiotem Jego prac naukowych były zagadnienia historii handlu i spółdzielczości w Polsce oraz historii Szkoły Głównej Handlowej. Zainteresowania zawodowe skupiały się na zagadnieniach klasyfikacji literatury społeczno-ekonomicznej, bibliografii i informacji naukowej. Ich efektem były praktyczne rozwiązania przyjęte w katalogach rzeczowych Biblioteki SGH oraz publikowane i niepublikowane bibliografie, głównie z dziedziny spółdzielczości handlu i planowania. Pisał recenzje i hasła do encyklopedii. Zmarł, nie dokończywszy pisania kolejnego hasła.

Stefan Wrzosek był dyrektorem Biblioteki w niedobrych czasach. Brakowało dewiz na zakup zachodnich książek i czasopism, ale mimo to Biblioteka była uważana za najlepszą bibliotekę ekonomiczną w Polsce. Rozwijała się współpraca z innymi bibliotekami i ośrodkami informacji naukowej w kraju i za granicą. Po śmierci prof. A. Grodka to On praktycznie tworzył katalog rzeczowy Biblioteki SGH. W 1996 r. zespół Biblioteki opracował „Słownik języka haseł przedmiotowych" — podstawę charakterystyki przedmiotowej piśmiennictwa

z dziedziny nauk społeczno-ekonomicznych oraz wyszukiwania informacji w systemie komputerowym. Był współtwórcą tego słownika.

Stefan Wrzosek zmarł w wieku 63 lat. W głębokim żalu i smutku pożegnali Go przedstawiciele społeczności akademickiej i świata bibliotekarskiego oraz pracownicy Biblioteki Głównej SGH.

Marzena Wróblewska

Maszynopis wpłynął do redakcji 14 kwietnia 2000 r.

LEON ŁOŚ
(1915-2000)

W dniu 3.06.2000 r. zmarł po długiej chorobie dr Leon Łoś, długoletni pracownik instytucji Polskiej Akademii Nauk związanych z książką i jej upowszechnianiem oraz bibliotekarstwem, dyrektor Biblioteki PAN w Warszawie w l. 1975-1981.

Liczne grono przyjaciół Zmarłego, Rodzina, bibliotekarze, działacze Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz kombatanci Armii Krajowej w towarzystwie pocztów sztandarowych Zarządu Głównego SBP i AK wzięli udział w nabożeństwie żałobnym, które odbyło się 9.06.2000 r. w kościele Najświętszego Zbawiciela przy Placu Zbawiciela w Warszawie. Prochy śp. Leona Łosia spoczną w kwaterze Kombatantów Polskiego Państwa Podziemnego (z l. 1939-1944) na Cmentarzu Powązkowskim (wojskowym) w Warszawie.

Nawet najbardziej szczegółowe i wyczerpujące nekrologi nie oddadzą w pełni tego niezwykłego życiorysu. Zadanie biografów jest o tyle ułatwione, że L. Łoś pozostawił obszerne wspomnienia o swoim 12-letnim pobycie w sowiec-

kich łagrach w książce pt. *Drugi brzeg Oki*, wydanej pod pseudonimem z czasów wojny — Leon Agrest [1]. Ponadto we wrześniu 1995 r. w 80. rocznicę urodzin udzielił wywiadu *Przeglądowi Bibliotecznemu* na temat swojej działalności bibliotekarskiej, w którym — odpowiadając na pytania redakcji — dość szczegółowo przedstawił własną drogę życiową i wejście w zawód bibliotekarski po powrocie z zesłania w końcu 1956 r. Wywiad został zamieszczony w cyklu: *Współtwórcy bibliotekarstwa polskiego* [2].

Leon Łoś urodził się 2.09.1915 r. w Petersburgu w rodzinie inteligenckiej pochodzącej z kresów wschodnich, pielęgnującej tradycje patriotyczne i niepodległościowe. Ojciec Leona, Tymoteusz, ukończył Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Petersburgu, a następnie otrzymał stanowisko dyrektora gimnazjum. Pozostał w Rosji do czasu odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 r. Wówczas powrócił do rodzinnych stron z żoną Aleksandrą i dwojgiem dzieci i zamieszkał w Antoninie, w gminie Kamieniec Litewski (województwo poleskie) [3]. ,,Ze wschodu i z zachodu ciągnęli nad Wisłę ci wszyscy, dla których Polska była drogą i jedyną Ojczyzną. Uczynił to także mój ojciec, wracając z Petersburga" — wspomina L. Łoś w cytowanej książce [4].

W 1934 r. ukończył szkołę średnią, a w 1938 r. — Wydział Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Po studiach otrzymał aplikację w Sądzie Grodzkim, następnie w Okręgowym w Wilnie, ale wkrótce zrezygnował z tego nieodpłatnego zajęcia i podjął pracę zawodową w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku.

W Białymstoku spędził też lata wojny i okupacji 1939-1944, ,,działając w konspiracji przy każdej władzy: radzieckiej, niemieckiej i ponownie radzieckiej" [5]. Należał do sztabu Okręgu Białostockiego Armii Krajowej, gdzie pełnił funkcję zastępcy szefa Biura Propagandy i Informacji. Redagował też z powodzeniem konspiracyjny tygodnik BIP-u *Informacja*. Brał udział w akcji ,,Burza". W czasie bombardowania miasta został ranny, co fizycznie wyłączyło Go z dalszej działalności wojennej.

W wyniku inwigilacji prowadzonej przez kontrwywiad radziecki ,,Smiersz" w stosunku do działaczy AK został zatrzymany w Białymstoku 27.10.1944 r., a następnie po przesłuchaniu przez śledczych radzieckich w nocy z 7 na 8 listopada tego roku wywieziony do Związku Radzieckiego, właściwie bez żadnych konkretnych zarzutów, jak tysiące innych.

W Związku Radzieckim przebywał do 23.12.1956 r. początkowo w charakterze internowanego, a niebawem skazanego wyrokiem trybunału wojskowego, w następujących obozach: Ostaszków, Riazań — Diagilewo, Borowicze — Kowanka, Brześć, Homel, Orsza, Kengir — Dżezkazgan, Karabas — Dolinka, Moskwa — Krasnogorsk, Kijów — Darnica, Tajszet — Czuna, Pot'ma — Bykowo — Brześć.

Pobyt w tych obozach odmalował w cytowanych już wspomnieniach *Drugi brzeg Oki* z fotograficzną wiernością i przedmiotową szczegółowością, za-

[1] T. 1-3. Warszawa 1988; Toż: Paris 1989.

[2] Wywiad przeprowadziły i oprac.: Barbara Sordylowa i Romana Steczowicz. ,,*Prz. Bibl.*" 1995 z. 2 s. 121-141. Tu także: *Życiorys dra Leona Łosia i Bibliografia prac dra Leona Łosia* w oprac. R. Steczowicz, s. 141-145.

[3] *Tamże*, s. 141-142.

[4] Por. przyp. 1, t. 1 s. I.

[5] *Tamże*.

chowując przy tym dystans w stosunku do własnej osoby i obozowych przeżyć. Dystans ów, a także pewien dobroduszny humor udało się Autorowi osiągnąć dzięki temu, że relacjonuje wydarzenia w trzeciej osobie, opowiadając o tym, co przeżywał Leon Agrest w absurdalnej, wydawać by się mogło, rzeczywistości gułagów. W trzech tomach tej pasjonującej opowieści zostały udokumentowane nazwiska towarzyszy niedoli, zarysowane ich sylwetki psychologiczne. Podziw budzi autentyzm tej książki.

We wstępie do tomu 1 wspomnień L. Łoś zaznaczył: ,,Szeroki zakres terytorialny mego pobytu w ZSRR w latach 1944-1956 jest niewątpliwie trudny do objęcia w świadomości jednego człowieka, ale jest absolutnie autentyczny (...) Wszystkie nazwiska obozowiczów i administracji radzieckiej są autentyczne"[6].

Jednym z ciekawszych epizodów opisanych we wspomnieniach przez L. Łosia jest próba ucieczki podjęta wspólnie z jednym z kolegów z obozu w Borowiczach-Kowance w 1947 r., próba w ostateczności nie udana, w wyniku której został skazany przez Trybunał Wojenny Wojsk MWD na karę śmierci, zamienioną na 25 lat pozbawienia wolności. Po tym wyroku nie miał możliwości kontaktu z rodziną, co spowodowało, że w Polsce sądownie uznano Go za zmarłego.

Okres tzw. odwilży popaździernikowej w Polsce w 1956 r. oraz w pewnym stopniu również w ZSRR zaowocował nową falą repatriacji, w ramach której powróciło do kraju wielu niesłusznie skazanych i bezprawnie więzionych Polaków, ale także przedstawicieli innych narodowości. Leon Łoś wrócił do Warszawy, gdzie przebywała Jego rodzina (matka, siostra ze szwagrem i dziećmi) 23.12.1956 r. na podstawie decyzji Komisji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o przedterminowym zwolnieniu od odbywania kary w ramach repatriacji. Natomiast na formalne powiadomienie władz polskich przez władze radzieckie, że został zwolniony jako niesłusznie skazany oraz zrehabilitowany musiał czekać jeszcze rok (do 12.12.1957 r.)

Wzruszająco opisał L. Łoś swoje spotkanie po latach z rodziną w dniu przyjazdu do Warszawy w przeddzień wigilii Bożego Narodzenia 1956 r.: ,,Pasażerowie ze Związku Radzieckiego wylądowali w Warszawie o północy na Dworcu Gdańskim. Nikt na nich nie czekał. Współtowarzysze podróży pożegnali się. Leon Agrest znajdował się na miejscu (...) wyszedł na wiadukt, żeby wsiąść do tramwaju jadącego z Żoliborza na Mokotów; był to tramwaj nr 15. W pewnym momencie zobaczył Pałac Kultury i Nauki (...) Wysiadł na Placu Konstytucji i poszedł pod znany sobie adres na Politechnice. Portiernię zastał zamkniętą. Bramę otworzył dozorca i wpuścił ,,delikwenta". Było już po północy. Kiedy otworzyły się drzwi, do których zadzwonił, w oświetlonym pokoju zobaczył wszystkich — matkę, siostrę i szwagra oraz ich dzieci. Wyglądało na to, że czekali od lat na zaginionego przybysza"[7].

Tak zakończyła się odyseja obozowa Leona Agresta vel Leona Łosia.

Leon Łoś rozpoczął pracę z dn. 2.03.1957 r. w Polskiej Akademii Nauk i w tej instytucji przepracował 24 lata, w tym 21 lat na rzecz książki i bibliotekarstwa; z dn. 1.04.1981 r. przeszedł na emeryturę.

W udzielonym *Przeglądowi Bibliotecznemu* wywiadzie stwierdził, że zarówno jego wykształcenie, jak i doświadczenia okupacyjne, a nawet obozowe,

[6] *Tamże*, s. IV.
[7] *Tamże*, t. 3 s. 271.

pozwoliły mu, mimo wielu trudności, działać w miarę skutecznie w dziedzinie księgarstwa i bibliotek naukowych. Pracował kolejno w trzech różnych jednostkach organizacyjnych Akademii: od 2.03.1957 r. do 31.03.1969 r. w Ośrodku Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN (w tym od 1.01.1960 r. do 31.03.1969 r. pełnił funkcję zastępcy dyrektora Ośrodka), od 1.04.1969 r. do 31.08.1975 r. w Biurze Wydawnictw i Bibliotek PAN jako główny specjalista ds. bibliotek, a następnie od 1.09.1975 r. do 31.03.1981 r. na stanowisku dyrektora Biblioteki PAN w Warszawie.

Warto przypomnieć, że w tym czasie dostęp do zagranicznej literatury naukowej był utrudniony dla bibliotek głównie z powodu braku odpowiednich środków dewizowych. ORWN PAN pełnił wówczas ważną funkcję głównego dostarczyciela książek naukowych i czasopism dla bibliotek naukowych. Od 1949 r. biblioteki nie mogły dokonywać bezpośrednio zakupu potrzebnych wydawnictw zagranicznych, zakup był scentralizowany, analizowano celowość importu konkretnych pozycji, natomiast działalność krajowych dystrybutorów, jak „Ars Polona — Ruch" budziła powszechne niezadowolenie, nastawiona była bowiem głównie na zysk, kupowano wiele egzemplarzy książek beletrystycznych, natomiast książka naukowa, czasopismo — były na dalszym planie. W tej sytuacji ORWN-owi powierzono zadanie zaopatrywania placówek naukowych PAN, a od 1961 r. również Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, w wydawnictwa naukowe, głównie z zagranicy, bo o nie było najtrudniej.

Leon Łoś jako zastępca dyrektora ORWN PAN z wielką energią realizował powierzone sobie zadania. Zdobył odpowiedni lokal na Księgarnię ORWN oraz Wzorcownię na terenie Pałacu Kultury i Nauki. Starał się o dewizy; zaopatrywanie odbiorców odbywało się na zasadzie „standing order", który z czasem objął najważniejsze firmy wydawnicze zachodnie.

Obok importu wydawnictw drugim niezmiernie ważnym źródłem zdobywania zagranicznej literatury naukowej była wymiana, która prowadzona była w Akademii w sposób scentralizowany, a odpowiedzialny był za nią ORWN PAN. Zmiany nastąpiły w tym zakresie, gdy na podstawie uchwały Sekretariatu Naukowego PAN wprowadzono od połowy 1962 r. zasadę decentralizacji; biblioteki samodzielne Akademii, instytuty PAN uzyskały prawo do realizowania wymiany własnych wydawnictw z zagranicznymi kontrahentami. Sprawie wymiany zagranicznej i jej efektywności poświęcił L. Łoś sporo uwagi; swoje spostrzeżenia i doświadczenia w tym zakresie zawarł w kilku publikacjach naukowych[8].

Pracując na stanowisku głównego specjalisty ds. bibliotek w Biurze Wydawnictw i Bibliotek PAN, poświęcił się głównie realizacji w sieci bibliotek PAN *Ustawy z dnia 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach*[9], przygotowując i doprowadzając do wydania *Zarządzenia nr 49/71 Sekretarza Naukowego PAN z dnia 16 grudnia 1971 r. w sprawie organizacji i działania sieci bibliotek naukowych Polskiej Akademii Nauk.* W skład nowo powołanej sieci bibliotek PAN weszły 4 grupy bibliotek: biblioteki samodzielne Akademii, biblioteki placówek naukowych PAN, towarzystw naukowych dotowanych przez PAN

[8] Por. m.in.: *Wymiana zagraniczna wydawnictw naukowych i niektóre aspekty jej efektywności w PAN.* „*Nauka Pol.*" 1968 nr 1 s. 77-91; *Problemy międzynarodowej wymiany wydawnictw Polskiej Akademii Nauk.* Wrocław 1970. (Współaut. J. Radożycki).

[9] „*Dz. U.*" nr 12 poz. 63.

oraz stacji zagranicznych PAN. Bibliotekom samodzielnym, których było wtedy 5: Ossolineum we Wrocławiu (w 1995 r. odbudowała fundację i obecnie nie wchodzi w skład bibliotek PAN), Kórnicka k. Poznania, Gdańska, w Krakowie (obecnie Biblioteka Naukowa PAU i PAN) i w Warszawie powierzono sprawowanie opieki fachowej nad bibliotekami instytutów PAN pozostającymi w zasięgu ich terytorialnego oddziaływania. W latach 90. sieć bibliotek PAN uległa dekompozycji głównie na skutek zmian systemowych w sposobie finansowania.

Wielką zaletą L. Łosia była pracowitość, ambicja zawodowa, a także niezwykła aktywność. Przygotował rozprawę doktorską, której przedmiotem była sieć bibliotek PAN, a promotorem prof. dr Helena Więckowska. Obrona pracy odbyła się w maju 1975 r. na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego i w jej rezultacie uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych. Przystąpił też do egzaminu przed Państwową Komisją Egzaminacyjną na bibliotekarza dyplomowanego, który zdał z powodzeniem. Z dniem 1.09.1975 r. został powołany przez sekretarza naukowego PAN na stanowisko starszego kustosza dyplomowanego oraz dyrektora Biblioteki PAN w Warszawie. Kierowanie Biblioteką objął po prof. dr hab. Marii Dembowskiej, która przeszła do pracy naukowo dydaktycznej w Zakładzie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej WSP w Olsztynie (obecnie Uniwersytet Warmińsko-Mazurski). Pracował na tym stanowisku do 31.03.1981 r., kiedy to zdecydował się przejść na emeryturę.

Miałam szczęście współpracować z dyrektorem L. Łosiem, pełniąc od 1.11.1976 r. przez 2 kadencje funkcję wicedyrektora Biblioteki PAN w Warszawie, a od 1978 r. również redaktora naczelnego *Przeglądu Bibliotecznego*, który od 1972 r. — dzięki wystąpieniu Zarządu Głównego SBP, staraniom ówczesnej dyrektor Biblioteki, prof. dr hab. M. Dembowskiej oraz dra L. Łosia w Biurze Wydawnictw i Bibliotek PAN — stał się wspólnym organem Biblioteki i Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Leon Łoś żywo interesował się tym periodykiem. Przez wiele lat wchodził w skład Komitetu Redakcyjnego, Redakcji, a następnie Rady Redakcyjnej *Przeglądu*.

Dla dyrektora L. Łosia nie było rzeczy niemożliwych do załatwienia. Gdy trzeba było wystarać się o bibliotekę składową dla Akademii, wynalazł w dawnym województwie łomżyńskim dworek z dużą parcelą w Tyborach-Kamiance, w którym ulokowany został zasób rezerwy wieczystej wydawnictw PAN — przejęty w 1980 r. przez Bibliotekę — oraz mniej wykorzystywane zbiory Biblioteki PAN w Warszawie.

Zawsze starał się stworzyć pracownikom jak najlepsze warunki do pracy, ale potrafił też wymagać wywiązywania się z powierzonych zadań. Nadał nowy impuls pracom nad wielotomowym wydawnictwem encyklopedyczno-dokumentacyjnym pt. *Słownik polskich towarzystw naukowych*. Prace nad tym wydawnictwem prowadzone były w Bibliotece od połowy lat 60. Tom 1 obejmujący towarzystwa naukowe obecnie działające ukazał się w 1978 r.; t. 3 zawierający towarzystwa upowszechniające naukę obecnie działające — w 1982 r. ; dr L. Łoś jest redaktorem naukowym obu tomów. W celu zdobycia dla prac nad Słownikiem materiałów dotyczących w szczególności towarzystw naukowych i upowszechniających naukę działających na dawnych kresach wschodnich — wobec trudności w dotarciu do nich — organizował współpracę

z bibliotekami Akademii Nauk b. ZSRR. Dzięki tej współpracy, a także wymianie personalnej i wzajemnym kontaktom udało się pozyskać opracowania haseł o wielu towarzystwach. Utworzona została także Pracownia Słownika Polskich Towarzystw Naukowych przy okazji zmiany struktury organizacyjnej Biblioteki. Prace nad *Słownikiem polskich towarzystw naukowych* są kontynuowane.

Działalność zawodowa dra L. Łosia wykraczała poza ramy Biblioteki PAN w Warszawie. Dzięki swojej aktywności, ale także rzeczowości był zapraszany do wielu gremiów profesjonalnych. Uczestniczył w ogólnokrajowych pracach w zakresie bibliotekarstwa i informacji naukowej. Był członkiem Państwowej Rady Bibliotecznej przy Ministrze Kultury i Sztuki, a także członkiem Prezydium Rady; przewodniczył Sekcji ds. Zbiorów. Długo można by wymieniać zajęcia i funkcje, które były udziałem dra L. Łosia, bo z natury nie uchylał się od prac mających głównie społeczny charakter. Należy jednak podkreślić Jego czynny udział w pracach organizacji i stowarzyszeń zawodowych takich, jak Stowarzyszenie Księgarzy Polskich (od 1958 r.) oraz Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich (od 1970 r.). W trudnych latach przełomu 1978-1981 pełnił funkcję sekretarza generalnego Zarządu Głównego SBP. Ma na swym koncie organizację, względnie współorganizację VIII Zjazdu Bibliotekarzy Polskich w Poznaniu obradującego w dn. 25-27.09.1980 r., zwołanego w 100 rocznicę Towarzystwa Czytelń Ludowych pod hasłem „Biblioteki dla wszystkich". Gorąca atmosfera politycznych dyskusji w następstwie podpisanych porozumień sierpniowych w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu przeniosła się na zjazd bibliotekarzy i zaowocowała licznie zgłaszanymi postulatami i wnioskami w sprawach bibliotekarstwa, a także samego SBP i jego charakteru.

Zarząd Główny SBP zdecydował o zwołaniu Krajowego Zjazdu Delegatów SBP w trybie nadzwyczajnym w maju 1981 r. W trakcie burzliwej dyskusji padło wiele słów krzywdzącej krytyki, m.in. pod adresem władz Stowarzyszenia, na co dość ostro zareagował dr L. Łoś, czemu trudno się dziwić.

Działalność naukowa dra L. Łosia ogniskowała się przede wszystkim na zagadnieniach bibliotekarstwa naukowego, informacji naukowej, edytorstwa. Obok wcześniej wymienionych pozycji książkowych na uwagę zasługuje wydana w serii Ossolineum *Książki o Książce* praca pt. *Biblioteki naukowe*[10]. Natomiast charakter źródłowy posiadają *Materiały i dokumenty do dziejów nauki polskiej w czasach II wojny światowej* opracowane pod redakcją Zygmunta Kolankowskiego i Leona Łosia[11].

Wielostronna i owocna była działalność dra L. Łosia na polu księgarstwa naukowego, bibliotekarstwa polskiego, edytorstwa; w każdej z tych dziedzin pozostawił trwały ślad. W sposób znaczący przyczynił się do zachowania i rozwoju bibliotek naukowych jako warsztatów pracy naukowej dla badaczy oraz jako pomników kultury narodowej.

Na zakończenie pozwolę sobie przytoczyć słowa dra L. Łosia wypowiedziane w czasie owego wywiadu dla *Przeglądu Bibliotecznego:* „(...) moja praca zawodowa związana z bibliotekarstwem zamyka się w pewnej cezurze czasowej, a mianowicie rozpocząłem ją w okresie odwilży po Polskim Październiku (dzięki której zresztą wróciłem do Polski w wigilię Świąt Bożego Narodzenia 1956 r.),

[10] Wrocław 1980.
[11] [Cz.] 1-3. Wrocław 1980-1987.

a zakończyłem po powstaniu nowej fali rewolucyjnej lat 1980-1981, która — w niezbyt odległej perspektywie — doprowadziła do odzyskania suwerenności państwowej" [12].

Należał do ZBoWiD-u od 1958 r. Był też ławnikiem Sądu Wojewódzkiego w Warszawie.

O niektórych cechach charakteru dyrektora L. Łosia wspominałam już wcześniej (wielka pracowitość, ambicja). Należy do nich dodać: duże poczucie odpowiedzialności i świadomość konsekwencji podejmowanych decyzji, obojętnie jakich, wielkiej wagi czy mniej ważnych, oraz życzliwość dla ludzi, dla personelu; wielu pracowników zwracało się do dyrektora L. Łosia ze swoimi kłopotami, nigdy nie odmawiał pomocy, uruchamiał w tym celu swoje możliwości. Dla mnie osobiście wzruszające było, jak wyrażał się o swojej żonie — to świetlana postać — mawiał [13].

Leon Łoś został uhonorowany wieloma odznaczeniami cywilnymi i wojskowymi (krajowymi i Rządu Polskiego w Londynie): Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1980); Złotą Odznaką Honorową „Za Zasługi dla Warszawy" (1973); Odznaką „Zasłużonego Działacza Kultury" (1975); Honorową Odznaką SBP; Medalem Wojska nadanym przez Ministerstwo Obrony Narodowej Rządu Londyńskiego — trzykrotnie (1948); Krzyżem Walecznych — dwukrotnie (1967); Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami (1967); Krzyżem Armii Krajowej ustanowionym dn. 1.08.1966 r. przez dowódcę AK gen. Tadeusza Bora Komorowskiego dla upamiętnienia wysiłku żołnierza Polski Podziemnej w l. 1939-1945 — dwukrotnie (Londyn 1972, 1988); Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari (1974).

Barbara Sordylowa

Maszynopis wpłynął do redakcji 30 sierpnia 2000 r.

[12] Por. przyp. 2, s. 141.

[13] Doc. dr hab. Aniela Dziewulska-Łosiowa — emer. prac. naukowy Instytutu Geofizyki PAN, m.in. autorka wspomnień z łagrów sowieckich pt. *Konwój strzela bez uprzedzenia* (Białystok 1994).

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY 2000 z. 1/2
PL ISSN 0033-202X

KRONIKA KRAJOWA

SPOTKANIE MINISTRA KAZIMIERZA UJAZDOWSKIEGO Z BIBLIOTEKARZAMI

Okazją do spotkania ministra kultury i dziedzictwa narodowego ze środowiskiem bibliotekarskim był Dzień Bibliotekarza. Uroczystość ta zgromadziła w dn. 8.05.2000 r. w BN członków Krajowej Rady Bibliotecznej, Kolegium BN, przedstawicieli związków zawodowych i stowarzyszeń działających w BN, Prezydium ZG Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz przedstawicieli Polskiego Związku Bibliotek. Minister K. Ujazdowski miał okazję dowiedzieć się o najważniejszych problemach bibliotekarstwa publicznego w naszym kraju, a także o bolączkach BN. Sam minister w swoim wystąpieniu podkreślił wagę, jaką przykłada do problematyki bibliotekarskiej i poparł faktem przyporządkowania Departamentu Książki i Czytelnictwa bezpośrednio Ministrowi Kultury. Zapowiedział także działania na rzecz rozwoju bibliotekarstwa polskiego i odpowiedniego finansowania bibliotek. Między innymi w budżetu państwa zostanie przekazana w br. kwota 9 mln zł na zakup nowości wydawniczych dla bibliotek publicznych.

Z PRAC KRAJOWEJ RADY BIBLIOTECZNEJ

W dniu 3.04.2000 r. obradowała w BN Krajowa Rada Biblioteczna, zajmując się tym razem sytuacją bibliotek publicznych, a szczególnie stałym dofinansowywaniem z budżetu państwa ich działalności programowej, w tym zakupów nowości wydawniczych, prenumeraty czasopism oraz rozwoju komputeryzacji z jednoczesnym dostępem do Internetu. Na podstawie przedstawionych przez prof. Jadwigę Kołodziejską ,,Propozycji Krajowej Rady Bibliotecznej jednorazowego dofinansowania bibliotek publicznych z budżetu państwa". Rada sformułowała stanowisko w tej sprawie. Rada postuluje utworzenie od 2001 r. stałego funduszu (w MKiDN lub w rezerwie Rady Ministrów) na zakup nowości wydawniczych i nowych technologii informacyjnych. Stanowisko i postulaty Rady zostały przekazane ministrowi kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierzowi Ujazdowskiemu.

Na posiedzeniu w dn. 15.06.2000 r. KRB podjęła uchwałę w sprawie reprywatyzacji zbiorów bibliotecznych, związaną z nasilającymi się żądaniami byłych właścicieli zwrotu lub wykupu kolekcji z bibliotek, archiwów i muzeów. Członkowie Rady zwracają się do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego o utworzenie ogólnokrajowego Funduszu Reprywatyzacji Dóbr Kultury oraz zagwarantowanie BN oraz innym dużym bibliotekom i instytucjom kultury prawa pierwokupu reprywatyzowanych obiektów, jak również zapewnienie zainteresowanym instytucjom funduszy na profesjonalną opiekę prawną w tym zakresie.

Rada przyjęła także stanowisko następującej treści: ,,Krajowa Rada Biblioteczna zwraca się do bibliotek, archiwów i muzeów, których część zbiorów może podlegać reprywatyzacji o podjęcie mikrofilmowania i wszechstronnego dokumentowania materiałów archiwalnych, bibliotecznych i muzealnych podlegających reprywatyzacji. Dotyczyć to powinno szczególnie cennych i rzadkich obiektów obcych, poloników, zwłaszcza posiadanych przez biblioteki w jednym egzemplarzu".

POWSTAŁ POLSKI ZWIĄZEK BIBLIOTEK

W dniu 13.04.2000 r. w BN odbyło się Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Bibliotek, na którym wybrano władze i przyjęto program działania. Na prezesa Związku wybrano Jana Krajewskiego, dyr. PiMBP w Chełmży, wiceprezesami zostali Teresa Leśniak z BP w Krośnie i Andrzej Ziemiński z Książnicy Koszalińskiej, sekretarzem Mieczysława Romaniuk z MBP w Ostrołęce. Członkami PZB są biblioteki publiczne. W statucie Związku zapisano, iż ma on dążyć do poprawy funkcjonowania polskich bibliotek. Chce to osiągnąć m.in. poprzez: pogłębienie wiedzy o potrzebach i warunkach działania bibliotek w Polsce; opracowywanie projektów i prowadzenie badań z zakresu bibliotekarstwa; proponowanie zapisów prawnych, organizacyjnych i finansowych; wspieranie inicjatyw promujących książkę i czytelnictwo; wprowadzanie nowych technik informacyjnych.

CENTRUM USTAWICZNEGO KSZTAŁCENIA BIBLIOTEKARZY W NOWEJ POSTACI

Od dnia 6.03.2000 r. Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy zostało przekształcone w Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej (CEBID). Jednocześnie poszerzony został zakres działania instytucji o nowe kierunki kształcenia w zawodach pokrewnych (księgarz, archiwista, dokumentalista, pracownik informacji). Przy Centrum działa Rada CEBID, a nadzór nad placówką sprawuje nadal Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

INFORMACJA NAUKOWA W DOBIE INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ

W dniu 18.05.2000 r. w CBW odbyło się Forum Integracyjne Krajowych Stowarzyszeń z Zakresu Informacji Naukowej, Bibliotekarstwa i Dziedzin

Pokrewnych. Współorganizatorami były: Polskie Towarzystwo Informacji Naukowej (PTIN), Zakład Bibliografii i Informacji Naukowej IBiIN UŚ, CBW. Obrady prowadziła prezes PTIN Diana Pietruch-Reizes. W programie dominowała tematyka związana z rozwojem i zmianami w dziedzinie informacji naukowej i technicznej w przededniu integracji europejskiej (Elżbieta Malinowska), jej wpływ na programy nauczania akademickiego (Maria Kocójowa, Wanda Pindlowa, Elżbieta B. Zybert), działalność profesjonalnych stowarzyszeń (D. Pietruch-Reizes, Stanisław Czajka, Barbara Zajączkowska, Irma Pęciak). Zaprezentowano także współpracę środowisk, usługi różnych instytucji w ramach ogólnokrajowej polityki informacyjnej (Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, Jerzy Roguski, Borys Czerniejewski, Jacek Rychlewski, Andrzej Jarzynkowski, Ewa Foltyniewicz). W trakcie konferencji odbył się pokaz systemów skanowania, drukowania, kopiowania i archiwizowania dokumentów z zastosowaniem sprzętu Gestetnera (Tomasz Nazaruk).

VII FORUM CZYTELNICZE

Tradycyjnie, w dn. 28-31.05.2000 r. w Cedzynie k. Kielc odbyło się Forum Czytelnicze VII pod hasłem ,,Biblioteki w społeczeństwie demokratycznym". Organizatorami były Polskie Towarzystwo Czytelnicze i WBP w Kielcach. Pierwszego dnia obrad, prowadzonego przez red. naczelnego *Notesu Wydawniczego* Marka Toberę, omawiano sprawy wydawnicze, w tym oferty wydawców kierowane do bibliotek. Hasłem drugiego dnia Forum było ,,Społeczeństwo demokratyczne" z udziałem referentów z PAN i UJ oraz BN. Trzeci dzień obrad poświęcono problemom bibliotek, w tym aspektom prawnym i organizacyjnym. Zorganizowano również zajęcia warsztatowe w grupach tematycznych. Ostatniego dnia obrad przedłożono sprawozdania z dyskusji w poszczególnych zespołach i płynące z nich wnioski. Podczas obrad obecni byli przedstawiciele władz województwa świętokrzyskiego z marszałkiem województwa Józefem Szczepańczykiem.

BIBLIOGRAFIA NARODOWA NA CD-ROM-ach

W czerwcu br. ukazały się kolejne edycje poszczególnych członów bibliografii narodowej na CD ROM-ach: siódma edycja *Przewodnika Bibliograficznego*, zawierająca 240 000 opisów z l. 1980-1999 oraz czwarta edycja *Bibliografii Zawartości Czasopism*, zawierająca 250 000 opisów artykułów z l. 1996-1999. Obie bazy są w formacie MARC-BN, a systemem obsługi jest MAK.

ŚWIATOWY DZIEŃ KSIĄŻKI I PRAW AUTORSKICH

Z okazji Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich w BN odbyła się w dn. 25.04.2000 r. konferencja zorganizowana przez Polski Komitet ds. UNESCO oraz Departament Książki i Czytelnictwa MKiDN przy współudziale BN. Wprowadzający w tematykę konferencji: dyr. BN Michał Jagiełło, sekretarz

generalny Polskiego Komitetu ds. UNESCO Wojciech Fałkowski i wiceminister w MKiDN Arkadiusz Rybicki przedstawili problemy książki i czytelnictwa w różnych okresach historycznych i kontekstach cywilizacyjnych, w tym — współczesnych mediów. Wygłoszono 6 referatów różnorodnych tematycznie: ,,Kras. — rękopiśmienny zabytek europejskiej kultury muzycznej XV w." (Elżbieta Wojnowska); ,,Pióro tępić piórem czy ogniem? Papierowe wojny w dawnej Rzeczypospolitej" (Paulina Buchwald-Pelcowa); ,,Książka polska na emigracji" (Oskar Czarnik); ,,Ratowanie zagrożonych (zakwaszonych) książek" (Barbara Drewniewska-Idziak); ,,Statystyka produkcji wydawniczej. Problemy ostatniej dekady" (Krystyna Bańkowska-Bober); ,,Zmiany *Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych* związane z dostosowaniem do standartów Unii Europejskiej (Ewa Ziemiszewska).

LIBER O BUDOWNICTWIE BIBLIOTECZNYM

W dniach 12-14.04.2000 r. w Warszawie odbyło się międzynarodowe seminarium nt. ,,Biblioteka otwarta — finansowe i ludzkie aspekty", zorganizowane przez Ligę Europejskich Bibliotek Naukowych (LIBER) i Bibliotekę Uniwersytecką w Warszawie. Seminaria takie odbywają się co 2 lata i są okazją do spotkań architektów oraz bibliotekarzy zajmujących się projektowaniem i organizacją bibliotek akademickich i narodowych. Spotkanie otworzył przewodniczący LIBER prof. Elmar Mittler, który też prowadził część obrad. Wśród prezentowanych tematów były m.in.: nowe modele finansowania, współdziałanie personelu i użytkowników, biblioteka multimedialna jako ogólna perspektywa w systemie bibliotecznym. Oprócz wysłuchania wystąpień przedstawicieli bibliotek i architektów z większości krajów europejskich, uczestnicy seminarium zwiedzili nowy budynek BUW-u, Bibliotekę Narodową, gdzie zapoznali się z problemami planowanej rozbudowy obecnej siedziby, oraz Bibliotekę Główną Politechniki Warszawskiej.

BREMA — GDAŃSKOWI: POWRÓT CZĘŚCI KSIĘGOZBIORU TOWARZYSTWA PRZYRODNICZEGO I POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ

W dniach 28-29.06.2000 r. odbyły się w Gdańsku uroczystości związane z przekazaniem przez władze Bremy Bibliotece Politechniki Gdańskiej 851 książek pochodzących z przedwojennych księgozbiorów gdańskiej Technische Hochschule i Towarzystwa Przyrodniczego (98). Księgozbiór szkoły politechnicznej liczył przed wojną ok. 150 000 wol., a Towarzystwa Przyrodniczego, założonego w 1743 r., ok. 30 000 wol. Biblioteka Towarzystwa została w 1923 r. przekazana jako depozyt bibliotece politechniki. W czasie wojny pożary, kradzieże i ewakuacja części zbiorów w 1945 r. do Niemiec spowodowały, iż w Gdańsku pozostała niewielka część przedwojennych zbiorów, ocalało np. 126 wol. starych druków z proweniencjami Towarzystwa Przyrodniczego. W listopadzie 1999 r. Senat Bremy podjął decyzję o przekazaniu do Polski (w formie depozytu na 10 lat) książek, które od 1946 r. przechowywane były w bremeńskiej Bibliotece Państwowej i Uniwersyteckiej.

Uroczystościom przekazania książek towarzyszyło seminarium nt. ,,Księgozbiory zabytkowe w bibliotekach naukowych Gdańska i Bremy", a dr Thomas Elsmann z Biblioteki Państwowej i Uniwersyteckiej w Bremie przedstawił ,,Powojenne losy księgozbioru Technische Hochschule w Gdańsku na terenie Niemiec".

WIZYTA BIBLIOTEKARZY NIEMIECKICH W POLSCE

W dniach 25-29.04.2000 r. przebywała w Polsce grupa bibliotekarzy niemieckich, stowarzyszonych w założonym w 1988 r. AKRIBIE (Arbeitskreis Kritischer Bibliothekarinnen am Bibliotheks- und Informationswesen Interessierte). Celem wizyty było zapoznanie się z losami wojennymi największych polskich bibliotek naukowych oraz z ich powojenną odbudową i stanem dzisiejszym. Podczas pobytu w Warszawie bibliotekarze niemieccy wysłuchali wystąpienia dr. hab. Andrzeja Mężyńskiego nt. wojennych losów polskich bibliotek; zwiedzili Bibliotekę Narodową, gdzie o losach wojennych BN i Biblioteki Ordynacji Krasińskich mówiła Hanna Łaskarzewska; obejrzeli zbiory specjalne BUW-u i wysłuchali informacji o germanikach w księgozbiorze uniwersyteckim (dr Maria Cubrzyńska-Leonarczyk) oraz wojennych dziejach BUW-u (Zdzisław Piszczek). Po nowej siedzibie Biblioteki Uniwersyteckiej oprowadził gości dyr. dr Henryk Hollender. Kolejnym etapem podróży grupy niemieckiej był Kraków, gdzie w BJ spotkali się z dyr. dr. hab. Krzysztofem Zamorskim i prof. dr. hab. Janem Pirożyńskim. Wojenne dzieje bibliotek krakowskich przedstawił gościom dr Piotr Lechowski.

NIEMIECKO-POLSKI PROJEKT MIKROFILMOWANIA ZBIORÓW

W dniach 2-3.04.2000 r. w BN odbyło się 9. posiedzenie polsko-niemieckiej Rady programu mikrofilmowania zbiorów z pogranicza kulturowego polsko-niemieckiego. W przedsięwzięciu biorą udział: Biblioteka Narodowa, Biblioteka Gdańska PAN, Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, Książnica Pomorska w Szczecinie. Akcja finansowana jest przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej. Podczas spotkania omawiano dotychczasową realizację przedsięwzięcia (od 1997 r.), plany na przyszłość (np. zmikrofilmowanie czasopism żydowskich wydawanych do 1939 r.), koncepcję publicznej prezentacji przedsięwzięcia w 2001 r., jego promocję w Internecie. Dotychczas wykonano ponad 1 mln klatek mikrofilmowych (co równa się 2 mln stronic, w tym prawie 8000 starych druków.

BAZY DANYCH ZAKŁADU CZASOPISM BN W SYSTEMIE INNOPAC

W marcu br. zakończono konwersję baz danych Zakładu Czasopism BN z systemu MAK do systemu INNOPAC. Zmiany dotyczyły struktury rekordu. W systemie INNOPAC istnieje jeden rekord bibliograficzny danego wydawnictwa z podłączonymi indywidualnymi rekordami zasobu poszczególnych egzem-

plarzy. Łącznie do systemu INNOPAC przeładowano po konwersji 10 642 rekordy bibliograficzne i 17 500 rekordów zasobu, z informacjami o ponad 113 000 roczników wydawnictw ciągłych.

Bazę wydawnictw ciągłych BN (w INNOPAC-u) będą tworzyć wszystkie jednostki organizacyjne BN, które rejestrują i opracowują czasopisma. Baza powinna zostać udostępniona użytkownikom w sierpniu br.

MIKROFILM *DZIENNIKA CHICAGOWSKIEGO* DLA BIBLIOTEKI NARODOWEJ

W maju br. BN otrzymała od Biblioteki Kongresu w Waszyngtonie dar w postaci mikrofilmu *Dziennika Chicagowskiego* za l. 1940-1970. Było to możliwe dzięki staraniom Zbigniewa Kantorosińskiego z Oddziału ds. Wymiany z Krajami Europy Środkowej i Wschodniej Biblioteki Kongresu. Czyni on starania o pozyskanie dla BN mikrofilmu *Dziennika* za l. 1890-1939. Koszt zmikrofilmowania obu partii wynosi 12 000 USD.

NOWA CZYTELNIA DOKUMENTÓW DŹWIĘKOWYCH I AUDIOWIZUALNYCH W BIBLIOTECE NARODOWEJ

W dniu 8.05.2000 r. w BN otwarto nową Czytelnię Dokumentów Dźwiękowych i Audiowizualnych, która — dzięki nowym urządzeniom — umożliwi korzystanie z wideoteki Teatru TV. Podczas uroczystości otwarcia Czytelni dyr. Paweł Sosnowski, w imieniu Zarządu TVP, przekazał BN kwotę 21 000 zł na uzupełnienie wyposażenia Czytelni, a kolekcjoner Adam Drzewoski ofiarował cenny zbiór płyt gromadzonych przez lata, w tym rzadkie na rynku egzemplarze pierwszych nagrań płytowych, jak np. opery komicznej Karola Kurpińskiego ,,Szarlatan". Czytelnia mieści się w strukturze Zakładu Zbiorów Dźwiękowych i Audiowizualnych na I piętrze budynku A, sala 1160, czynna jest w poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki w godz. 10^{00}-15^{00}, a w środy w godz. 10^{00}-18^{00}.

KOLEKCJA PŁYT GRAMOFONOWYCH DLA BIBLIOTEKI NARODOWEJ

W dniu 14.06.2000 r. inż. Jan Zagozda z Programu III Polskiego Radia przekazał BN kolekcję płyt gramofonowych liczącą ponad 800 egz. Płyty te, zawierające wyłącznie polski repertuar, zostały przed II wojną światową zakupione dla radiostacji w Buffalo, nadającej programy dla Polaków. W czasie wojny odkupił ją polski emigrant z Kalifornii Andrzej Rewal. W latach 90. red. J. Zagozda pozyskał sponsora — Dziennikarską Spółdzielnię Wydawniczą ,,Kobieta i Życie", która sfinansowała zakup płyt od A. Rewala i sprowadziła je do Polski w 1993 r. W 2000 r. płyty trafiły do BN. Są w znakomitym stanie a pochodzą z przedwojennych polskich wytwórni. Zawierają repertuar najpopularniejszych wykonawców międzywojennych m.in.: Mieczysława Fogga, Hanki Ordonówny, Eugeniusza Bodo, Lody Halamy, chóru Dana, a także piosenek żołnierskich, religijnych i ludowych w wykonaniu artystów polonijnych.

,,ARCHIWUM STEFANA DEMBEGO" W BIBLIOTECE NARODOWEJ

Biblioteka Narodowa postanowiła uhonorować twórcę i pierwszego dyrektora Książnicy, tworząc wydzielone i odpowiednio opracowane archiwum złożone ze spuścizny Stefana Dembego. W zbiorze znajdują się materiały rękopiśmienne (oryginały i kopie z innych bibliotek), część księgozbioru S. Dembego przekazanego przez rodzinę, jak również egzemplarze jemu dedykowane. Archiwum będzie przechowywane i udostępniane w Zakładzie Dokumentacji Księgoznawczej BN, a jego poszczególne jednostki zyskają oznaczenie ,,Demby".

PROMOCJE

W dniu 1.06.2000 r. w BN odbyła się promocja albumu *Grafika polska. Estampes polonaises — Polish prints 1918-1939 ze zbiorów Biblioteki Polskiej w Montrealu* (Montréal 1999) zorganizowana przez Polski Instytut Naukowy w Kanadzie, Bibliotekę Polską im. Wandy Stachiewicz (z Montrealu) oraz BN. Biblioteka Polska w Kanadzie jest obecnie największą placówką tego typu na kontynencie amerykańskim (zbiory jej liczą ok. 44 000 wol.), jej organizatorką była W. Stachiewicz.

Promowana publikacja powstała przy pomocy BN: licząca ok. 250 grafik kolekcja została skatalogowana (wyłącznie na podstawie reprodukcji) przez Agatę Pietrzak z Zakładu Zbiorów Ikonograficznych BN.

JUBILEUSZE BIBLIOTEK

W dniu 27.05.2000 r. Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk i Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. Alfonsa Parczewskiego w Kaliszu zorganizowały sesję popularnonaukową w 150-tą rocznicę urodzin Alfonsa i Melanii Parczewskich. Podczas sesji odbyła się uroczystość nadania honorowego członkostwa KTPN prof. Krzysztofowi Migoniowi.

W dniu 2.06.2000 r. Miejska Biblioteka Publiczna w Limanowej święciła swoje 100-lecie. Z tej okazji, pod auspicjami burmistrza miasta, odbyła się sesja jubileuszowa.

WYSTAWY

W dniu 10.03.2000 r. otwarto w Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie wystawę p.n. ,,Gniezno — Mater Ecclesiarum Poloniae", związaną z obchodami 1000-lecia Zjazdu Gnieźnieńskiego i założenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Na ekspozycję tę BN wypożyczyła 2 cenne pergaminowe iluminowane kodeksy: *Katalog arcybiskupów gnieźnieńskich* Jana Długosza i *Breviarium dominikańskie.*

Przygotowana w BN przez Zakład Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych wystawa p.n. ,,Sztuka konserwacji opraw książkowych" objeżdża kraje skan-

dynawskie. Po prezentacji w Norwegii, w dn. 14.03.2000 r. odbyło się uroczyste otwarcie wystawy w Bibliotece Uniwersyteckiej w rhus (Dania). W organizacji całego przedsięwzięcia pomogła Polska Ambasada w Kopehnadze.

W dniu 16.03.2000 r. w BN otwarto wystawę ,,Zachować dźwięk", pod honorowym patronatem Juliusza Brauna, przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Autorką wystawy i katalogu jej towarzyszącego jest Katarzyna Janczewska-Sołomko, a prezentowane zbiory pochodzą z zasobów BN oraz polskiego kolekcjonera z Francji Paula Sovalata. Na wystawie ukazano historię nagrań dźwiękowych od pierwszego wynalazku fonograficznego w 1878 r. do 1939 r. Podczas otwarcia ekspozycji wysłuchano archiwalnych nagrań klawesynowych Wandy Landowskiej oraz krótkiego recitalu fortepianowego Reginy Smendzianki.

W dniu 20.05.2000 r. w BN uroczyście otwarto 2 wystawy: ilustracji książkowych izraelskiego twórcy Jakuba Gutermana oraz poświęconą ,,Artyzmowi pisma hebrajskiego", gdzie na kolorowych planszach zaprezentowano m.in. zwoje znad Morza Martwego, pisane ok. 50 r. n.e. przez członków żydowskiej sekty Essenów, a także rękopisy i księgi drukowane o charakterze religijnym.

Maszynopis wpłynął do redakcji 11 lipca 2000 r.

KRONIKA ZAGRANICZNA

CULTIVATE — EUROPEJSKA SIEĆ BIBLIOTEK, ARCHIWÓW I MUZEÓW

W 1999 r. wszedł w życie 5. Program Ramowy Unii Europejskiej pod nazwą ,,Badanie, rozwój technologiczny i zastosowanie". Jego struktura w porównaniu z poprzednimi programami została zmieniona, m.in. utworzono w nim nowy program ,,Technologia społeczeństwa informacyjnego" (,,Information Society Technology" — IST Programm). Połączono w nim biblioteki, archiwa i muzea jako ,,instytucje pamięci" (Memory institutions), które mają obowiązek przechowania dziedzictwa kulturalnego i zapewnienia dostępu do niego. Uznano, że instytucje te powinny współpracować ze sobą w obrębie państw i w skali międzynarodowej. Stwierdzono też, że w poszczególnych państwach należy utworzyć ośrodek koordynujący działalność bibliotek, archiwów i muzeów oraz połączyć je w sieć europejską. W wyniku tych ustaleń wiosną 1999 r. powstał program CULTIVATE — otoczenia dbałością dziedzictwa kulturalnego.

W związku z dużą liczbą państw członkowskich Unii Europejskiej i państw zgłaszających akces do niej uczestników CULTIVATE podzielono na 2 grupy — CULTIVATE-EU, do której weszły państwa Europy Zachodniej i CULTIVATE-CEE dla państw Europy Środkowej i Wschodniej. Członkowie grupy pierwszej powołali już konsorcjum i przystąpili do współpracy z innymi programami bibliotecznymi Unii Europejskiej.

CZASOPISMA ELEKTRONICZNE — DOSTĘP DLA BIBLIOTEK

Dzięki wspólnemu programowi Instytutu Społeczeństwa Otwartego (Fundacja Sorosa) i wydawcy źródeł informacyjnych EBSCO Publishing powstało Electronic Information For Libraries Direct — największe na świecie konsorcjum dostarczające bibliotekom pełny tekst naukowych czasopism elektronicznych. Biblioteki akademickie i inne naukowe, lekarskie, narodowe i publiczne w 39 państwach, w tym w 17 państwach Europy Środkowej i Wschodniej oraz b. ZSRR, w 20 państwach Płd. Afryki, Gwatemali i Haiti otrzymają dostęp do 3200 czasopism i gazet, ponad 1300 broszur i źródeł informacyjnych z zakresu nauk humanistycznych, społecznych, edukacji, biznesu i medycyny. Bazy danych będą dostępne w sieci WWW, na CD-ROM-ach i DVD-ROM-ach.

Interlending and Document Supply 2000 Vol. 28 nr. 2 s. 97

ROCZNICA URODZIN GUTENBERGA

W 2000 r. — prawdopodobnie w związku z 600. rocznicą urodzin Gutenberga — w Moguncji odbędzie się wiele uroczystości. W dniach 3-8 lipca Instytut Księgoznawstwa (Institut fr Buchwissenschaft) i Międzynarodowe Towarzystwo Gutenberga (Internationale Gutenberg-Gesellschaft) organizują centralną konferencję. W ramach tego tygodniowego kongresu odbędzie się doroczne spotkanie światowego związku księgoznawczego SHARP — Conference (Society for the History of Authorship, Reading and Publishing). Temat przewodni kongresu ,,Rewolucja medialna 1450 — Rewolucja medialna 2000" łączy historię ze współczesnością.

Zeitschrift für Bibliothekswesen und Bibliographie 1999 Jg. 46 H. 5 s. 454

SKARBY BIBLIOTEK NARODOWYCH DOSTĘPNE ONLINE

Stała Konferencja Dyrektorów Europejskich Bibliotek Narodowych (Conference of European National Librarians) tworzy wirtualną ekspozycję najcenniejszych dzieł znajdujących się w bibliotekach narodowych Europy. Składają się na nią wizerunki i opisy iluminowanych rękopisów, opraw, rysunków, druków itp. Wśród dotychczas wprowadzonych obiektów znajdują się m.in.: Biblia Gutenberga, Koran na jedwabiu, rękopisy Chopina, Mozarta, Jana Amosa Komeńskiego. Każdy eksponat opatrzony jest krótką informacją o nim, jego autorze i proweniencji. Przeszukiwanie bazy ułatwiają indeksy tematów, twórców i chronologiczny.

Pierwsza wersja ekspozycji zawierająca 100 dzieł z 24 bibliotek została włączona do serwisu bibliotek narodowych Gabriel i jest dostępna na stronach WWW bibliotek Niemiec, Holandii, Finlandii, Słowenii i W. Brytanii.

Information Retrieval and Library Automation April 1999 s. 9-10

POWSTAJE ŚWIATOWA BIBLIOTEKA WIRTUALNA

Programy digitalizacji swoich najcenniejszych zbiorów wprowadza w życie również wiele indywidualnych bibliotek narodowych i uniwersyteckich. Wyszukanie tekstów i informacji o nich sprawia więc coraz więcej trudności. W związku z tym UNESCO, które realizuje program Pamięć Świata zawarło porozumienie z IFLA zobowiązujące Federację do opracowania indeksu dzieł dostępnych w Internecie. Po dwóch latach pracy specjalistów z Biblioteki Narodowej Francji i Biblioteki Brytyjskiej powstał indeks, który umożliwia wyszukiwanie dokumentów według słów kluczowych, nazw państw i dat oraz łączy z instytucjami, w których znajdują się oryginały. Indeks jest dostępny na stronach UNESCO http://www.unesco.org/webworld/mow/digicol. Praca nad nim będzie kontynuowana.

IFLA Journal 2000 Vol. 26 no. 3 s. 239

POMOC DLA BIBLIOTEK KOSOWA

Do zadań Misji ONZ w Kosowie należy organizowanie i nadzorowanie działania instytucji związanych z rozwojem demokracji i samorządu lokalnego. W celu rozpoznania sytuacji tamtejszych bibliotek i określenia ich potrzeb UNESCO, Rada Europy i IFLA/FAIFE wysłały do głównych miast Kosowa specjalną misję. Pomoc finansową i prawną (uzgodnienia z lokalną administracją) zapewniły delegacji UNESCO, Rada Europy oraz organizacje bibliotekarskie Danii, Norwegii i Szwecji. Misja przebywała w Kosowie w dn. 25.02-5.03.2000 r.

Poprzednio, w grudniu 1999 r., podobną akcję zbadania sytuacji archiwów przeprowadziły UNESCO, Rada Europy i Międzynarodowa Rada Archiwów. Zadaniem misji bibliotekarskiej było zbadanie sytuacji wszystkich typów bibliotek, ich warunków lokalowych, finansowych i prawnych, udzielenie tymczasowej pomocy oraz przygotowanie raportu dla UNESCO zawierającego ocenę sytuacji i program pomocy oraz zaleceń dla Misji ONZ.

IFLA Journal 2000 Vol. 26 no. 2 s. 148

WYTYCZNE IFLA DOTYCZĄCE WYPOŻYCZANIA MIĘDZYBIBLIOTECZNEGO

Biuro Wypożyczania Międzybibliotecznego IFLA (IFLA Office for International Lending) opublikowało nowe wytyczne dla bibliotek, które przesyłają zamówienia pocztą elektroniczną. Stwierdzono, że ta forma kontaktów międzynarodowych stosowana jest coraz częściej. Biblioteki przesyłające zamówienia korzystają jednak często z formularzy dostosowanych do różnych norm. Nowe wytyczne uwzględniają odpowiednie zalecenia narodowe.

Dokument składa się z instrukcji, przykładów i bibliografii istniejących zaleceń narodowych. Adres: IFLANET http://www.ifla.org/VI/2/p3/g-ill.htm

Interlending and Document Supply 2000 Vol. 28 nr. 1 s. 52

DOROCZNA KONFERENCJA ABDOS

W dniach 29.05-1.06.2000 odbyła się w Berlinie — po raz 29. — doroczna konferencja ABDOS (Arbeitsgemeinschaft der Bibliotheken und Dokumentationsstellen der Ost-, Ostmittel- und Südosteuropaforschung), współorganizowana przez Südosteuropa-Gesellschaft i Staatsbibliothek zu Berlin — Preussischer Kulturbesitz. Tematem przewodnim tegorocznych obrad była: slawistyka, bałtologia i bałkanistyka w nowej Europie. Reprezentanci Polski przedstawili 3 referaty: prof. dr hab. Zbigniew Żmigrodzki (UŚ) mówił o polityczno-ideologicznej cenzurze w polskich bibliotekach w l. 1945-2000; dr Zdzisław Gębołyś (UŚ) o zbiorach slawistycznych w Polsce, a Jan Krajewski (PiMBP w Chełmży) o Polskim Związku Bibliotek w kontekście sytuacji polskich bibliotek powiatowych po reformie administracyjnej. Wystąpiła również Teresa Szymorowska, dyr. Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika w Toruniu, informując o tematyce i organizacji kolejnej konferencji ABDOS, która ma się odbyć w dn. 21-24.05.2001 właśnie w Toruniu (po raz pierwszy w Polsce). Tematami wiodącymi mają być: 1) międzynarodowe kontakty naukowe, szczególnie polskich szkół wyższych, bibliotek, archiwów i innych instytucji naukowych; 2) opracowanie, elektroniczne nośniki informacji i ułatwienie wolnego dostępu do specjalnych zbiorów literatury w Polsce i zagranicą, np. germaników, judaików, poloników, rossików — szczególnie tzw. zbiorów zabezpieczonych; 3) międzynarodowe przedsięwzięcia bibliograficzne (np. Polski i Niemiec), dotyczące badań Wschodniej Europy; 4) literatura mniejszości narodowych i językowych oraz grup etnicznych w Polsce: rodzaje i zasięg, wskazania bibliograficzne, zbiory.

Informacja od H. Łaskarzewskiej

Maszynopis wpłynął do redakcji 20 lipca 2000 r.

WYDAWNICTWA OTRZYMANE

Wydawnictwa zwarte

Co nam zostało z tych lat. 80-lecie ,,Bibliotekarza", 50-lecie ,,Poradnika Bibliotekarza". Red. Janusz Nowicki. Warszawa: Wydaw. SBP 2000. Propozycje i Materiały, 38.

Zdzisław Dobrowolski, Jerzy Franke: *W labiryncie Internetu.* Poradnik nawigacji dla bibliotekarzy. Warszawa: Wydaw. SBP 2000. Nauka, Dydaktyka, Praktyka, 37.

Funkcje ponadlokalne bibliotek publicznych — poziom powiatowy. Materiały z Ogólnopolskiej Konferencji nt. ,,Biblioteka powiatowa '99 — pierwsze doświadczenia i wnioski". Radom/Jedlnia Letnisko, 20-22 września 1999. Red. Jan Wołosz. Warszawa: Wydaw. SBP 2000. Propozycje i Materiały, 36.

Książki, które pomagają żyć. Rewalidacyjna i terapeutyczna funkcja książki w zakładach opieki zdrowotnej i społecznej. Materiały z Ogólnopolskiego Seminarium w Ustroniu Zawodziu, 7-9 czerwca 1999 r. Oprac. materiałów Elżbieta Barbara Zybert. Warszawa: Wydaw. SBP 2000. Propozycje i Materiały, 34.

Aleksander Radwański: *Jak komputeryzować bibliotekę.* Poradnik. Warszawa: Wydaw. SBP 2000. Propozycje i Materiały, 37.

Jadwiga Woźniak: *Kategoryzacja.* Studium z teorii języków informacyjno-wyszukiwawczych. Warszawa: Wydaw. SBP 2000. Nauka, Dydaktyka, Praktyka, 36.

Wydawnictwa ciągłe

Bibliotekarz 2000 nr 3-5.

Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej 1998 R. 48 nr 1/2.

Knižnice a Informácie 1999 Roč. 31 č. 11, 2000 Roč. 32 č. 4-7/8.

Komunikaty. Biblioteka Narodowa 2000 nr 3-5.

Notes Biblioteczny. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie 2000 nr 1 (193).

Poradnik Bibliotekarza 2000 nr 2-5.

Zagadnienia Informacji Naukowej 1999 nr 2 (74).

AUTORZY

Krystyna BEŁKOWSKA, mgr	– Biblioteka PAN w Warszawie
Lucjan BILIŃSKI, mgr	– Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Mirosław GÓRNY, dr	– Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Instytut Lingwistyki. Zakład Komunikacji Społecznej
Anna GRUCA, dr	– Uniwersytet Jagielloński. Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej
Artur JAZDON, dr	– Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu
Stanisław KILIAN, dr	– Akademia Pedagogiczna w Krakowie
Maria LENARTOWICZ, mgr	– Biblioteka PAN w Warszawie
Wanda PINDLOWA, dr hab.	– Uniwersytet Jagielloński. Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej
Barbara SORDYLOWA, doc. dr hab.	– Biblioteka PAN w Warszawie
Hanna TADEUSIEWICZ, prof. dr hab.	– Uniwersytet Łódzki. Katedra Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej
Marzena WRÓBLEWSKA	– Biblioteka Szkoły Głównej Handlowej
Jacek WOJCIECHOWSKI, prof. dr hab.	– Uniwersytet Jagielloński. Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej
Hanna ZASADOWA, mgr	– Warszawa
Krzysztof ZIOŁO, dr	– Biblioteka Główna Politechniki Śląskiej
Kronikę krajową oprac. Hanna ŁASKARZEWSKA	– Biblioteka Narodowa
Kronikę zagraniczną oprac. Mirosława KOCIĘCKA, mgr	– Biblioteka Narodowa
Tł. na jęz. ang. Krzysztof NOWIŃSKI, dr	– Uniwersytet Warszawski

WSKAZÓWKI DLA AUTORÓW

Redakcja *Przeglądu Bibliotecznego* uprzejmie prosi autorów o przestrzeganie następujących zasad przy nadsyłaniu materiałów do publikacji:

- artykuł nie powinien przekraczać 20 stron, recenzja, sprawozdanie itp. — 7 stron maszynopisu formatu A4 wraz z przypisami i ewentualnymi tablicami, prace można przesyłać również na dyskietkach;
- tekst maszynopisu powinien być napisany z podwójnym odstępem między wierszami (ok. 30 wierszy na stronie, margines 4,5 cm);
- materiały ilustracyjne (np. tablice, wykresy) powinny być umieszczone na osobnych ponumerowanych stronach z zaznaczeniem ich miejsca w tekście;
- przypisy należy umieszczać na końcu tekstu lub na osobnych stronach. Opis w przypisie winien składać się z imienia i nazwiska autora, tytułu publikacji, miejsca wydania, nazwy wydawnictwa i roku wydania oraz stron, na których znajduje się cytowany fragment. W przypadku powoływania się na artykuł opis powinien zawierać imię i nazwisko autora, tytuł artykułu, nazwę czasopisma, rok, tom, numer i strony (od-do) lub stronę cytowanego fragmentu;
- do każdego artykułu powinno być dołączone streszczenie autorskie o objętości ok. 1/2 strony maszynopisu;
- autorzy proszeni są o podawanie (oprócz imienia i nazwiska) również tytułu naukowego, nazwy i adresu instytucji, w której pracują, prywatnego adresu oraz numeru telefonu, a także danych koniecznych do wypełnienia deklaracji podatkowej: data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, numer ewidencyjny PESEL, adres rejonowego urzędu skarbowego oraz formy płatności;
- materiały należy dostarczać w maszynopisie w 2 egzemplarzach, lub na dyskietce (Word '97) + 1 egz. wydruku.

Przegląd Biblioteczny drukuje materiały oryginalne, tylko takie, których autor nie zamierza publikować w innych czasopismach. Redakcja zamawia materiały na podstawie wcześniejszego zgłoszenia tematu lub konspektu. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów oraz wprowadzania zmian w uzgodnieniu z autorem.

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

Warunki prenumeraty

Zamówienia na ,,Przegląd Biblioteczny" prosimy kierować na adres:
Biblioteka PAN w Warszawie
Redakcja ,,Przeglądu Bibliotecznego"
Pałac Kultury i Nauki, VI p.
00-901 Warszawa
tel. 6566600, 6203302, fax 6566639
NIP 525-10-48-053
Konto: BPAN PBK XIII O/Warszawa nr 11101053-118936-3050-5-56

,,Przegląd Biblioteczny" można otrzymywać:

- składając zamówienie na piśmie na dowolny okres lub na poszczególne zeszyty zarówno archiwalne, jak i bieżące. Odbiorca wnosi wówczas opłatę po otrzymaniu przesyłki (zeszyt/y) wraz z rachunkiem);
- wysyłając zamówienie i opłacając roczną prenumeratę na wyżej podane konto do końca lutego roku objętego prenumeratą; po tym terminie opłacenie rocznej prenumeraty nie będzie możliwe;
- bezpośrednio w redakcji, płacąc gotówką;
- ponadto sprzedaż zeszytów bieżących prowadzą: ,,Kolporter" S.A. (02-255 Warszawa ul. Krakowiaków 66/78); UNIPRESS WAW Sp. z o.o. (01-106 Warszawa ul. Nakielska 3); Księgarnia Wysyłkowa ,,Lexicon" (03-599 Warszawa ul Kielecka 16 m. 4); Księgarnia Akademicka Sp. z o.o. (31-008 Kraków ul. Św. Anny 6); Czasopisma Polskie PRESS (08-110 Siedlce ul. Poznańska 4);

Cena prenumeraty na 2001 r. — 63,00 zł

Ważniejsze dostrzeżone błędy druku
„Przegląd Biblioteczny" 1999 z. 4

Str.	Wiersz	Jest	Powinno być
347	7 d.	Skarbcem	Skarbem

BIBLIOTEKA PAN W WARSZAWIE

(00-901 Warszawa, Pałac Kultury i Nauki, VI p., tel.: 6566590, 6203302, fax: 6566639)

REALIZUJE ZAMÓWIENIA NA WYSZUKIWANIE CYTOWAŃ
Z POSIADANYCH BAZ DANYCH:

„SCIENCE CITATION INDEX"
(nauki przyrodnicze i ścisłe)

„SOCIAL SCIENCE CITATION INDEX"
(nauki humanistyczne i społeczne)

ZA LATA 1980-2000